

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Ryszard Czarny oraz Zofia Kuratowska)

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Proszę o zajmowanie miejsc.

Panie i Panowie Senatorowie, otwieram czter-naste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Pol-skiej trzeciej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską mar-szałkowską).

Szanowni Państwo! Z głębokim, prawdziwym żalem pragnę zawiadomić, że w dniu 12 lutego 1994 roku zmarł nagle nasz kolega, senator zie-mi elbąskiej, Romuald Jankowski.

Senator Romuald Jankowski urodził się w 1934 r. w Łucku na Wołyniu. W 1945 r. został wraz z rodziną repatriowany i zamieszkał we wsi Krosno, w gminie Pasłęk, w województwie elbą-skim. Od 1945 prowadził własne gospodarstwo rolne.

Był przez wiele lat radnym gromadzkiej, a na-stępnie gminnej rady narodowej w Pasłęku oraz aktywnym działaczem spółdzielczym i samorzą-dowym. Ostatnio przewodniczył Gminnemu Związkowi Rolników, Kółek i Organizacji Rolni-czych.

Należał do ZSL od roku 1959. W 1989 r. włą-czył się aktywnie w organizowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był członkiem Rady Na-czelnej PSL oraz prezesem jego miejsko-gminne-go zarządu w Pasłęku.

Zmarły senator żył ideą wsi. Rozumiał wieś i chłopów. Zawsze podkreślał, że rolnik, to ktoś więcej i coś więcej niż tylko i wyłącznie produ-cent. Do końca interesował się sprawami kraju i regionu.

Był człowiekiem skromnym i uczciwym, życz-liwym i otwartym wobec innych ludzi. W swoim środowisku cieszył się poparciem, szacunkiem i zaufaniem.

Proszę państwa o powstanie z miejsc. (Wszy-scy wstają).

Chwilą ciszy uczcijmy pamięć zmarłego sena-tora ziemi elbąskiej Romualda Jankowskiego.

(Chwila ciszy).

Dziękuję bardzo.

Pragnę wyrazić również w imieniu nas wszy-stkich, tu w Warszawie, w sali obrad naszej izby, wyrazy szczerego, głębokiego współczucia rodzi-nie, najbliższym i kolegom zmarłego senatora.

W uroczystościach pogrzebowych weźmie dziś udział delegacja z naszej strony.

Panie i Panowie Senatorowie! Powracamy do obrad. Na sekretarzy posiedzenia powołuję sena-tora Krzysztofa Borkowskiego oraz senatora Ja-nusza Okrzesika. Listę mówców prowadzić bę-dzie senator Krzysztof Borkowski. Proszę panów senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu z trzynastego posiedzenia Senatu uważam ten protokół za przyjęty.

Doręczony paniom i panom senatorom porzą-dek dzienny czternastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji obej-muje następujące punkty:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach włas-nościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o opła-cie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z za-granicy.
3. Inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wy-borcza do Senatu Rzeczypospolitej Pol-skiej”.
4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bez-płatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu.
5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobo-ciu oraz o zmianie niektórych ustaw.

I tutaj pozwolę sobie zwrócić się do państwa z pewną prośbą. Jak wiadomo, zgodnie z Regu-laminem Senatu i naszą tradycją, zapraszamy na nasze posiedzenia przedstawicielei rządu. Pre-zes Rady Ministrów upoważnił do reprezentowa-

(wicemarszałek R. Czarny)

nia stanowiska rządu w pracach nad ustawą o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pana Romana Czerwińskiego. Pan minister Czerwiński przylatuje z Paryża około godziny 11.30, co powoduje pewien problem natury technicznej. Sądzę, że Wysoki Senat zechce zaakceptować rozwiązanie, które chciałbym na prośbę ministerstwa zaproponować. Takie mianowicie, aby nie rozpoczynać od debaty nad tym punktem, który w doręczonym państwu projekcie porządku stanowi punkt pierwszy i rozpatrzyć go w następnej kolejności.

W związku z prośbą ministra przemysłu i handlu o późniejsze rozpatrzenie stanowiska Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, proponuję więc rozpocząć obrady od punktu drugiego porządku dziennego, to znaczy od stanowiska Senatu w sprawie ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy.

Wydaje mi się, proszę państwa, że możemy ze zrozumieniem podejść do propozycji, którą państwu przedkładałem ze względów czysto technicznych. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu będą uważał, że Senat był łaskaw ją przyjąć.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sylwester Gajewski:

Nie chciałbym się sprzeciwiać propozycji pana marszałka, ale w takim razie na sali nie ma z kolei ministra rolnictwa.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Tak? Ale jak mnie tu państwo informują, jest już w drodze i za moment będzie.

(Senator Sylwester Gajewski: Jeśli tak, to wszystko się zgadza.)

Dziękuję serdecznie.

Szanowni państwo, ponieważ i ta sprawa została wyjaśniona, rozumiem, iż mogę stwierdzić, że Senat przyjął przedstawioną propozycję. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, pragnie zabrać głos w sprawie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia z wprowadzoną już zmianą? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Senat przyjął przedstawiony porządek dzienny czternastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

Pragnę przypomnieć, że oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia, po wy-

czepianiu porządku dziennego. Zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku bieżących obrad.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy.

Pragnę przypomnieć, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 54, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 54A i 54B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Rolnictwa, pana senatora Eugeniusza Grzeszczaka. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Eugeniusz Grzeszczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Rolnictwa, której stanowisko mam zaszczyt prezentować, dyskutowała tę ustawę na swoich posiedzeniach w dniu 9 i 10 lutego. W dyskusji zarówno senatorowie, jak i eksperci – a było to, zapewniam państwa, szerokie grono – prezentowali pogląd, że ustawa o opłatach wyrównawczych pojawia się w tej izbie z kilkuletnim opóźnieniem.

Polityka gospodarcza realizowana od 1990 r. polegała między innymi na pozbawionym wszelkiej kontroli otwarciu gospodarki na zagranicę. Dogmat ideologii centralnego planowania zastąpił równie zgubnym dogmatem wolnego rynku. Państwo, nie ingerując w stanowienie cen, przestało chronić rodzimych producentów rolnych. Ten eksperyment drogo kosztował całe społeczeństwo. Pociągnął za sobą utratę samowystarczalności żywnościowej kraju, zagroził ekonomicznemu bytowi rolników, spowodował upadek wielu zakładów produkcyjnych, pracujących na rzecz rolnictwa, a także rozszerzył sferę bezrobocia nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Takie były główne wątki dyskusji nad przedłożeniem sejmowym na posiedzeniu Komisji Rolnictwa.

Polskie rolnictwo nie mogło sprostać konkurencji z zewnątrz, tym bardziej że była to konkurencja w dużej mierze nieuczciwa. Polegała na dostarczaniu do naszego kraju towarów dotowanych, sprzedawanych po cenach znacznie odbiegających od kosztów produkcji. Powstała sytuacja, w której polskie rolnictwo miało, czy też musiało, konkurować z rolnikami Europy Zachodniej, którzy mogli inwestować w swoje gospodarstwa od dziesiątków lat, a na ich potrzeby pracował najnowocześniejszy przemysł. Co więcej eksportowane produkty były subwencjonowane głęboko i od dawna.

Nad opłatą wyrównawczą debatowano dość długo, bo jak pamiętamy, inicjatywę takiej dyskusji podjęto już w poprzedniej kadencji. Rządo-

(senator E. Grzeszczak)

wy projekt ustawy był więc wielokrotnie omawiany przez różne gremia i różne środowiska ekspertów. I dlatego ostateczny projekt, który trafił pod obrady Senatu, jest w miarę spójny i logiczny.

Komisja Rolnictwa proponuje kilka poprawek. Część z nich, co pragnę przyznać, ma charakter kosmetyczny, porządkuje niejako materię legislacyjną, dodaje jej pewnej elegancji i jest zbieżna z częścią poprawek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Szanowna Wysoka Izbo! To jest 8 poprawek, które pragnę przedstawić i szczegółowo omówić. Są one zawarte w druku nr 54A.

Pierwsza poprawka. W art. 2 ust. 1 w pktcie 1 dwukrotnie użyty wyraz „półfabrykatów” proponujemy zastąpić wyrazem „półproduktów”. Poprawka ma charakter redakcyjny i sprowadza się do zastąpienia określenia „półfabrykatów” terminem ekonomicznym. W ramach poprawki oznaczonej z kolei literą „b” wyraz „ustalana” w pktcie 3 zastępuje się wyrazem „określana”, bowiem ceny zagraniczne są, zdaniem komisji, ustalane w wyniku mechanizmów rynkowych, natomiast w rozumieniu ustawy cena zagraniczna nie jest ustalana, lecz jedynie określana.

Poprawka druga. W art. 3 ust. 1 dodaje się zdanie drugie w następującym brzmieniu: „Jeżeli cena towaru zgłoszonego do odprawy celnej na granicy jest niższa od ceny zagranicznej, opłata wyrównawcza jest podwyższana o różnicę między tą ceną a ceną zagraniczną”. Przez dodanie zdania drugiego w art. 3 w ust. 1 reguluje się sytuację, w której zagraniczne towary są subwencjonowane w eksporcie, wskutek czego ceny deklarowane przez importerów na granicy mogą być znacznie niższe niż ceny zagraniczne określone przez ministra współpracy gospodarczej z zagranicą. Rozwiązanie to może zwiększyć wpływy z opłat do budżetu i bardziej uszczelnić system, choć przyznać należy, że nieco komplikuje pracę służb celnych.

Poprawka trzecia. W art. 5 ust. 2 wyrazy „Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej” zastępuje się wyrazami „Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski»”. W świetle ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” zarządzenia ustalające stawki opłat wyrównawczych powinny być ogłaszane, zwłaszcza ze względu na ich powszechne obowiązywanie, w „Monitorze Polskim”. Istotna jest tu również obecna dostępność Dziennika Ustaw w odróżnieniu od Dziennika Urzędowego Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Poprawka czwarta. W art. 6 wyraz „wymierzają” proponujemy zastąpić wyrazem „naliczają” oraz wyraz „podatku” zastąpić wyrazem „podat-

kowych”. Ze względu na możliwość pobierania na granicy więcej niż jednego podatku proponuje się formułę przymiotnikową „podatkowych” zamiast rzeczownika w liczbie pojedynczej „podatek”. Chcemy także zastąpić określenie „wymierzają” bardziej, zdaniem komisji, adekwatnym do charakteru czynności „naliczają”.

Poprawka piąta. W art. 7 wyraz „traktatowe” skreśla się, a zamiast wyrazu „Polski” wpisuje się „Rzeczypospolitej Polskiej”, a więc obecną konstytucyjną nazwę naszego kraju. Ponieważ tylko niektóre umowy międzynarodowe mają nazwę „traktat” i nie ma reguł, według których nazwa ta jest stosowana, proponowane skreślenie wyrazu „traktatowe” pozwoli skorzystać Radzie Ministrów z uprawnień określonych w art. 7 w odniesieniu do wszystkich międzynarodowych zobowiązań, niezależnie od nazwy umowy. Umowa ustanawiająca stowarzyszenie Polski ze Wspólnotami Europejskimi nosi na przykład nazwę układu, a nie traktatu.

Poprawka szósta. W art. 8 wyraz „Polski” zastępuje się wyrazami: „na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Jest to po prostu konsekwentne nazywanie naszego kraju zgodnie z konstytucją.

Poprawka siódma. Dotyczy art. 10 ust. 1, który oznacza się jako art. 10, a po wyrazie „celne” dodaje się wyrazy: „z wyłączeniem przepisu rozdziału 7a”. W brzmieniu nadanym przez Sejm art. 10 reguluje sprawy niejednorodne, to jest sprawy z zakresu prawa celnego i ustawy karnej skarbowej. Proponuje się regulowanie różnych spraw, tak jak jest to powszechnie przyjęte, w odrębnych artykułach. Ponadto przez dodanie w dotychczasowym art. 10 ust. 1 wyrazów: „z wyłączeniem przepisów rozdziału 7a” unika się odpowiedniego stosowania przepisów ustawy „Prawo celne” w sprawach uregulowanych odmiennie w niniejszej ustawie. Tak zwana opłata specjalna uregulowana w rozdziale 7a jest odpowiednikiem opłaty wyrównawczej, tyle że jest ona stosowana w innym trybie.

I ostatnia ósma poprawka. Jest to konsekwencja zmiany numeracji art. 10. Dotyczy art. 10 ust. 2, który proponuje się oznaczyć jako art. 11, zaś art. 11 jako art. 12. I ta poprawka nie wymaga specjalnego uzasadnienia.

Takie jest stanowisko Komisji Rolnictwa w kwestii poprawek, które przedstawiam Wysokiej Izbie. Gwoli ścisłości pragnę dodać, że były wypowiedzi, iż ustawa bez poprawek jest również instrumentem, który pozwala realizować cel, jaki stawia sobie ustawodawca. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Adama Darażę. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Daraż:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych na swym posiedzeniu w dniu 11 lutego pracowała nad skierowaną do niej ustawą i proponuje wprowadzenie następujących poprawek.

W art. 5 ust. 2 ustawy wyrazy: „Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej” zastępuje się wyrazami: „Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski»” oraz dodaje się: „i obowiązuje po upływie 7 dni od ogłoszenia”.

Pozostałe dwie poprawki są zgodne z poprawkami przedstawionymi przez Komisję Rolnictwa. Przypomnę je: w art. 7 wyraz „traktatowe” skreśla się, natomiast wyraz „Polski” zastępuje się nazwą „Rzeczypospolitej Polskiej”. Jest wiele umów międzynarodowych, które przy utrzymaniu określenia „traktatowe” nie mogłyby ulegać zmianie.

I trzecia poprawka: w art. 8 wyraz „Polski” zastępuje się wyrazami: „na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek. Choć w konkluzji, a także w wyniku wymiany informacji, część członków komisji skłonna była uznać, że również bez poprawek ta ustawa może doskonale funkcjonować. Byle tylko jak najszybciej weszła w życie. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, pragnie skierować krótkie, zadawane z miejsca, zapytania do panów senatorów sprawozdawców?

Proszę bardzo, pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Mam jedno pytanie dotyczące art. 3 ust. 4. Czy to była sprawa analizowana, czy też mamy do czynienia po prostu z przejęzczeniem? Mianowicie w ust. 4 jest powiedziane: „Rada Ministrów w drodze rozporządzenia może określić procentowo zmniejszenie lub zwiększenie cen progu, z tym że dopuszczalne zwiększenie ceny progu nie może być większe niż 10 % dla poszczególnych towarów”. Tak więc zwiększenie progu zostało zawarowane bardzo precyzyjnie – do 10%. Obniżenie progu, a więc ewentualne zlikwidowanie podatku wyrównawczego, jest przy tym sformułowaniu dostępnym decyzjom Rady Ministrów. Rada może go obniżyć o 50, 90 czy 100%... zupełnie dowolnie może zostać obniżony.

Stąd pytanie, czy komisja to przeanalizowała, i czy rzeczywiście dobrze to interpretuje? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Grzeszczak.

Senator Eugeniusz Grzeszczak:

Odpowiadając na pytanie pana senatora Romaszewskiego, muszę przyznać, że nie było to przedmiotem szczególnej analizy, uległo swoistemu przeoczeniu, chociaż ust. 4 w art. 3 był przedmiotem uwagi i dochodziliśmy do pewnych wniosków zbieżnych z przedstawionymi przez pana senatora Romaszewskiego. W swoim stanowisku komisja jednak do tego się nie odniosła.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze ma pytanie?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Paweł Jankiewicz:

Mam pytanie właściwie czysto redakcyjne do sformułowanej przez obydwie komisje propozycji zmiany w art. 8, polegającej na zastąpieniu wyrazu „Polski” wyrazami: „na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Jest tu chyba konieczne zastąpienie dwóch słów: „do Polski”, bo inaczej tekst będzie brzmiał: „w razie przywozu do na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Chciałem zapytać, czy komisje mogłyby to uwzględnić?

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Czy pan senator Daraż zechciałby udzielić odpowiedzi?

Senator Adam Daraż:

„W razie przywozu do Polski na czas określony – ja cytuję ten artykuł – towarów rolnych i spożywczych przeznaczonych do przerobu lub przetworzenia zamiast opłaty wyrównawczej pobiera się zabezpieczenie majątkowe itd.” Propozycja Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych jest wyraźna: wyraz „Polski” zastępuje się wyrazami „na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Paweł Jankiewicz:

Chyba nie o to chodziło. Według tej propozycji zastępuje się tylko wyraz „Polski”, natomiast wyraz „do” pozostawia. Jeżeli zamiast słowa „Pol-

(senator P. Jankiewicz)

ski" wpisujemy „na terytorium”, to otrzymamy zestaw wyrazów „do” i „na”: „do na terytorium...”. O to chodzi.

Senator Adam Daraż:

Jest to rzeczywiście przeoczenie. Czyli należy wprowadzić tę zmianę – wyrazy: „do Polski” zastąpić wyrazami: „na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Rozumiem, że komisja wprowadzi tę poprawkę na piśmie w trakcie trwania debaty.

(Senator Adam Daraż: Tak, oczywiście.)

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zadać pytanie? Nie. Dziękuję bardzo.

Aby rozwiązać wcześniejsze państwa wątpliwości, chciałbym powitać obecnego na naszym posiedzeniu pana Ryszarda Smolarka, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Panie i Panowie Senatorowie! Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się u prowadzącego listę mówców senatora sekretarza, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Pozwalam sobie również przypomnieć treść art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu określające czas trwania zarówno pierwszej, jak i kolejnej wypowiedzi w debacie.

Jak dotąd na liście mówców zapisało się już 7 osób.

Dyskusję rozpocznie pan senator Henryk Maciołek. Bardzo proszę, Panie Senatorze. Kolejnym mówcą będzie pan senator Krzysztof Borkowski.

Senator Henryk Maciołek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zabierając głos w dyskusji, mam zaszczyt zwrócić uwagę na pewne zagadnienia, które dotyczą przedłożonego pod obrady projektu ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych sprowadzanych z zagranicy. Należy sądzić, że omawiana ustawa będzie miała dla ożywienia gospodarki rolnej w Polsce olbrzymie znaczenie. Ustanawia bowiem równowagę w konkurencyjności między zagranicznymi produktami rolnymi i spożywczymi a przetworzonymi produktami krajowymi. Warto zatem nieco przybliżyć genezę tej ustawy.

W 1991 r. zniesiono cła dla 65 grup towarowych. Uważano wówczas, że tego rodzaju eksperyment przyczyni się do wzrostu gospodarczego

w Polsce. Stało się jednak inaczej. W następstwie obniżania cen nastąpił spadek rodzimej produkcji. Doprowadziło to do upadku rolnictwa specjalistycznego oraz do obniżenia chowu drobiu towarowego, mięsnego, bydła mlecznego i opasowego, owiec mięsnych, trzody chlewnej i innych. Nikt wówczas nie zastanawiał się nad tym, że importowane produkty nie są najlepszej jakości. Istotne było, że są one po obniżonych cenach. Skutki podjętych decyzji są znane i dziś. Sądzę, że będziemy odczuwać je jeszcze przez kilka lat, oczekując ponownego wzrostu produkcji rolno-spożywczej w Polsce.

Ocenia się, że w następstwie nie przemysłowych do końca decyzji, takich jak na przykład otwarcie polskich granic dla towarów spożywczych z zagranicy, obniżenie kursu dolara oraz mało skuteczna polityka celna, utraciliśmy ponad 800 tysięcy miejsc pracy. Prowadząc błędną politykę w stosunku do rolnictwa, niejako sami przyczyniliśmy się do znacznego bezrobocia na wsi. Warto w tym miejscu wspomnieć, że ukryte bezrobocie w środowisku wiejskim szacuje się obecnie na około półtora miliona osób. Wiele z nich nie ma zabezpieczenia materialnego.

Z danych o obrocie towarowym z zagranicą wynika, że dla poprawy sytuacji w produkcji rolno-spożywczej, jak również w trosce o zdrowie społeczeństwa, opłaty wyrównawcze powinny być wprowadzone dużo wcześniej. Już na przełomie roku 1991 i 1992 sprowadzono do Polski z byłej NRD bydło oraz tuczniki o wątpliwej wartości, zarażone brucelozą. Importowano także zwierzęta z Litwy, Białorusi i Łotwy bez dopełnienia odpowiednich formalności, bez pełnej dokumentacji dotyczącej pochodzenia i stanu zdrowia zwierząt. Pragnę nadmienić, że w 1990 r. sprowadzono do Polski wiele ton mrożonych udek i tusz drobiowych, które – tę możliwość potwierdzają najnowsze badania naukowe – zarówno polskie, jak i zagraniczne – w wyniku zbyt długiego przechowywania w niskich temperaturach mogły zawierać substancje toksyczne, szkodliwe dla człowieka.

Dziś stwierdzamy, że na skutek niewłaściwie prowadzonej polityki w obrocie towarowym artykułami spożywczymi pochodzenia rolniczego, doszło do obniżenia poziomu produkcji w polskim rolnictwie. Produkcja ta stała się nieopłacalna. Obecnie w wyniku błędnej polityki poprzednich rządów ponad milion hektarów ziemi leży odłogiem. Obniżyło się znacznie pogłowie zwierząt: bydła, owiec i trzody chlewnej. A przecież Polska jest krajem rolniczym.

Obecny spadek pogłowia zwierząt może utrudnić realizację ustalonego wcześniej kontyngentu sprzedaży mięsa jagnięcego i innych artykułów pochodzenia zwierzęcego na rynki państw Unii Europejskiej. Należy więc porządkować akty prawne, które pozwolą na rozwój gospodarczy kraju.

(senator H. Maciołek)

W pewnym sensie projekt ustawy stwarza możliwość sprawowania kontroli państwa nad wielkością importu artykułów rolnych i spożywczych pochodzenia zwierzęcego, co wydaje się mieć obecnie podstawowe znaczenie dla kształtowania prawidłowej polityki rolnej rządu. Jeśli idzie o generalne założenia, projekt nie budzi w zasadzie zastrzeżeń. Powraca jednak pytanie, które tu już wcześniej padło, dotyczące pktu 4 art. 3: czy dziesięcioprocentowy próg nie jest zbyt wysoki?

Projekt rozporządzenia, jako akt wykonawczy do ustawy, wydaje się być w swej treści zbyt ogólny. Sądzę, że rozporządzenie to powinno bardziej szczegółowo określać zadania dla poszczególnych resortów i instytucji odpowiedzialnych za tego rodzaju operacje handlowe. Dowolność interpretacji stwarza § 3 ust. 1. Uwidacznia się to w swobodnym wyborze gield.

Kończąc, pragnę stwierdzić, że realizacja omawianej ustawy, jak i przepisów wykonawczych, pozwoli rozwiązać problemy w zakresie wzrostu i opłacalności rodzimiej produkcji rolnej, przyczyni się do ochrony rynku oraz stworzy możliwości pozyskiwania zdrowej i taniej żywności zarówno na rynek krajowy, jak i na rynki obce. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Krzysztofa Borkowskiego. Kolejnym mówcą będzie pan senator Wincenty Olszewski.

Senator Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję ustawę o opłatach wyrównawczych od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy. Takie opłaty stosowane są we wszystkich krajach EWG. W Polsce poprzednie rządy, tak zwane solidarnościowe, bagatelizowały ten problem. W 1991 r. uchylono cła na 65 grup towarowych, aby przypodobać się EWG. Spowodowało to wwożenie do naszego kraju towarów rolnych o wątpliwej jakości z byłego NRD, w następnych latach bydło i trzodę z republik byłego Związku Radzieckiego. Rynek nasz był zalewany nadwyżkami subwencjonowanej żywności z EWG i to wówczas, gdy sami mieliśmy nadmierną podaż. Doprowadziło to do paraliżu naszego rynku rolno-spożywczego. Działania pseudodobroczynników były bardzo skuteczne. Hasła głoszone przez poprzednie ekipy rządowe, iż otwarcie naszego rynku rolno-spożywczego spowoduje konkurencyjność w rolnictwie i doprowa-

dzi do intensyfikacji produkcji, okazały się nieprawdziwe. Wielokrotnie mówili o tym parlamentarzyści z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Rolnicy stanęli przed problemem zbycia własnych płodów rolnych. Ograniczyli do minimum nakłady i obniżyli produkcję. Spadło znacznie pogłowie wszystkich zwierząt gospodarskich. Doprowadziło to do zubożenia wsi. Okazało się, że z państwa samowystarczalnego i eksportera żywności przekształciliśmy się w niewybrednego, jeśli idzie o jakość, importera. Gospodarstwa rolne popadły w ogromne długi, których nie spłaca nawet przyszłe pokolenia. W ubiegłym roku deficyt w handlu zagranicznym sięgnął kwoty około 2,5 miliarda dolarów, z czego większość stanowiły wydatki na żywność.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Po uchwaleniu ustawy przez Sejm w mass mediach rozpoczęła się wielka debata: o ile opłaty wyrównawcze spowodują wzrost cen żywności? Czy będzie to 5% czy 10%?

Przyjąłbym inny tok rozumowania. Zadajmy sobie pytanie: ilu ludzi w Rzeczypospolitej pozostało bez pracy na skutek liberalizmu i opieszałości we wprowadzaniu mechanizmów ochrony rodzimego rynku rolnego? Jest to liczba ponad półtora miliona i o tym wszyscy zdajemy się nie pamiętać. Czy nadal mamy „produkować” bezrobotnych i płacić im jałmużnę w postaci zasiłków? Czy można jeszcze bardziej upokorzyć wieś polską? Przecież około 70% mieszkańców wsi ma dochody na poziomie najniższego zasiłku dla bezrobotnych, a częstokroć nawet mniej.

Uważam, że ustawa o opłacie wyrównawczej zawiera dwa istotne elementy: stwarza warunki ochrony dochodów rolniczych i stanowi osłonę dla procesów restrukturyzacyjnych w rolnictwie w dłuższej perspektywie. Drugi element jest szczególnie istotny. Pieniądze z opłat nie będą przejadane, nie posłużą także do łatania „dziur” w budżecie państwa; pozostaną one w gestii Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa i będą wydawane na wspieranie nowych inicjatyw oraz przedsięwzięć gospodarczych w rolnictwie i w jego otoczeniu, zgodnie z polityką resortu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poprawka zgłoszona przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, dotycząca przeniesienia w czasie o 7 dni mocy obowiązywania stawki opłat wyrównawczych, nie ma precedensu. Akceptacja tej poprawki oznaczałaby, że całą ustawę skazujemy na żywot papierowy. Byłaby to fikcja istniejąca na papierze, a przecież ustawa ma mieć charakter incydentalny; jej zadaniem jest szybkie i zdecydowane działanie. Tak jest to robione w krajach EWG. Są to działania podejmowane częstokroć z zaskoczenia. Przykładem może być ubiegłoroczna sprawa polskich wiśni.

Chciałbym odnieść się także do poprawek zgłoszonych przez Komisję Rolnictwa. Są to po-

(senator K. Borkowski)

prawki, mające raczej charakter kosmetyczny. Wniesienie ich przez Wysoką Izbę spowoduje opóźnienia w uchwaleniu ustawy, a obecnie nie możemy sobie na to pozwolić. Jest to przysłowiowy termin „za pięć dwunasta”, bo przecież od czerwca przyszłego roku zaczną nas obowiązywać umowy GATT. Dlatego też w imieniu senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego stawiam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Wincentego Olszewskiego, kolejnym mówcą będzie pan senator Roman Karaś.

Senator Wincenty Olszewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przygotowując się do dzisiejszej dyskusji nad przyjętą przez Sejm ustawą o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy, zapoznaliśmy się z pierwszymi opiniami na jej temat. Krąg osób wypowiadających się w tej sprawie jest stosunkowo duży. Najwięcej pozytywnych uwag wypowiadają ci, których ma ona bezpośrednio dotyczyć, a więc rolnicy. Wypowiadają się jednak również mieszkańcy miast. Ton ich wypowiedzi jest zróżnicowany. Im większe obawy, tym mniejsza chyba znajomość intencji ustawy. Pesymiści poszukują gwarancji, że po jej wprowadzeniu nie wzrosną gwałtownie ceny objętych ustawą towarów. Jest to uzasadniona obawa, ponieważ każdy wzrost cen odbija się w sposób ujemny na budżecie domowym, szczególnie rodziny żyjącej w mieście.

Przy konstruktywnej rozmowie dochodzimy jednak do zgodnych stanowisk, że wprowadzenie ustawy o opłatach wyrównawczych jest konieczne. Życie wykazało, że dotychczasowe liberalne traktowanie wolnego rynku przyniosło wiele strat, a omawiana dziś ustawa jest bardzo spóźnioną reakcją na występujące wcześniej nieprawidłowości. Opłaty wyrównawcze, jako instrument ochrony rynku rolnego i żywnościowego, od dawna są stosowane przez państwa Europy Zachodniej. Przywiązują one szczególną wagę do tego właśnie mechanizmu ochrony. Gdybyśmy zastosowali w Polsce działania ochronne przynajmniej 2 lata temu, nie mielibyśmy tysięcy rodzin chłopskich, których byt jest tak bardzo zagrożony, powiększającego się bezrobocia na wsi, marnotrawstwa bliżej nie oszacowanej liczby ton ziemniaków, owoców, warzyw i innych towarów rolnych, uznanych przez polskich producentów za nieopłacalne.

Niniejsza ustawa ma być sygnałem zmiany w polityce rolnej. Szukamy odpowiednich mechanizmów chroniących nasz rynek przed napływem taniej, ale subwencjonowanej żywności. Przewidziane ustawą opłaty wyrównawcze są instrumentem wiążącym ceny towarów żywnościowych przywożonych do Polski z cenami tych samych towarów wyprodukowanych w kraju. Jest to szczególnie uzasadnione, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że długo nie będzie nas stać na zastosowanie dotacji wzorem Wspólnoty Europejskiej czy innych państw świata.

Przytoczone tu pozytywne są dla mnie oczywiste, ale mam też pewne wątpliwości, wymagające wyjaśnienia bądź podjęcia określonych działań, na przykład za pomocą aktów wykonawczych. Mam pytanie: jakie są szacunki wzrostu cen detalicznych żywności po wprowadzeniu opłat wyrównawczych? Jeden z posłów postulował podczas debaty sejmowej, by podjęto ścisłą współpracę z Instytutem Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego, zajmującym się prognozami w tym zakresie. Moje pytanie kieruję pod adresem resortu rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Jakie są prognozy? O ile wzrosną ceny w okresie wprowadzania ustawy i po pewnym czasie jej funkcjonowania? Mieszkańcy miast mają obawy, że oczywista potrzeba istnienia opłat wyrównawczych może w znaczący sposób wpłynąć na wzrost cen odpowiednich artykułów spożywczych. Ażeby chociaż w części złagodzić te skutki, przynajmniej najbiedniejszym rodzinom trzeba zapewnić możliwości uzyskania wsparcia z funduszy pomocy społecznej.

W tym sensie i przy takim uzasadnieniu proponuję wprowadzenie poprawki w art. 9. Proponuję, by Wysoka Izba opowiedziała się za zapisem tego artykułu w wersji proponowanej przez rząd, to jest w brzmieniu: „Wpływy z tytułu opłat wyrównawczych stanowią dochód budżetu państwa”. Kwota ta nie została przewidziana w ustawie budżetowej po stronie dochodów. Można by ją przeznaczyć dla najbiedniejszych, by przynajmniej częściowo złagodzić następstwa przypuszczalnych podwyżek cen artykułów spożywczych.

Drugie z moich pytań dotyczy innej kwestii. Z problemem wprowadzenia opłat wyrównawczych wiąże się konieczność funkcjonowania aparatu administracyjnego. Pojawiają się obawy, czy jego powołanie i utrzymanie może pochłoniąć większość dochodów z opłat wyrównawczych? Ten rachunek powinien być przewidywalny na etapie tworzenia ustawy i nie może jej w żaden sposób wypaczać.

I trzecie pytanie: jaką liczbę towarów planuje się objąć opłatami wyrównawczymi? Pozostaje obawa jej nadmiernego powiększania. Oczekiwania środowiska rolniczego są bardzo duże i dotyczą prawie wszystkich towarów rolnych. Czy nie grozi to zbyt hermetycznym zamknięciem polskiego rynku?

(senator W. Olszewski)

Sądzę, że diskutowana ustawa po przyjęciu stosownych poprawek nie spowoduje konfliktu interesów. Uważam, że jest ona niezbędna dla wszystkich rolników, ale w konsekwencji będzie również korzystna dla miejskich konsumentów. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Romana Karasia, kolejnym mówcą będzie pan senator Bogusław Mąsior.

Senator Roman Karas:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

To normalne, że mamy różne opinie na temat omawianej ustawy. Wynika to z faktu, że mamy tu do czynienia ze ścieraniem się dwóch przeciwstawnych koncepcji: pierwsza proponuje liberalny, wolny rynek; druga zaś interwencjonizm państwowy – chodzi o interwencjonizm w dziedzinie gospodarki, a konkretnie w rolnictwie. Różnica opinii jest więc normalna, inaczej być nie może, gdy ścierają się te koncepcje.

Omawiana dzisiaj kwestia jest jednak szczególnie. Nie możemy tu przywoływać praw ekonomicznych, które dotyczą innych dziedzin. I tak jest nie tylko u nas, ale we wszystkich krajach rozwiniętych. Rozwój rolnictwa ma szczególne znaczenie. Przypatrzmy się, jak postępuje EWG. Oprócz opłat, cel, stosuje także inne posunięcia. Stwierdza się na przykład zawyżony kadm w mięśniach koni, skażenie radioaktywne mleka, zaostrza się przepisy fitosanitarne, znany jest chyba przykład pryszczycy.

Wysoki Senacie! Myślę, że nie można mówić, iż przyjęcie tej ustawy, i to jak najszybsze, spowoduje sprzeczność interesów między ludźmi pracującymi w miastach i na wsi, że spowoduje zawyżenie cen żywności. Przykładowo podaję, że w grudniu na krótko wzrosły ceny skupu żywca. Później spadły, ale cena kielbasy oczywiście nie spadła. A więc kto zyskał? Rolnik czy może raczej pośrednik?

Wysoka Izbo! Mówiąc na ten temat trzeba jednak mieć na uwadze interes chłopów, tym bardziej że stanowią oni około 40% ludności naszego kraju. Jako senator województwa krosnieńskiego nie będę mówił o sytuacji Bieszczad, o pegeerach, bo są to znane sprawy. Skupię się na innych problemach, powiem o nich, bo po prostu jestem to winien. Myślę, że Wysoka Izba wysłucha mnie, gdyż nie zanudzałem jej zbyt często.

Otóż mam na uwadze rolników mieszkających wzdłuż doliny Sanu, między Przemyślem a Sano-

kiem. To są drobni rolnicy. Gdy zachodziła potrzeba, ich przodkowie wyjeżdżali na kontynent amerykański, żeby dokupować ziemię. Bronili się przed kolektywizacją, a spokojnie żyć mogli oczywiście dopiero po akcji „Wisła”. Podobnie jak kolega, senator Ceberek, przyjeżdżam na swoją wieś i widzę beznadzieję w oczach tych, którzy obrabiają po 20 hektarów ziemi. Mają po pięć-oro, sześcioro dzieci. One wstają niekiedy o piątej czy o czwartej w nocy. Nie mogą pójść do szkoły średniej, bo nie ma pieniędzy na internat. Dlatego mówię, że państwo ani żaden rząd nie mogą w polityce, dotyczącej owej szczególnej dziedziny, kierować się tylko prawami ekonomii.

W związku z tym uważam, że ta ustawa winna być przyjęta bez poprawek, aby mogła szybko zadziałać. Wprowadzenie poprawek spowoduje odroczenie w czasie jej realizacji. Moim zdaniem, poprawki mają wyłącznie kosmetyczny charakter. Sens i intencja ustawy zostaną zachowane również bez ich uwzględnienia. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Bogusława Mąsiora, kolejnym mówcą będzie pan senator Janusz Okrzesik.

Senator Bogusław Mąsior:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W 1990 r. moi partnerzy zagraniczni z Danii, Niemiec i Francji, czyli z krajów o wysokiej kulturze rolniczej, zadawali mi pytanie: czy my jesteśmy normalnym krajem? Jako przykład nienormalności podawali wtedy fakt, że w warszawskich sklepach spożywczych można było dostać również chleb przywożony z Berlina Zachodniego. Nienormalna sytuacja, polegająca na braku ochrony własnej produkcji rolnej, trwa właściwie jeszcze do dziś. Omawiana ustawa przywodzi na myśl dwa nasze porzekadła: „lepiej późno niż wcale” i „mądry Polak po szkodzie”. Chciałbym, żeby ta lekcja mądrości była jedną z ostatnich, jeżeli chodzi o ochronę rodzimej produkcji, również rolniczej.

Środki masowego przekazu ukazują omawianą ustawę jako potrzebną rolnikom, może nawet jako ukłon premiera w ich stronę. Oczywiście, jest ona potrzebna polskiemu rolnictwu, ale przede wszystkim jest potrzebna Polsce. Dlaczego? Po pierwsze, kraj który nie jest w stanie wyżywić własnych obywateli, mimo że posiada takie możliwości, nie może być suwerenny. Po drugie, stoi przed nami konieczność odwrócenia złych tendencji w wymianie gospodarczej z innymi państwami. Główny cel to wyeliminowanie ujemnej wymiany handlowej – w ubiegłym roku było to 2,5 miliarda dolarów. Trzeba więc zwię-

(senator B. Mąsior)

kszyć eksport, ale równocześnie zoptymalizować import i nie sprowadzać tego, co jesteśmy w stanie sami wyprodukować. W związku z tym omawiana ustawa jest potrzebna, wręcz niezbędna.

Bardzo często traktujemy rolnictwo wyłącznie jako dostarczyciela żywności. Zapominamy, że jest ono bazą surowcową dla polskiego przemysłu tekstylnego, odzieżowego, chemicznego i tego, który jest mi szczególnie bliski, mianowicie dla przemysłu skórzanego. Przez ostatnie lata odczuwaliśmy w polskim przemyśle skutki obniżenia się poziomu rolnictwa. Spadek pogłowia bydła i trzody wpływa chociażby na przemysł skórzany – brakuje surowca do opłacalnej, eksportowej produkcji. W związku z tym będę oczywiście głosował za przyjęciem ustawy bez poprawek. (Oklaski).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Janusza Okrzesika, kolejnym mówcą będzie pan senator Stanisław Ceberek.

Senator Janusz Okrzesik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nie jestem chyba aż tak bardzo zadowolony z wejścia tej ustawy pod obrady naszej izby, jak niektórzy z moich przedmówców. Chciałbym jednak również wyrazić swoją radość, choć może jest ona nieco mniejsza, jak podkreśliłem. Jest ona motywowana tym, o czym do tej pory nikt tu nie wspomniał, a co – jak sądzę – warto jest zaznaczyć. Mianowicie, omawiany projekt powstał półtora roku temu, w czasie rządów Hanny Suchockiej i w gruncie rzeczy uległ do dziś niewielkim zmianom. Tak więc jest to jeden z przykładów polityki kontynuacji, którą prowadzi obecny rząd, co mnie osobiście cieszy. Oby było jak najwięcej takich przykładów, kiedy to wszyscy jesteśmy w stanie się zgodzić.

Oczywiście nie oznacza to, że nie mam wątpliwości co do niektórych zapisów tej ustawy. Najważniejsza dotyczy zbyt wielkiej – moim zdaniem – roli, jaką przypisuje się ministrowi rolnictwa w wykonywaniu poszczególnych przepisów. Proszę zauważyć, że art. 1 ust. 3 mówi, iż Rada Ministrów określa jedynie wykaz grup towarów rolnych i spożywczych objętych opłatą wyrównawczą, podczas gdy minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej, w porozumieniu z Ministerstwem Finansów, określa w drodze zarządzenia ich szczegółowy wykaz. Nie wiemy właściwie, jak szeroki miał być zakres zarządzenia ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej, stąd moje obawy. Wcześniej mówił o tym w swoim wystąpieniu senator Olszewski. Myślę, że ze względu

na siłę partii chłopskiej w obecnym rządzie, problem pozostaje żywy, a może stać się jeszcze bardziej istotny. Nie mówię tego, broń Boże, po to, żeby wywołać jakiś konflikt, ale żeby skonstatować pewien fakt. Mam nadzieję, że państwo zgodzą się z tym, iż ministerstwo rolnictwa mogłoby – w obecnym czy w następnych rządach, które miałyby realizować ustawę – działać jak instytucja lobbystyczna, a więc na rzecz jednej grupy zawodowej czy społecznej, wyłamując się z ogólnej polityki rządu. Jest takie niebezpieczeństwo, co wynika z doświadczeń poprzednich rządów. Mam nadzieję, że tego typu sytuacja nie będzie się powtarzała w przyszłości, ale jednak warto się przed nią zabezpieczyć.

W tym celu proponowałbym zmianę w art. 1, polegającą na wykreśleniu w ust. 3 wyrazu „grup” i skreśleniu ust. 4. W związku z tym art. 1 kończyłby ust. 3 w następującym brzmieniu: „Rada Ministrów określa w drodze rozporządzenia wykaz towarów rolnych i spożywczych objętych opłatą wyrównawczą”. Taka zmiana wyeliminowałaby obawy, o których mówiłem. Ów projekt otrzymują państwo w tej chwili na piśmie. Zostanie on również złożony u pana marszałka.

Spróbuję wyjaśnić jeszcze dwie sprawy. Oczywiście nie jestem rolnikiem, państwo doskonale o tym wiedzą, ale ta ustawa, jak każda inna, dotyczy nie tylko rolników, ale całego społeczeństwa. W związku z tym myślę, że potrzebne są pewne wyjaśnienia. Po pierwsze, nie zgadzam się z senatorem Grzeszczakiem, który oskarżył ostatnie rządy solidarnościowe o spowodowanie braku samowystarczalności żywnościowej kraju. Jeśli się mylę, prosiłbym ewentualnie o sprostowanie, ale wydaje mi się, że saldo w handlu zagranicznym żywnością było ujemne i Polska stała się importerem żywności już w połowie lat siedemdziesiątych, a największa zapaść w tym względzie miała miejsce w latach osiemdziesiątych. I tutaj poza krótkim okresem początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to saldo było dodatnie, to właściwie trudno byłoby szukać jakichś przyczyn tylko i wyłącznie w ostatnich latach. Oczywiście nie twierdzę, że żadnych błędów w polityce rolnej ostatnich lat nie popełniono, bo byłoby to twierdzenie nieprawdziwe, ale myślę, że trzeba by przyczyn takiego niewesołego stanu rzeczy, jaki jest dzisiaj, szukać może również w polityce lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, choćby w masowym imporcie zbóż, który zapoczątkowano w latach siedemdziesiątych, i który był związany z ogromnym deficytem w polskim handlu żywnością.

I wyjaśnienie drugie. Myślę, że należy w dalszej dyskusji raczej unikać pewnego tonu sukcesu. Wprowadzenie ustawy być może jest konieczne, ale trzeba jednak pamiętać – a myślę, że z tej tribuny trzeba to też mocno podkreślić – że dla wielu obywateli tego kraju skutkiem jej dzia-

(senator J. Okrzesik)

łania będzie wyłącznie wzrost cen, mam nadzieję, że niski. Trudno nie powiedzieć o tym w tym miejscu i w tym czasie, bo myślę, że rozbudzone wcześniej nadzieje mogłyby się obrócić przeciwko twórcom ustawy, a na tym nikomu specjalnie nie zależy. Fakt, że tego typu mechanizmy ekonomiczne powodują wzrost cen jest sprawą bezdyskusyjną. Świadczy o tym choćby przykład Francji, która osiągnęła za ich sprawą jeden z najwyższych wskaźników cen żywności na świecie. Tak więc radziłbym unikać tryumfalnego tonu w wypowiedziach na ten temat i radziłbym mówić również o aspekcie negatywnym, o negatywnych skutkach, które mogą dotknąć wiele rodzin. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę uprzejmie pana senatora Stanisława Ceberka, kolejnym mówcą będzie pani senator Jadwiga Stokarska.

Senator Stanisław Ceberk:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie!

Może nie będę ustosunkowywał się do poprawek w ustawie mówiącej o dopłatach dla rolnictwa, tylko od razu przejdę do tego, co się w tym rolnictwie dzieje. To już prawie koniec lutego, za chwilę będzie marzec, a w marcu zaczyna się wiosna, a jeżeli ktoś nie zasieje na wiosnę, to nie będzie zbierał jesienią i nie będzie miał co jeść. I w tej sytuacji proszę zobaczyć... powinni już być pożyczki dla rolnictwa, ponieważ to najwyższy czas, a gdzie są te pożyczki? No, tego nie widzę. Opowiadanie takich bajek nam, chłopom i działaczom, że BGŻ są nie przygotowane, że BS nie przygotowane i tych pieniędzy nie można dać, jeszcze nie wiadomo, skąd te pieniądze wziąć... A więc dobrze, możemy sobie jeszcze z miesiąc pogadać, a potem ta dyskusja nad poprawkami i nad przeznaczaniem pieniędzy dla rolnictwa będzie już bezowocna. Dyskutować zaczną ludzie, ale o nas, o naszej bezradności.

Nie wiem, proszę państwa, jak to jest. Niby mamy praworządne państwo, a bez przerwy w tym prawie są wielkie szczeliny. A to raz ogromne przecieki przy imporcie spirytusu, wódki, produktów rolniczych, to afera tytoniowa, to sprawa sprowadzenia mleka w proszku; jest też sprawa udek itd., o czym mówili przedtem inni. Ja bym proponował zadać w końcu pytanie, czy jeżeli to robią i mieszają się tutaj nasi koledzy senatorowie i posłowie, którzy nieraz tak pięknie mówią o obronie rolnictwa, to czy oni, sprowadzając te produkty, mając większe możliwości,

nie pomagają czasem dusić własnego dziecka albo, może lepiej byłoby powiedzieć, własnego rodzica, własnej wsi, która ich tutaj przysłała?

Pojawiły się jakieś konserwy, prawdopodobnie z Niemiec, zrobione z mięsa padłych świń. Nikt tego nie wyjaśnia. Pytam więc, gdzie jest Najwyższa Izba Kontroli? To jej powinność. Najwyższa Izba Kontroli spełnia w państwie tę właśnie powinność.

Jest sprawa zboża... Jeżdżę po Polsce, wszystkie PZZ są załadowane zbożem. Pytam: „Skąd macie to zboże w tych pezetetach?” „No, kupiliśmy, ale w kraju, oczywiście”. „A może mi pan powie, z której gminy, bo ta gmina leży chyba poza granicami państwa polskiego”. „Nie, nie prowadzimy takiego rejestru”. A my powinniśmy przecież wiedzieć, kto to sprowadza, jak mu się to opłaca, co to za niewidzialna ręka tak działa, że rolnicy mają zboże i nie mogą go sprzedać. I tu opłaty nic nie pomagają.

Nie wiem, jak wygląda sprawa zakładów naukowych pracujących na rzecz rolnictwa. Bo zakłady pracujące na rzecz rolnictwa, to szczególnie ważne komórki. Jeżeli te zakłady padną, to my nigdy nie wejdziemy nie tylko na rynek zachodni, ale nawet i na wschodni. Nikt nie będzie chciał od nas niczego kupić. Chciałbym, żeby pan minister odpowiedział mi również na to pytanie.

Nie wiem też, Szanowni Państwo, dlaczego nasza prasa, dlaczego my w klubach – bo ja nie widzę żadnych różnic i nie chciałbym, żeby panowie z „Solidarności”, panowie z PSL czy SLD byli inni, to jest Senat polski, to jest jedna sprawa – dlaczego nikt nie mówi, że ta produkcja żywności od polskich rolników nie jest droga. No ludzie, ludzie, przecież ja znam ten Zachód! W najlepszym razie to jest stosunek jak 1 do 100. U nas mleko na przykład kosztuje... w tej chwili ja otrzymuję 2 tysiące 100 złotych za litr mleka, może 2 tysiące 200 złotych, 140 tysięcy złotych obecnie kosztuje metr żyta, pokażcie mi państwo, gdzie na zachodzie Europy żyto jest takie tanie?

Żeby nie przedłużać debaty. Panowie, otrząśnijmy się wreszcie z tego! Naprawdę produkujemy najtaniej! Tylko jeżeli z naszego zboża, z naszych ziemniaków robi się spirytus, sprzedaje się go i zbiera z tego 100 bilionów złotych, a kiedy potem nam potrzeba 12 bilionów, to się mówi, że „rolnictwo to tylko chce”. Nie, my nie chcemy; my, rolnicy mówimy: oddajcie nam to, coście wzięli. Jeżeli ktoś czyta historię, to wie, że rolnictwo nigdy, nawet za czasów komunizmu, nie było deficytowe, zarabiało na sobie.

Ja naprawdę nie chciałbym dużo mówić, ale słuchajcie, padają zakłady mięsne w Gnieźnie, te które skupują trzodę i bydło od chłopów wielkopolskich. Zaczęto je prywatyzować. Z początku, kiedy zaczęto je prywatyzować, miały 3 miliardy 700 mi-

(senator S. Ceberek)

lionów złotych długu, a po trzech latach od prywatyzacji mają 60 miliardów długu, bo akurat nie ci mieli kupić bony prywatyzacyjne. A my o każdy miliard walczymy! Jak to jest, proszę państwa? Kto nad tym czuwa? Może pan minister mi wyjaśni?

Ja dlatego chcę o tym mówić, bo widzę, że coś niedobrego się dzieje. Mój sąsiad, senator, działacz społeczno-polityczny, nie żyje, a dziś jest pogrzeb drugiego. Obydwu znam. Jeden to mój sąsiad, koło mnie mieszkał, tu właśnie w parlamencie kiedy z nim rozmawiałem, to on mówił: no, wiesz co, Stasiu, jak to wejść, jak to zacząć, żeby to było wreszcie sprawiedliwie. To nie słabość, to wielkość serca tego człowieka. A drugi nasz kolega, Jankowski, ludowiec... niedawno, chyba z miesiąc temu, stał oparty o balustradę i mówił: Stasiu, co to jest, tak mnie dźgnęło serce. Mówię: nie wiem; i mówię: no to szybko wracaj do domu. A on mówi: słuchaj, ale tak wracać? A ty to masz z czym wracać? Czy on miał z czym wracać? Ten człowiek? Czy wy, Posłowie, Senatorowie, macie z czym wracać? Czy ja mam z czym wracać do swoich, na wieś? Z czym wrócę? To jest pytanie zasadnicze. Wyglądamy bardzo kiepsko w oczach naszych wyborców.

Kiedys w naszych dziejach jeden z polskich królów oddawał dwóch synów na wychowanie księdzu Długoszowi. I powiedział mu tak: „Oddaję księdzu dwóch synów. Jednego może ksiądz nawet zabić, ale ten drugi ma być mojej Rzeczypospolitej przydatny”. Nie myślę, że wszyscy tu padniemy. Ale chcę, abyśmy tu, będąc senatorami, spełnili w jakimś stopniu swoją powinność. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę uprzejmie panią senator Jadwigę Stokarską. Kolejnym mówcą będzie pan senator Aleksander Gawronik.

Senator Jadwiga Stokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Uprzejmie proszę o zaakceptowanie mojej poprawki do ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy. Poprawka dotyczy art. 3 ust. 4. Po wyrazach: „dopuszczalne zwiększenie” dodaje się wyrazy: „lub zmniejszenie”. Cały ust. 4 będzie miał wówczas brzmienie: „Rada Ministrów w drodze rozporządzenia może określić procentowo zmniejszenie lub zwiększenie cen progów, z tym że dopuszczalne zwiększenie lub zmniejszenie ceny progów nie może być większe od 10% dla wszystkich towarów”.

Poprawkę uzasadniam tym, że Sejm w wymienionym przepisie ustalił jedynie dziesięcioprocentową barierę dla zwiększenia ceny progów, natomiast nie ma takiej bariery dla jej zmniejszenia, co sprzyja importerom i co może być powodem zbliżenia się opłaty wyrównawczej do zera na skutek maksymalnego zmniejszenia ceny progów. A więc ustawa uchwalona przez nas nie będzie funkcjonowała zgodnie z naszą intencją.

Chcę podkreślić, że na tę ustawę czekało całe polskie rolnictwo. Jeżeli będzie ona odpowiednio funkcjonowała, to wieś polska ma możliwość podźwignięcia się z obecnej trudnej sytuacji. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Proszę o przedłożenie poprawki na piśmie.

Bardzo proszę pana senatora Aleksandra Gawronika. Kolejnym mówcą będzie pan senator Adam Daraż.

Senator Aleksander Gawronik:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Deбата nad dzisiejszą ustawą przebiega w sposób zadziwiająco spokojny w tym przynajmniej sensie, że nie rodzi fajerwerków. Rodzi jednak napięcia. Ja chciałbym zwrócić uwagę na jedno. Ta ustawa daje pewną *carte blanche* polskiemu rolnictwu. Ale uważam, że nie ma nic za darmo. I stawiam pytanie: czy polski rolnik, mając taki znakomity instrument prawny w ręku, jest przygotowany do wyprodukowania dobrego jakościowo, a przede wszystkim taniego towaru?

Co do tego ostatniego zwłaszcza mam pewną wątpliwość, którą się tutaj publicznie dzielę, ponieważ też mieszkam na wsi i obserwuję, co się dzieje na tak zwanej wsi wielkopolskiej, podobno gospodarnej i bogatej. Nie jest to prawda. Wieś zubożała i jest to fakt bezsporny. Ale przez ostatnie dwa lata nie dzieje się nic, co nazwałbym edukacją ekonomiczną wsi. Polski rolnik w dalszym ciągu nie liczy kosztów. Może to wywołać grymas oburzenia niektórych pań i panów senatorów, ale jest to prawda, z którą ja się spotykam jako człowiek zarządzający pieniędzmi. Uważam, że etap pierwszy – ustawa dająca szansę polskiemu rolnictwu, powinien być wsparty etapem drugim – bardzo szybką edukacją ekonomiczną rolnika. Łatwo bowiem przewidzieć, co się zdarzy. Skoro mamy dwa parametry: parametr ceny produktu rolnego i parametr ubożenia społeczeństwa – i jest to rzecz oczywista, o której wszyscy siedzący tutaj doskonale wiemy – to w pewnym momencie zderzymy się z barierą popytu. I znowu staniemy wobec konieczności wyboru: czy wpuścić tani produkt, po raz kolejny

(senator A. Gawronik)

zarzynający polskie rolnictwo, czy też próbować zrozumieć to, co się nazywa rynkiem. Jeżeli rząd ma chronić rynek, to producent ma obowiązek dostarczyć towar i pomóc rządowi swoją dobrą pracą w określeniu tego, co się tutaj nazywa polityką rolną. To słowo jeszcze nie padło, ale to jest pierwszy maleńki kamyczek do tego, co się nazywa konstruowaniem nowej polityki gospodarczej. Oby to się zaczęło! Choć z tego, co mówili przede mną panowie senatorowie, wynika, że „układanka” jeszcze się w tym wszystkim nie zaczęła. Najpierw trzeba zrozumieć, że czynimy pierwszy krok, który musi być wykorzystany nie przez to, że w sposób mechaniczny zniknie niemiecki chleb z polskich sklepów – zjawisko w zasadzie pozytywne. Pytanie tylko, co wejdzie na to miejsce? Czy przypadkiem ten polski chleb, który nie jest dotowany – co zresztą uważam za błąd, bo powinien być wypracowany jakiś system dotacji – nie przewyższy ceną tamtego chleba? A jeżeli przewyższy, to co wtedy? W jaki sposób można zmusić człowieka, który dostaje zasilek dla bezrobotnych, do kupienia polskiego, za drogiego produktu?

To są rozważania natury filozofii gospodarki. To jest coś, na co też powinniśmy zwrócić uwagę. Ekonomia? Nie, o tym nie mówią panowie senatorowie. Świadczenia, dążenia społeczne, jakieś konserwy z takich czy innych zwierząt, być może padłych, to tylko elementy „układanki”, elementy, które nie zarysują koncepcji nie odpowiadają na pytanie, co z tym rolnictwem zrobić. Na całym świecie, jeżeli są gdzieś żyzne gleby, to państwo, takie na przykład jak Holandia, dotuje rolnictwo. Tam małe, kilkudziesięciohektarowe gospodarstwa rolne funkcjonują, a u nas jeszcze, przez te kilka lat nowej gospodarki, nie wypracowano modelu farmy, nie określono minimum, przy którym to się opłaca. I dla mnie argument, że w okolicach Sanu jest bardzo pięknie i tam są takie czy inne gleby, nie jest żadnym argumentem, ponieważ są regiony kraju, gdzie po prostu nie opłaca się i nie należy uprawiać ziemi. I wtedy nasuwa się pytanie, jak ukierunkować rozwój tego regionu: na turystykę czy na inną działalność gospodarczą? Czy warto upierać się przy tym, co było przez sto lat i przez sto lat się nie sprawdziło? Teraz elementów emocjonalnych nie można brać pod uwagę. Teraz się trzeba po prostu kompleksowo nad tym zastanowić.

Zabrałem głos na temat rolnictwa, bo też jem polski chleb i chciałbym, żeby był dobry, tani i żeby był konkurencyjny w stosunku do wyrobów niemieckich. Zobaczcie, że ludzie, którzy dokonują zakupu, liczą pieniądze i może się zdarzyć, że kupujący będzie chciał innego produktu. Moja wypowiedź jest głosem wołającego na puszczy, bo wzywa, żeby zastanowić się nad

tym, jakie konsekwencje – miejmy nadzieję, że pozytywne – da ta ustawa. Czy ten pierwszy krok nie będzie krokiem ku rozluźnieniu dyscypliny wewnętrznej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę uprzejmie pana senatora Adama Darażę. Kolejnym mówcą będzie pan senator Jerzy Cieślak.

Senator Adam Daraż:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym posłużyć się w tej naszej debacie argumentem podobnym do tego, którego użył pan senator Maśior. Sprawa jest niezwykle wagi. Ten naród stanowi sam o sobie, który jest w stanie zapewnić sobie żywność. W stosunku do Polski od paru lat stosowany jest taki mechanizm, że różnymi drogami dociera do nas żywność z różnych krajów. Ona na razie jest tania, ba! nawet w niektórych przypadkach po cenach dumpingowych. Jest to świadome i celowe działanie, które rodzi dwa problemy: my się przyzwyczajamy do tańszej żywności, a jednocześnie pada nasze rolnictwo. Niebawem będziemy mówić, że rośnie bezrobocie. Mówi się już zresztą o bezrobociu, ale bezrobociu *stricte* robotniczym. Gdybyśmy zechcieli rozważyć, Panie i Panowie Senatorowie, jakie jest bezrobocie wśród rolników, mających małe gospodarstwa, wśród zwolnionych z pracy robotników-rolników. Taki człowiek nie jest w rejestrze, bo ma kawałek pola. Nie jest w stanie się wyżywić, choć mu rzeczywiście łatwiej niż w mieście. Ma trochę warzyw, owoców, jarzyn; jakiegoś świniaka jest w stanie uchwycić. I tak oto, prowadząc taką politykę gospodarczą, dojdziemy do tego, że niedługo bezrobocie faktycznie będzie większe. Zresztą już teraz, po cichu mówi się, że liczba bezrobotnych sięga 5 milionów osób.

Już niedługo będziemy też uzależnieni żywnościowo. Mówimy, że mamy słabą armię, że mamy takie czy inne kłopoty. Już niedługo dojdą to tego problemy z narzuconymi cenami artykułów żywnościowych. Spójrzmy tylko w przyszłość! Jeżeli polskie rolnictwo nie będzie produkowało, to dopiero wtedy dowiemy się, jaką naprawdę cenę ma żywność z Zachodu.

Parę dni temu byłem z delegacją Senatu na Łotwie. Państwo to również niedawno odzyskało wolność, wróciło na mapę Europy. Dotychczas było tam tylko rolnictwo kolektywizowane. Zajrzeliśmy do kilku sklepów. Panie i Panowie Senatorowie! Tam nie było niczego rodzimej produkcji, wszystkie towary pochodziły z zagranicy. Oni są całkowicie uzależnieni od importu! Chwa-

(senator A. Daraż)

lą się, że mają mocny pieniądź, te swoje łaty. Ale przeciętny człowiek nie może za nie nic kupić. Próbowaliśmy dowiedzieć się, co oni zamierzają zrobić ze swoją żyzną ziemią. Wiele lat temu byli w europejskiej czołówce producentów rolnych. Mieli lepsze wyniki niż osiągane w Polsce. Dzisiaj nie produkują niczego, są całkowicie uzależnieni. Odzywają się głosy, że łatwiej im było, gdy byli republiką Związku Radzieckiego. Przecież to straszne stwierdzenie! Jeszcze jedna uwaga, może nie całkiem związana z tym, o czym tu dzisiaj mówimy. Oni czterokrotnie więcej do nas eksportują, niż od nas biorą.

I tu jest następny problem, który chciałem poruszyć. Któryś z panów senatorów spytał: no dobrze, ale co my zrobimy, gdy będzie nadmierna produkcja rolnicza? W tej chwili przegrywamy z Zachodem rywalizację o rynki wschodnioeuropejskie, gdzie jeszcze przez wiele lat nie osiągniemy się odpowiedniego poziomu produkcji rolnej.

Ustawa ta daje początek pakietowi ustaw, regulujących sprawy związane z rolnictwem. Nie należy uważać, i tu się zgadzam z senatorem Okrzesikiem, że ona już wszystko załatwi. Pozostaje jeszcze wiele kwestii, które muszą być uregulowane. Ustawa daje początek regulacji systemu funkcjonowania polskiego rolnictwa i wszystkich stref z nim związanych.

Na zakończenie chciałbym się odnieść do tego, co był łaskaw powiedzieć senator Gawronik. Myślę, że rolnika polskiego nie trzeba uczyć ekonomii, bo uczył się jej przez czterdzieści parę lat. To właśnie indywidualne rolnictwo, jako jedyny dział gospodarki, przetrzymało tę szkolną ekonomię „wciskaną” Polakom „na siłę”. Wydaje mi się, że tych słów nie powinno się adresować do polskiego rolnika. Wydaje mi się, że podaż i popyt powinny być regulowane przez Agencję Rynku Rolnego i kierowane stąd środki. Polski rolnik jest przygotowany, żeby dawać dobrą produkcję. Czeką na to, żeby produkować dobrą żywność. Zgadzam się z tym, że początkowo niektóre polskie produkty podrożeją, ale czy w efekcie nie potanieją? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

O zabranie głosu proszę pana senatora Jerzego Cieślaka. Kolejnym mówcą będzie pan senator Sylwester Gajewski.

Senator Jerzy Cieślak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Skoro pan senator Ceberek uważa, że koledzy z Klubu Parlamentarnego PSL nie mają z czym wracać do swoich wyborców, to odnoszę wrażenie, że gdyby tak przesłedzić efekty dotychczasowej

działalności legislacyjnej parlamentu od początku kadencji, to parlamentarzyści Sojuszu Lewicy Demokratycznej powinni pozostać na wszelki wypadek w Warszawie i w ogóle nie wracać do swoich środowisk.

Rozpatrujemy dzisiaj ustawę, która jest różnie odbierana przez mieszkańców miast i wsi, producentów żywności i konsumentów. Jednak sprzeczność interesów między tymi grupami jest pozorna i to z wielu powodów. Pierwszy to ten, że żyjemy w jednym kraju, jesteśmy jednym narodem. Drugi zaś ten, że poprawa sytuacji na polskiej wsi leży w interesie mieszkańców polskich miast, leży w interesie polskiej inteligencji, polskich robotników i pracowników sfery budżetowej. Dlatego nie mam żadnych wątpliwości, że ustawa jest ze wszech miar słuszna. Uważam, że opłaty wyrównawcze powinny być wprowadzone wcześniej, już trzy lata temu. Biorąc pod uwagę informację pana senatora Okrzesika, który mówił, że projekt tej ustawy opracowany był już półtora roku temu, można powiedzieć, że jest ona spóźniona o co najmniej półtora roku, ponieważ już wówczas niewiele było przeszkód do jej wprowadzenia, nawet przy układzie sił politycznych w ówczesnym parlamencie.

Chciałbym jednak nawiązać do sprawy, którą zasygnalizował i zgłosił jako formalną poprawkę pan senator Olszewski. Moim zdaniem, jest to poprawka bardzo istotna. Chodzi o art. 9 i skreślenie w nim wyrazów: „z przeznaczeniem na dotację dla Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa”. Wydaje mi się, że artykuł ten powinien być skrócony i brzmieć: „Wpływy z tytułu opłat wyrównawczych stanowią dochody budżetu państwa”. Uzasadnię to dwoma z wielu możliwych argumentów.

Wydaje mi się, że nie jest dobrze, gdy organ ustawodawczy, jakim jest parlament, zaczyna pokazywać palcem organowi wykonawczemu, jakim jest rząd, gdzie ma kierować określone środki, i dyktować sposób zarządzania krajem. Jeżeli przyjmujemy taką metodę postępowania, to po pierwsze, powstanie dwuwładza, co zawsze jest niebezpieczne i po drugie, trudno nam będzie ocenić działalność rządu, któremu pokazywać będziemy, jak ma dzielić pieniądze. Uważam, że pieniądze z tego budżetu powinny być dzielone według potrzeb. Przyznam, że po przecinku dopisałbym, iż powinny być przeznaczone na zwiększenie środków pozostających w gestii ministra pracy i polityki socjalnej. Wczoraj komisja nasza zapoznała się z sytuacją w ochronie zdrowia i opiece społecznej po uchwaleniu budżetu. Jest ona dramatyczna. Tu też potrzebne są środki. Ale wówczas byłbym niekonsekwentny. Powracam do mojego wcześniejszego stwierdzenia, wspierającego poprawkę senatora Olszewskiego: parlament nie powinien dyktować rządowi sposobu zarządzania krajem.

(senator J. Cieślak)

Drugi argument. Jestem przekonany, że jeżeli pieniądze te przekazane zostaną na tak zwaną konsumpcję zbiorową – a więc zgodnie z aktualnymi potrzebami kraju, które ocenia i które zaspokaja organ wykonawczy, jakim jest rząd – część z nich trafi również na polską wieś. Oglądałem wczoraj w telewizji fragmenty interesującej dyskusji, jaka odbyła się u wicepremiera Łuczaka, na temat rozwoju cywilizacyjnego wsi polskiej. Mówiono tam o zaniedbaniach w zakresie infrastruktury, ochrony zdrowia, kultury, oświaty, o wielu problemach, które nie mają bezpośredniego związku z produkcją rolną. Rozwiązanie ich jest niezbędne, aby stworzyć przyzwoite warunki życia ludziom na polskiej wsi. Sądzę, że po zasileniu tymi pieniędzmi budżetu ich część trafi również na polską wieś, zaspokajając potrzeby kulturalne i zdrowotne polskich rolników, służąc rozwojowi infrastruktury społecznej na wsi. I to byłyby te dwa argumenty.

Apeluję serdecznie, przede wszystkim do kolegów z PSL, żeby zechcieli przychylić się do tej poprawki i żeby głosowali za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Sylwestra Gajewskiego.

Senator Sylwester Gajewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Wokół uchwalonej przez Sejm 4 lutego 1994 r. ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy narosło już wiele nieporozumień, mimo że nie weszła ona jeszcze w życie, a nawet nie zostały nad nią zakończone prace legislacyjne. Nieporozumienia te wynikają przede wszystkim z niepełnej wiedzy o opłatach bądź też są skutkiem wąskiego, a nawet selektywnego rozumienia interesu społecznego.

We wprowadzeniu opłaty wyrównawczej dostrzega się bowiem zagrożenie w postaci wzrostu cen żywności. W celu utrzymania cen na relatywnie niskim poziomie, proponuje się, by opłaty wyrównawczej nie wprowadzać.

Dla obiektywnej oceny funkcji ekonomicznych, w tym wpływu opłat wyrównawczych na poziom cen, trzeba przypomnieć, że opłaty te są powszechnie stosowane w państwach Unii Europejskiej i obejmują prawie 1/3 artykułów wymienionych w taryfie celnej.

Marszałek Stelmachowski, jako ekspert Komisji Rolnictwa, na posiedzeniu wyraźnie powiedział, że ustawa jest zgodna ze standardami

stosowanymi w Unii Europejskiej. I to prawda. Ale jakoś dziwnie się stało, że dziennikarze tego faktu nie zauważyli i w dalszym ciągu straszą polskie społeczeństwo opłatami wyrównawczymi.

Są one stosowane również wobec artykułów rolnych i żywnościowych eksportowanych z Polski. Traktuje się je jako element chroniący rodzimych producentów przed zagraniczną konkurencją, choć ochrona ta jest również realizowana poprzez rozbudowany system dotacji do produkcji rolniczej. Tymczasem Polska dotacje do produkcji rolnej stosuje tylko w znikomym stopniu i to głównie pośrednio, na przykład w postaci dotacji do wapna nawozowego czy do paliwa rolniczego – w ubiegłym roku.

Na początku lat dziewięćdziesiątych praktycznie otworzyliśmy swoje granice dla zagranicznej żywności, co zostało ograniczone od połowy 1991 r. poprzez opłaty celne. Mają więc rację rolnicy, gdy mówią o tolerowaniu przez państwo w istocie nieuczciwej konkurencji ze strony zagranicznych producentów. Dopiero wprowadzenie podatku importowego i opłaty wyrównawczej oznacza przywrócenie równych szans polskiemu rolnictwu w stosunku do zagranicznej konkurencji.

Należy z całą stanowczością podkreślić, że polscy rolnicy nie domagają się żadnego uprzywilejowania, a jedynie stworzenia im równych szans. Polscy rolnicy są w stanie wyprodukować dobrą, taną i zdrową żywność. Wszyscy wiemy, że taką żywność produkują, problemem są tylko zabezpieczenia. Tolerowanie sytuacji, w której rynek polski jest zalewany przez zagraniczną żywność, często przeterminowaną i złej jakości, w ogólnym bilansie nie oznacza bynajmniej szczególnej troski o konsumentów. W tym bilansie trzeba bowiem uwzględnić również podatki i inne należności, które w takiej sytuacji nie trafiają do budżetu centralnego i budżetów gmin, gdyż wielu producentów bankrutuje; nie są spłacane kredyty, rolników trzeba obejmować pomocą oddłużeniową i płacić zasiłki dla bezrobotnych, którzy utracili pracę w krajowym rolnictwie i przetwórstwie. Znaczące korzyści z jednostronnego otwarcia naszego rynku odnosili w istocie tylko zagraniczni producenci i krajowi pośrednicy.

Z tych względów należy pozytywnie ocenić oraz przyjąć omawianą dziś ustawę, mając świadomość, że jest ona i tak spóźniona o cztery lata.

Pozwolę sobie przypomnieć, że senacka Komisja Rolnictwa poprzedniej kadencji parlamentu, wspólnie z komisją sejmową podejmowały prace zmierzające do uchwalenia ustawy o opłacie wyrównawczej. Zostały one jednak przerwane, wskutek przedterminowego zakończenia kadencji.

Panie Marszałku! Ponieważ trochę przy tej ustawie „majstrujemy”, zgłoszono poprawki, jak również daleko idące wnioski o przyjęcie ustawy

(senator S. Gajewski)

bez poprawek, prosiłbym bardzo, abyśmy mieli czas na spotkanie się z Komisją Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i przedyskutowanie tej sprawy. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w ten sposób wyczerpaliliśmy listę mówców w debacie nad tym punktem.

Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu pragnę udzielić głosu przedstawicielowi rządu.

Przypominam, że do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych nad tą ustawą upoważniony został wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

W związku z tym, jeszcze raz witam serdecznie i proszę o zabranie głosu pana Ryszarda Smolaraka, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Ryszard Smolarek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Sądzę, że fakt dyskusowania w Senacie nad ustawą o opłatach wyrównawczych jest bardzo istotny, ponieważ sprawa ta od dłuższego czasu była przedmiotem kontrowersyjnych opinii, krążących zarówno w środowiskach rolniczych, jak i pozarolniczych. To jest dobry moment, żeby pewne kwestie wyjaśnić w kategoriach globalnych i w szczególności, odnosząc się do propozycji i uwag zgłaszanych przez panie i panów senatorów.

Ustawa o opłatach wyrównawczych od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy nie jest ewenementem i wymysłem wyłącznie polskiego rządu, co już państwo zresztą tutaj, w Wysokim Senacie, sygnalizowali. Opłaty te stosuje się, jako mechanizm ochrony rodzimej produkcji, we wszystkich krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej – w niektórych od dziesięciu lat, a nawet dłużej. Również nasi sąsiedzi czynią to już od ponad roku, jeżeli chodzi o kraje stowarzyszone w EFTA. W związku z tym czas, w którym my próbujemy to zrobić, jest czasem nie „za pięć dwunastą”, ale „pięć po dwunastej”. Wynika to z faktu, że 15 grudnia podpisaliśmy akces drugiej rundy urugwajskiej GATT. Opłaty wyrównawcze będą obowiązywały w Polsce, w stosunku do krajów zrzeszonych, które podpisały akces do GATT, do 1 lipca 1995 r. Po tym czasie wszystkie pozataryfowe

mechanizmy, podatek graniczny, opłata wyrównawcza i inne, zostaną skwantyfikowane jedną cyfrą jako jedna taryfa celna. W tej chwili wstępnie zakłada się, że do 1999 r. będziemy obniżali stawkę celną, dochodząc przy niektórych towarach do stawki zerowej.

To właśnie świadczy, że wprowadzenie opłat wyrównawczych jest niezbędne ze względu na konieczność ochrony krajowego rynku rolnego przed nadmiernym nieuczciwym importem oraz w celu stworzenia partnerskich warunków w wymianie międzynarodowej po 1995 r. i w latach następnych.

Sam fakt wprowadzenia opłat wyrównawczych w stosunku do niektórych krajów sąsiedzkich – trzeba to sobie uczciwie powiedzieć – będzie skutkował dłużej niż do 1 lipca 1995 r. Będzie to więc dotyczyć tych krajów, które powstały z byłego Związku Radzieckiego, a nie będą członkami GATT. Znosi się na to, że Litwa, Łotwa czy Estonia mogą jeszcze do 2000 r. się nimi nie stać, natomiast Rosja i Ukraina już wstępnie prowadzą rozmowy na temat uczestnictwa w GATT.

Fakt wprowadzenia opłat wyrównawczych zabezpieczy nas przed wytworzeniem się takiej furtki, jaką mieliśmy z Finlandią po umowie bilateralnej z Kevsoss. Towary z całej właściwie Europy, ze Wspólnoty Europejskiej i wszystkich innych krajów trafiały wtedy, *via* Finlandia, na teren Polski praktycznie bez żadnych opłat. To by się mogło stać po 1995 r. Pośrednikiem mógłby być również dobrze któryś z bądź co bądź zaprzyjaźnionych krajów, z którymi chcemy „układać się” gospodarczo. Mamy interes, to potwierdzamy, ale chcielibyśmy to czynić w sposób partnerski, również z nowo powstałymi krajami, które z nami sąsiadują. Chcielibyśmy także, żeby nie było to przedmiotem kontrowersji i sporów po 1995 r.

Ten argument jest również bardzo istotny. Uważam, że dość często próbujemy jednak wmawiać sobie, że już jest późno, że to tyle kłopotu i zachodu, że być może tak naprawdę lepiej do 1 lipca 1995 r. tego nie wprowadzać. Trzeba jednak to uczynić. Rzeczywiście, jest późno, ale lepiej późno niż wcale, ponieważ stworzenie takich furtek, o czym już się przekonaliśmy, powoduje destrukcję, psucie polskiego rynku. I wcale nie jest prawdą, że tani import, dotowany i subwencjonowany – bo te dwa elementy promocji towarów zagranicznych miały miejsce – przyczyni się do potaniaenia artykułów konsumpcyjnych powszechnie dostępnych polskiemu społeczeństwu.

Żeby nie przedłużać, podam jeden przykład. W ubiegłym roku importowano do Polski około 80 tysięcy ton amerykańskich kurzych udek i wcale z tego powodu nie spadły u nas ceny drobiu. Przeciwnie, w 1993 r. ceny wyrobów drobiowych, w tym również i udek, wzrosły o 7%. Dlaczego?

(sekretarz stanu R. Smolarek)

Wyłącznie dlatego, że takie posunięcie spowodowało upadek polskiej produkcji drobiarskiej. Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, żeby już nie próbować roztrząsać elementu znaczenia gospodarczego.

Dyskutowaliście państwo, czy koszt wprowadzenia opłat wyrównawczych jest wart przychodu z tego tytułu. Jest wart! Po pierwsze, z tytułu opłat wyrównawczych w rachunkach symulacyjnych. Mógłbym je przytoczyć. Oczywiście to jest robione wariantowo, w układzie spadku importu 25, 75 i 50. Pośredni wariant w różnych grupach towarowych... Te warianty są policzone od 10 do 43. Z tytułu opłat celnych, wnoszonych przez importerów, następuje spadek przychodów. Z drugiej strony, następuje wzrost dochodów z opłat wyrównawczych. *De facto*, gdyby oscylować wokół wariantu grupy dziesięciu towarów i spadku importu o około 50%, to *in plus* mamy netto około 200 miliardów dochodu.

Oczywiście, powstaje pytanie: czy to dużo, czy mało? W wariantach rozszerzonej grupy towarowej i w wariantach spadku importu 25, 75 powstają zupełnie odrębne rachunki. Muszę państwu powiedzieć, że gdybyśmy poszli bardzo ostro, jak niektórzy sugerowali – istniała propozycja takiej chronologii zdarzeń ekonomicznych – spowodowalibyśmy, że dochody z tytułu opłat wyrównawczych byłyby ujemne.

Nie można więc przesądzać już w tej chwili, że rząd będzie podchodził do tych spraw w sposób trochę kanibalistyczny, żeby sobie i społeczeństwu zaszkodzić. Nie. Będziemy na pewno oscylowali i krążyli wokół wariantu, który będzie chronił newralgiczne grupy, kierunki importu towarowego na teren Rzeczypospolitej.

Ale trzeba powiedzieć sobie o kosztach, które nigdzie nie są tu wyszczególnione i państwo też tak do końca chyba jednak nie zdajecie sobie sprawy z ceny, jaką płacimy za brak ustawy o opłatach wyrównawczych. Jest to koszt uruchomienia upadłych kierunków produkcji, typu fermy drobiu, trzody chlewnej i innych. W niektórych wypadkach trzeba prawie dwóch, trzech lat, żeby uruchomić produkcję.

Uruchomienie niektórych „wygaszonych” kierunków produkcji, doprowadzenie budynków, inwestycji do stanu używalności, wprowadzenie wsadu itd., to wydatki rzędu 2 do 5 bilionów złotych. Niestety, będą nimi obciążeni wszyscy podatnicy; również ci, którym wmawia się, że tania żywność zagraniczna daje pewien komfort, bo jest ładna, tania i elegancka. Tak, tylko za rok rząd będzie musiał podnieść wszystkim podatki, żeby znaleźć w kasie budżetu około 2 do 5 bilionów złotych, prawdopodobnie na preferencyjne kredyty, na upadłe kierunki produkcji rolniczej. W aspekcie dużego bezrobocia jest to element, który należy brać pod uwagę w dzisiejszej dyskusji.

Jeżeli chodzi o samą treść ustawy i poprawki zgłaszane zarówno przez Komisję Rolnictwa, jak i Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych Senatu, sądzę, że mnie, jako reprezentantowi rządu, pozostaje bronić przedłożenia rządowego. Uważam bowiem, że to przedłożenie jest spójnym aktem pozwalającym na wprowadzenie tej ustawy w życie, w sposób bezkolizyjny. Oczywiście, stanowi ono kontynuację projektu opracowanego przez poprzedni rząd, z małymi zmianami.

Przejdźmy do poprawek. Z niektórymi z nich będę chciał polemizować. Część poprawek, szczególnie do projektu uchwały Senatu w sprawie ustawy o opłatach wyrównawczych od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy, to poprawki zgłoszone przez Komisję Rolnictwa. Muszę powiedzieć, że merytorycznie nie zmieniają one całej treści ustawy. To są poprawki kosmetyczne, wygładzające ustawę. Do państwa należy decyzja, czy będą one przyjęte, czy nie.

Jest jednak kilka poprawek, których wprowadzenie bardzo skomplikuje możliwość szybkiego wdrożenia tej ustawy, jak również jej egzekucję i stosowanie w praktyce. Jeżeli chodzi o poprawki Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych... W art. 5 ust. 2 mówi się, że stawki opłat wyrównawczych są ogłaszane w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” i obowiązują po upływie 7 dni od dnia ogłoszenia. Przedłożenie rządowe mówiło o 3 dniach roboczych. Później byliśmy skłonni to zmienić. Sądzę, że jest lepszym rozwiązaniem wprowadzenie zapisu: „po upływie 3 dni od dnia ogłoszenia”. Nakładanie się terminów, wolna sobota, niedziela powoduje bowiem wtedy automatyczne rozszerzenie zapisu.

Koleżanki i koledzy w Sejmie zmienili to. Według ich zapisu, stawki opłat wyrównawczych wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Uważam jednak, że taka poprawka, zawarta w przesłanym do państwa druku nr 54, jest niebezpieczna na tym etapie wdrażania ustawy w życie. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę niedoskonałość mechanizmu informacji itd. W związku z tym istnieje obawa, że ten zapis zostanie skompromitowany z powodu braku pełnej informacji w dniu ogłoszenia, na przejściach granicznych. Uważam, że lepszym rozwiązaniem jest jednak sformułowanie „po upływie 3 dni od dnia ogłoszenia”.

Natomiast przyjęcie poprawki zgłoszonej przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, że będzie to „7 dni od dnia ogłoszenia” niesie pewne niebezpieczeństwa. W przypadku niektórych newralgicznych towarów, o krótkim okresie występowania na rynku, jak owoce miękkie, warzywa itd., 7 dni jest to zbyt długi okres. Druga sprawa, to ogłaszanie tego w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Jego dystrybucja trwa około dwóch tygodni. Ist-

(sekretarz stanu R. Smolarek)

nieje więc niebezpieczeństwo niedoinformowania punktów granicznych. Lepszym rozwiązaniem jest zamieszczanie tych informacji w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Uważam, że taki zapis powinien obowiązywać.

Jeżeli chodzi o sprawy zgłaszane z sali w trakcie dzisiejszej dyskusji... Pani senator Stokarska, uważa, że w art. 3 ust. 4 po wyrazach: „dopuszczalne zwiększenie” dodać trzeba wyrazy: „lub zmniejszenie”. Tu jeszcze dwa zdania wyjaśnienia; to „zwiększenie o 10%” ma służyć ochronie kierunków uznanych przez rząd za ważne, które należy chronić na przykład z tytułu restrukturyzacji i zmian własnościowych, jak również przekształceń. Trzeba chronić do czasu, aż ten kierunek będzie na tyle konkurencyjny, że bez tej ochrony celnej, dodatkowej, dziesięcioprocentowej opłaty wyrównawczej, będzie mógł spokojnie sobie radzić w wolnej wymianie handlowej. To może dotyczyć na przykład mleczarstwa, gdzie jednak są kłopoty, także dotyczące restrukturyzacji. Jest dużo zrobionych inwestycji i dokonanych zakupów nowych technologii, i za rok, dwa lata, nasze wyroby mleczarskie praktycznie będą konkurencyjne. Zapis mógłby dotyczyć tylko takich dziedzin. „Obniżenie” – odwrotnie. Sądzę, że ta poprawka może mieć taki kształt, ale naprawdę nie należy posądzać ani rządu, ani resortu rolnictwa, że tak skutecznie obniżalibyśmy stawkę, żeby spowodować nieskuteczność egzekucji tej ustawy. Jak mówię: strzeżonego zawsze pan Bóg strzeże. Jeżeli ten zapis pojawiłby się, to z punktu widzenia treści całej ustawy, nie byłby kolizyjny.

Jeśli chodzi o sprawy zgłoszone przez pana senatora Okrzesika... Dotyczą one art. 1, a mianowicie, że skreśla się w ust. 3 wyraz „grup” oraz w całości ust. 4. Jest to rzecz, która też ma znamiona pewnego niebezpieczeństwa. Uważamy, że dobrym rozwiązaniem jest formuła art. 4 mówiąca w ust. 1, że „na niektóre wyroby gotowe, stawka opłaty wyrównawczej może być ustalana...”. Przepraszam, to dotyczy art. 1, za moment do art. 4 dojdziemy.

W tym artykule mówi się, że „Rada Ministrów określi w drodze rozporządzenia wykaz grup towarów rolnych i spożywczych, objętych opłatą wyrównawczą”. Poprawka polega na wykreśleniu wyrazu „grup”, żeby Rada Ministrów zajęła się szczegółowym wykazem towarów rolnych i spożywczych objętych opłatą wyrównawczą.

Z racji szybkości i mobilności tej ustawy uważamy, że byłoby rzeczą niestosowną obarczać Radę Ministrów bardzo pedantycznym, szczegółowym doprecyzowaniem listy towarowej, praktycznie w dziewięciokodowej, dwunastokodowej nomenklaturze celnej. To jest zbyt przesadna

delegacja dotycząca Rady Ministrów, komplikująca podjęcie decyzji. I to rozwiązanie dwustopniowe, że „minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej, w porozumieniu z ministrem finansów określi, w drodze zarządzenia, szczegółowy wykaz towarów, o którym mowa w ust. 3”, jest lepszym rozwiązaniem. Bardziej uelastycznia tę ustawę i czyni ją mobilną, z punktu widzenia jej egzekucji i możliwości realizacji. Za tym obstawałbym i prosiłbym bardzo Wysoki Senat o taką definicję art. 1. Jest ona z naszego punktu widzenia zapisem prawidłowym.

To, co proponuje pan senator Okrzesik, spowoduje, że bardzo długo będzie trwało doprecyzowanie szczegółowej listy. Ewentualna konieczność zmian, bo może taka się pojawić po upływie roku czy nawet po krótszym okresie funkcjonowania tej ustawy, spowoduje, że będzie trzeba długo czekać, żeby taki temat przedstawić Radzie Ministrów, z powodu natłoku prac, którymi rząd się zajmuje.

Sprawa zgłaszana przez pana senatora Olszewskiego i jeszcze dwóch panów senatorów, żeby w art. 9 skreślić delegację dochodów z opłat wyrównawczych jako „dotację dla Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa” – to, co uczynił Sejm – a zachować, że będą to „dochody budżetu państwa”... Może dwa zdania historii. W momencie tworzenia tej ustawy, nie było jeszcze powołanej ustawą Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nie można było w przedłożeniu rządowym zapisać fikcji ustawowej i delegacji, że dochody będą szły na agencję, która *de facto* nie istniała. W związku z tym, przedłożenie rządowe opiewało, że będą to „dochody budżetu państwa”.

W tym czasie pewne zdarzenia legislacyjne zaszły tak daleko, że ustawa o powołaniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa weszła w życie. Ten fakt legislacyjny zaistniał i posłowie wnieśli korektę, że dochody z opłat wyrównawczych będą traktowane jako dotacja dla Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa.

Ja, oczywiście, jestem zobligowany do obrony przedłożenia rządowego, ale może dwa zdania komentarza, jak ta sprawa wygląda na świecie.

W Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej jest taki fundusz orientacji i stabilizacji rolnictwa, i wszystkie dochody z opłat wyrównawczych idą właśnie na ten fundusz. Później z tego funduszu wspiera się rolnictwo, przekazuje bezpośrednio dotacje dla rolnictwa, eksportu itd. Nie jest to więc wynalazek tylko i wyłącznie koleżanek i kolegów posłów. Są takie uregulowania, Szanowni Państwo. Wysoki Senat zdecyduje, na co te pieniądze będą przeznaczone. Ja tylko chcę stwierdzić, że takie rozwiązania stosuje się również w innych krajach.

Ostatnia poprawka, to znaczy wniosek, który był podnoszony przez paru posłów, między inny-

(sekretarz stanu R. Smolarek)

mi przez pana senatora Borkowskiego – o przyjęcie ustawy bez poprawek. Może zdanie komentarla, co by się stało, gdyby ten wniosek został przyjęty. Uważamy, że jest to decyzja, którą podejmie Wysoki Senat, ja mogę powiedzieć, że w takim kształcie ustawa jest możliwa do realizacji. Oczywiście, z punktu widzenia znaczenia gospodarczego będziemy z tego faktu zadowoleni. Będzie to bowiem gwarantowało szybkie wdrożenie ustawy w życie, już na starcie roku 1994. Sądząc po wymaganych terminach, prawdopodobnie już w kwietniu nastąpi wprowadzenie ustawy o ochronie rynku krajowego.

Tyle chciałbym dodać do tych uwag w dyskusji, którą państwo prowadziliście. Jeżeli nie odpowiedziałem wyczerpująco na jakieś pytania, to proszę o ich przypomnienie. Spróbuję udzielić kompetentnych informacji, o ile będę mógł.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję, Panie Ministrze. Proszę pozostać na mównicy.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie panu ministrowi?

Pan senator Orzechowski ma głos. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Ministrze! Zrozumiałem z pańskiej wypowiedzi, że jest pan za przyjęciem niektórych poprawek. W związku z tym mam konkretne pytanie: jakie jest pana zdanie na temat poprawki proponowanej przez Komisję Rolnictwa, a odnoszącej się do art. 3 ust. 1? Mówi ona o wprowadzeniu ceny towaru zgłoszonego na granicy. Jak pan postrzega pogodzenie tej poprawki z ceną progu, o której mowa w art. 2 ust. 1 pkt 2? Drugie pytanie: gdzie będą ogłaszane wykazy, o których mowa w art. 1 ust. 4? Czy będą one ogłaszane przed stawkami, o których mowa w art. 5 ust. 2? Trzecie pytanie: jak szybko resort rolnictwa ma możliwość wydrukowania dziennika urzędowego, licząc od momentu ustalenia stawek opłat wyrównawczych, o których mowa w art. 5 ust. 2? W jakim terminie stawki mogą być dostarczone do urzędów celnych i czy Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej jest dostępny wszystkim zainteresowanym? Czy będą oni mieli możliwość jego prenumeraty lub nabycia pojedynczych egzemplarzy w zależności od swojego zainteresowania?

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Może państwo postawią od razu wszystkie pytania, a pan minister potem na nie odpowie?

Pani senator Stokarska chciała zadać pytanie, proszę bardzo.

Senator Jadwiga Stokarska:

Prosiłabym o odpowiedź na następujące pytanie: dlaczego w określaniu ceny progu nie bierze się pod uwagę cen notowanych na giełdach rolnych i owocowo-warzwywnych? Czyżby ceny te były ujmowane w danych Głównego Urzędu Statystycznego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Pan senator Ochwat ma pytanie.

Senator Ryszard Ochwat:

Chciałem oprzeć treść swojego pytania na dwóch tezach. Pierwsza dotyczy faktu, iż zgłaszano już tutaj wnioski o przekazywanie pieniędzy z dochodów, jakie przyniosą opłaty wyrównawcze, na cele społeczne. Druga teza związana jest z kwestią, czy na cenę finalną produktu żywnościowego składa się również kondycja zakładu przetwórstwa rolno-spożywczego? Tak więc, czy pan minister nie sądzi, że nieskierowanie dochodów z opłat wyrównawczych na zdekapitalizowane przetwórstwo spowoduje w konsekwencji wzrost cen artykułów żywnościowych? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana senatora Włodykę.

Senator Mieczysław Włodyka:

Panie Ministrze! Chciałbym wiedzieć, czy jest pan w stanie określić, po jakim czasie efekty opłat wyrównawczych będą znaczące dla rolnictwa? I drugie pytanie: czy ministerstwo lub ewentualnie pan minister jest zorientowany, co w ciągu ostatnich kilku lat stało się z polskim ogrodnictwem, które z eksportera kwiatów stało się importerem? Dodatkową sprawą jest fakt, że ogrodnictwo upadło nie ze względu na import z Zachodu, lecz przede wszystkim na ceny opału, które w Polsce przekraczają w tej chwili ceny zachodnie o około 100%. Na Zachodzie miał kosztuje w granicach 30 – 45 dolarów, a w Polsce około 1,5 – 2 miliony złotych, czyli różnica wynosi prawie 100%.

(senator M. Włodyka)

I jeszcze jedna sprawa, która jakby sprawdza pana ministra, przepraszam. Czy w ministerstwie macie w ogóle jakieś dane – powinniście je zbierać – na podstawie których można by porównać ceny kwiatów, pomidorów z pozostałymi cenami? Czy były one kiedyś zbierane? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytanie pana senatora Okrzesika

Senator Janusz Okrzesik:

Panie Ministrze! W pierwotnym projekcie rządowym była mowa o tym, że wykaz towarów ustala jednak Rada Ministrów, co zresztą jest zgodne z pewną praktyką, bo na przykład ustalanie i zmiany stawek celnych na poszczególne towary, a nie na ich grupy, również leży w gestii rady, nie zaś któregośkolwiek z poszczególnych ministrów. Nie mogę, niestety, uznać pańskiej wypowiedzi za wystarczającą, bo dla mnie jest oczywiste, że ani pan premier, ani też cała Rada Ministrów nie będzie siedzieć nad cyferkami i układać tabelki, niezależnie od tego, czy cyferka będzie 9, czy 12. Chodzi o to, że od przygotowania tego są urzędnicy. Rzecz natomiast w tym, które gremium ma podejmować decyzję? Uważam, że pozostawienie tej decyzji w gestii Rady Ministrów jest bardziej racjonalne również ze względu na pewną stabilność rynku rolnego. Chciałem po prostu zapytać pana ministra, jakie są rzeczywiste przyczyny przeniesienia tej decyzji z gestii Rady Ministrów w gestię ministra rolnictwa? Wydaje mi się, że byłoby dość niebezpieczne, gdyby – powiedzmy – prawo o ruchu drogowym pozostawić do uchwalania wyłącznie kierowcom i nie uwzględniać opinii pieszych. Sądzę, że byłoby dużo bezpieczniejsze, gdyby cała Rada Ministrów, nie zaś jeden z jej członków, podejmowała takie decyzje. Ma to być bowiem polityka państwa, a nie polityka któregośkolwiek z resortów. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana senatora Stępnia.

Senator Piotr Stępień:

Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze brzmi następująco: dlaczego rząd nie skierował do parlamentu tak ważnej i potrzebnej ustawy w trybie pilnym? Drugie zaś...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Ryszard Smolarek: Przepraszam, ale nie zrozumiałem.)

Pytałem, dlaczego rząd tak ważnej i potrzebnej ustawy nie skierował do parlamentu w trybie pilnym?

Drugie pytanie: czy mógłby pan minister powiedzieć przynajmniej jedno zdanie na temat kredytów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Pan senator Cieślak chce zadać pytanie.

Senator Jerzy Cieślak:

Mam dwa króciutkie pytania, na które pan minister będzie mógł odpowiedzieć tylko „tak” albo „nie”. Myślę, że byłaby to najlepsza forma. Czy pan minister zgadza się z тезami, które zaproponowałem? Pierwsza z nich dotyczy art. 9 ustawy, chodzi o to, że organ ustawodawczy nie powinien dyktować rządowi, a szczególnie resortowi, na co ma przeznaczyć określone pieniądze. Druga: jeżeli część tych środków z dochodów zostanie wprowadzona do budżetu, czy rzeczywiście powróci do środowiska wiejskiego w postaci świadczeń ogólnospołecznych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję. Rozumiem, że pytania zostały wyzerpane.

Bardzo proszę o odpowiedź, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa
i Gospodarki Żywnościowej
Ryszard Smolarek:**

Dziękuję bardzo za pytania. Rzeczywiście pozwolę one na uzupełnienie informacji, których państwu udzieliłem. Być może niektóre sprawy zostały jednak pominięte.

Uważam, że pierwsze pytanie pana senatora Orzechowskiego jest bardzo istotne i ważne. Chodzi o propozycję zawartą w poprawce senackiej Komisji Rolnictwa: „w art. 3 dodaje się drugie zdanie w brzmieniu: «jeżeli cena towaru zgłoszonego do odprawy celnej na granicy jest niższa od ceny zagranicznej, opłata wyrównawcza jest podwyższana o różnicę między tą ceną a ceną zagraniczną»”. Muszę stwierdzić, że ta poprawka jest niebezpieczna z punktu widzenia autorów ustawy. Wyjaśnię, na czym rzecz polega, potrzeba tu jednak parę zdań komentarza.

Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej uważa, że nie byłaby uzasadniona propozycja zmiany zapisu art. 3 w ust. 1 projektu ustawy przez dodanie zdania, które wskazał pan

(sekretarz stanu R. Smolarek)

senator Orzechowski. Może to bowiem zaistnieć jedynie w sytuacji, kiedy przy odprawie celnej na granicy ceny będą niższe od cen zagranicznych. Opłata wyrównawcza jest wtedy podwyższana o różnicę między tą ceną a ceną zagraniczną. Co to może spowodować? Mam świadomość przesłanek, które brane są pod uwagę przy proponowaniu takiego uzupełnienia, uważam jednak, że jego dokonanie spowoduje „zadławienie” przejść granicznych oraz pogorszenie sprawności odprawy celnej. To jest pierwsza sprawa.

Tak niekorzystne przewidywane skutki są powodem zmiany projektu ustawy, co proponujemy w poprawce. Celnik mógłby ustalać i naliczać opłatę wyrównawczą. Główny Urząd Celny stwierdził, że poszczególne urzędy celne nie są w tej chwili do tego przygotowane – zasięgalismy opinii w tej sprawie. Kłopotliwa byłaby interpretacja, konieczność przysyłania do urzędów celnych informacji zarówno o stawkach opłaty wyrównawczej, jak i o cenie zagranicznej. Poziom tej ceny byłby najprawdopodobniej kwestionowany prawie przez każdego importera jako niepoprawnie uśredniony, zawyżony. Interpretacja byłaby tu dowolna. Naszym zdaniem, jak również w opinii Głównego Urzędu Cel stałoby się to powodem wielu niedomówień i stosowania całego szeregu procedur odwoławczych itd. Analizowaliśmy, jak ta sprawa rozwiązywana jest w Unii Europejskiej. Okazuje się, że tam również nie stosuje się takiej formuły.

W związku z tym, namawiałbym Wysoki Senat, żeby nie uwzględniać poprawki w art. 3 ust. 1, gdyby doszło do indywidualnego głosowania zmian zaproponowanych przez senacką Komisję Rolnictwa. Mamy tutaj na względzie intencję bardzo jasnego, klarownego zapisu. Każdy nieczytelny mechanizm spowoduje rozmycie i zdewaluowanie samego aktu ustawodawczego.

Artykuł 1 ust. 4 mówi, że minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej w porozumieniu z ministrem finansów określi w zarządzeniu szczegółowym wykaz towarów, o których mowa w ust. 3. Doprecyzowując go, bo to jest jednak pomyślane w układzie nomenklatury, do dwunastu kodów. Odpowiadając na pytanie pana senatora Okrześka, chciałbym dodać, że nie oznacza to, iż Rada Ministrów jest lepszym i bardziej obiektywnym decydem co do szczegółowego wykazu towarów niż minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz minister finansów. Zapis art. 1 ust. 4 wyraźnie mówi, że będą to czynili dwaj ministrowie. Minister finansów jest poniekąd stróżem, który będzie dyscyplinował ministra rolnictwa, żeby nie nadużywał listy towarowej co do zakresu i szczegółowości wprowadzania opłat wyrównawczych, ponieważ mechanizm ten *de facto* rodzi skutki budżetowe bez względu na to,

czy chodzi o dochód budżetu, czy też Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jeżeli mogę przypomnieć, to po ostatnich nowelizacjach przepisów, dokonanych przez prezesa Narodowego Banku Polskiego – chodzi o rozporządzenie o wprowadzeniu oprocentowania rezerw dewizowych pochodzące chyba z 28 stycznia – środki, które w ustawie budżetowej będziemy uchwalali jako źródło zasilania Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, są w tej chwili *de facto* środkami budżetowymi. W poprzednim zapisie z nie oprocentowanych rezerw była planowana dotacja w wysokości ponad 2 bilionów 522 miliardów złotych. Po znowelizowaniu zasad naliczania rezerw, w tym również dewizowych, zasilanie budżetu agencji restrukturyzacji rolnictwa będzie wyglądało tak, że kwota ponad 1 biliona złotych będzie pochodziła z dotacji budżetowej, a 480 miliardów złotych tylko z naliczania nie oprocentowanych rezerw. Minister finansów będzie więc swego rodzaju stróżem, pilnującym wszystkiego w kontekście ustawy budżetowej. Uważam, że niebezpieczeństwo, o którym tu wspomniano, nie jest groźne. Upieram się przy przedłożeniu rządowym. Uważam, że żadne inne przesłanki – jak na przykład jakieś dodatkowe, ukryte dochody dla rolnictwa, co sugeruje pan senator – nie były brane pod uwagę. Liczyła się tylko sprawność stosowania i wdrażania mechanizmu.

Kolejne pytanie senatora Orzechowskiego – czy wykazy będą ogłaszane przed czy po podaniu stawek? Oczywiście, że przed. I najpierw na przejściach granicznych, ponieważ odwrotna procedura zupełnie wypaczylaby sens. I teraz pytanie – jak szybko można to wprowadzić? Resort rolnictwa może wydrukować Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w ciągu 24 godzin. Na tym etapie komunikowania się z przejściami granicznymi oceniamy, że trzy dni wystarczą, żeby wszyscy mieli ten dokument w rękę i mogli się nim posługiwać. Natomiast zapis, dotyczący „Monitora Polskiego”, jak tutaj się sugeruje, spowoduje rzeczywiście opóźnienie w przepływie informacji.

Jeśli chodzi o ich dostępność, to powołamy w ministerstwie rolnictwa własne biuro informacyjne. Zawsze można nabyć nasz dziennik urzędowy w dowolnych ilościach. Będziemy go rozsyłali do wszystkich zainteresowanych, zgodnie z projektowanym rozporządzeniem. Oczywiście, firmy i instytucje handlowe, czyli podmioty bezpośrednio zainteresowane tym dokumentem, będą miały możliwość nabywania go w tych miejscach, gdzie udostępniane i sprzedawane są dzienniki, monitory. Zresztą operatywność zarówno prywatnych, jak i państwowych central handlu jest tak duża, że w tej chwili nie ma niebezpieczeństwa niedoinformowania w tym względzie.

(sekretarz stanu R. Smolarek)

Następna sprawa. Czy cena progu nie mogłaby być brana z giełdy owocowo-warzywniej? W tej chwili jest to kwestia dyskusyjna, nie mamy powszechnego systemu giełd owocowo-warzywnych. Monitoruje to Główny Urząd Statystyczny. Sądzimy, że można te informacje czerpać również z notowań PIS i PAR. W naszym przekonaniu zaspokajają one potrzeby informacyjne co do towarów, które chcielibyśmy ewentualnie objąć listą opłat wyrównawczych. Jest oczywiście możliwość stworzenia innych mechanizmów zbierania informacji, jeśli chodzi o giełdy owocowo-warzywne, gdy tylko je ujednotlimy. Być może taka sytuacja zaistnieje przy wprowadzeniu na listę opłat wyrównawczych dość specyficznych towarów. Jeżeli chodzi o cenę krajową, to będzie to decyzja ministra rolnictwa. Zagraniczną cenę określi natomiast minister współpracy gospodarczej z zagranicą. Muszę powiedzieć, że na tym etapie projektowania listy towarów resort rolnictwa i rząd nie widzą konieczności zadekretowania delegacji ustawowej, jeżeli chodzi o giełdy owocowo-warzywne.

Pan senator Ochwat próbuje uzyskać klarowną odpowiedź na postawione przez siebie w trakcie dyskusji pytanie: czy zadekretowanie w art. 9 dochodów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie jest krępowaniem rządu albo w pewnym sensie nawet wpływaniem na jego suwerenne decyzje w wyniku redystrybucji środków? Jako dochody budżetu państwa, tak czy inaczej, zostaną one przeznaczone na cele społeczne i trafią również na wieś. Można przyjąć taką formułę, nie twierdząc jednak, że tak to będzie.

Korzystając z doświadczeń krajów, które już od dziesięciu lat, a nawet dłużej, stosują podobne mechanizmy, wiemy, że te środki nie mogą być za duże. Wcale nie jest tak, że można stworzyć bardzo szeroką listę towarów, które obejmemy opłatami wyrównawczymi, następnie zaś ustalić horrendalnie wysokie opłaty wyrównawcze i będziemy mieli 10 bilionów złotych dochodu, a minister będzie raz w roku dobrze się czuł, bo będzie miał dużo pieniędzy. Nie, tak się nie stanie. Cała konstrukcja ustawy i rozporządzenia, mechanizm naliczania, powodują, że automatycznie... Importerzy to ludzie myślący, podmioty gospodarcze, które reagują bardzo szybko na wszystkie informacje. I nie ma się co łudzić, że pomimo wprowadzenia szerokiej gamy opłat wyrównawczych w dalszym ciągu artykuły będą lawinowo napływały do Polski. Nie, importerzy będą się zachowywali zgodnie z regułami rynku. Nie ma więc takiego niebezpieczeństwa.

Pojawia się za to problem stymulacji dochodów z opłat wyrównawczych i ewentualnego przeznaczenia środków na newralgiczne gałęzie produkcji rolniczej, jak również – być może z cza-

sem – na subwencjonowanie eksportu nadwyżek, gdyby wynikła taka konieczność. W krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej stwierdzono, że jest to tańszy mechanizm. W tej chwili stoimy przed dylematem związanym z nadwyżkami. Wszyscy idą najprostszą drogą do rządu, skupują interwencyjnie na rzecz agencji, a budżet państwa wykłada pieniądze. Jest pewne, że przy mniejszych sumach można spowodować skuteczną interwencję na rynkach krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i stymulować wielkość podaży i popytu towarów na krajowym rynku. Węgry już dość skutecznie to robią, dopłacając do eksportu.

To oczywiście wielopłaszczyznowa kwestia, można tu długo dyskutować. Stanowisko nasze jest takie, jak przedłożenie rządowe. W tej chwili zmieniły się, rzecz jasna, relacje delegacji ustawowej. Na mocy ustawy została powołana Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Z tego tytułu Sejm zapisał poprawkę, natomiast Wysoki Senat zechce zdecydować, czy zyskane środki będą szły przez budżet, czy przez agencję? Jest to suwerenna decyzja Wysokiego Senatu.

Pytanie pana senatora Włodyki: po jakim czasie będą widoczne efekty wprowadzenia opłat wyrównawczych? Jest to zasadne pytanie. Sądzę, że w kategoriach listy towarowej, na której będą towary objęte opłatami wyrównawczymi, dość szybko da się zauważyć to na rynku. Na pewno będzie to widoczne w zmniejszeniu importu w zależności od stawki opłaty wyrównawczej, ponieważ wyznacznikiem będzie tu rachunek ekonomiczny.

Jeżeli chodzi o rozbudzenie czy ożywienie „wygaszonych” kierunków polskiej produkcji, na to, muszę powiedzieć uczciwie, trzeba będzie poczekać rok, a w niektórych przypadkach nawet około dwóch lat. To się nie stanie natychmiast, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Nie wiem, jakie efekty pan senator miał na myśli. Jeśli chodzi o zmniejszenie importu, sądzę, że to się dość szybko da stwierdzić. Natomiast na efekt produkcyjny będziemy musieli trochę poczekać.

Teraz sprawy związane z ogrodnictwem i kwaciarstwem. Jest to może pytanie na inną okazję, nie dotyczy bezpośrednio ustawy. Faktem jest, że między innymi brak opłat wyrównawczych w takich dziedzinach, jak przemysł drobiarski, ogrodnictwo, kwaciarstwo, spowodował obecny stan, kiedy to większość tego typu towarów pochodzi z zagranicy. Są one dużo tańsze. Nasze szklarnie zostały przekształcone w hurtownie, garaże lub znajdują jeszcze inne zastosowanie różne od tego, do czego zostały stworzone. Ponieważ dotąd nie została podjęta decyzja, jakie towary znajdują się na liście, nie mogę stwierdzić, czy ustawa zadziała skutecznie w tym kierunku, czy nie. Naszą intencją na pewno nie jest „zakonserwowanie” ustawą o opłatach wyrównawczych

(sekretarz stanu R. Smolarek)

status quo. Powszechnie próbuje się nam wma-
wiać, że chcemy poprzez tę ustawę zrobić skan-
sen z polskiej wsi, z ogrodnictwa i kwaciarstwa,
że chcemy chronić nieekonomiczne kierunki. Na
pewno nie podejmiemy takiej decyzji. Będziemy
chronili tylko wtedy, jeśli będzie to racjonalne
z punktu widzenia gospodarczego i jeśli powinno
być stosowane. To tyle na ten temat.

Jeżeli chodzi o porównania cen, to są one
prowadzone. Możemy udostępnić dane na piś-
mie. Oczywiście, są one bardzo różne, ponieważ
inne notowania ma giełda poznańska, a inne
giełda warszawska. Jeżeli chodzi o różnice z ce-
nami zagranicznymi, są one spore. Dlatego trud-
no dziwić się naszym przedsiębiorcom, że hand-
lują zagranicznymi towarami ogrodniczymi
i kwiatami. W tej chwili jest to intratny interes.

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Okrze-
sika, to już na nie odpowiedziałem. Nie wiem, czy
pan senator zechce się ze mną zgodzić, ale innej
odpowiedzi być nie może.

Czy ustawa nie mogła być skierowana w trybie
pilnym? To jest pytanie pana senatora Stępnia.
Tak. Resort rolnictwa zwrócił się z prośbą o skie-
rowanie ustawy do procedowania w Sejmie
i w Senacie w trybie pilnym. Niemniej jednak
rozbieżność stanowisk w rządzie spowodowała,
że ustawa została skierowana w normalnym try-
bie. Nie do mnie należy ocena tego posunięcia,
bo były to decyzje wynikające z demokratycznych
głosowań na posiedzeniu Rady Ministrów, gdzie
zapadła taka, a nie inna decyzja. Oczywiście,
resort rolnictwa uważał, że pilność tej ustawy
jest nadrzędną sprawą, że jest to rzecz bardzo
istotna.

Kolejna sprawa nie wiąże się bezpośrednio
z ustawą, dotyczy bowiem kredytów. Pytanie jest
skierowane do mnie, spróbuję więc na nie odpo-
wiedzieć na tyle, na ile w resorcie rolnictwa
uzgodniono te sprawy. Wierzę, że pan minister
Pazura jest gdzieś „w odwodzie” i dopowie resztę.
Rzecz wygląda tak: oczywiście, jeżeli chodzi
o kredyty preferencyjne, to z rządowego przedło-
żenia ustawy budżetowej zostało przyjęte rozpo-
rządzenie o kredytowaniu rolnictwa z dopłat na
nasiona, nawozy, środki ochrony roślin i postęp
biologiczny. Kredyt miał być dziesięcioprocento-
wy przy przyjęciu następujących warunków:
70% areалу będzie obsiane zbożem czy innym
materiałem siewnym przy korzystaniu z części
kredytu; będzie to również część areálu, na której
będą stosowane nawozy mineralne, przy pozio-
mie nawożenia rzędu 70 kg na 1 ha. Do 50%
byłoby to czynione na kredyt. Taki rachunek,
takie założenia pozwoliły wygenerować kwotę na
dopłaty do kredytów. Zostanie ona rozdzielona
na województwa – 1 milion złotych na hektar, na
10%, na 6 miesięcy. Jest to kwota 2,5 biliona

złotych, którą możemy wykorzystywać na dopła-
ty do preferencyjnych kredytów. Drugi kredyt,
przeznaczony na skup, również zaciągany na
6 miesięcy, ze stopą oprocentowania 19%, doty-
czyłby skupu płodów i produktów rolnych. Roz-
szerzenie definicji jest o tyle bezpieczniejsze, że
pozwala interweniować przy występowaniu nad-
wyżek takich artykułów jak mleko w proszku,
masło i konieczności zaangażowania środków
przez spółdzielnie czy podmioty skupujące na
kredyt.

Jak dzisiaj wyglądają te sprawy? Jeszcze się
za nami wlece sytuacja wytworzona przez pew-
ne kuriozum ustawowe. Wierzę, że w przyszłym
roku już tego nie będzie, że wszystkie środki
przeznaczone na rolnictwo, a przynajmniej środ-
ki Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rol-
nictwa, będą do dyspozycji resortu rolnictwa i nie
zajdzie konieczność uzgodnień między dwoma
resortami. Chodzi o pieniądze dla rolnictwa, ale
zapisane *de facto* w ustawie budżetowej jako
środki, których dysponentem jest minister fi-
nansów. Minister finansów uzgadniał właśnie
z bankami, ile własnych środków będą mogły
wyasygnować na uruchomienie tych kredytów.
Następnie przyzna limity i podpisze z bankami
umowy na dopłaty do tych kredytów preferencyj-
nych. Rzecz się ma jednak tak – tak mi przynaj-
mniej wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji
rolnictwa tłumaczył pan minister Pazura – że
dopóki rozporządzenie przyjęte przez Radę Mini-
strów nie zostanie podpisane przez premiera,
a na razie nie może być podpisane, gdyż nie
została przyjęta ustawa budżetowa, Minister-
stwo Finansów nie może zawierać z bankami
wiążących umów. Chyba że z klauzulą, iż opro-
centowanie może się zmienić po uchwaleniu
ustawy budżetowej i podpisaniu rozporządzenia.
A ustawa budżetowa zostanie przyjęta pod ko-
niec marca, nie wcześniej.

Jak to dzisiaj wygląda? Artykuły 6 i 3 rozpo-
rządzenia mówią wyraźnie, że wszystkie kredyty
wzięte od pierwszego dnia jego obowiązywania –
czy też rachunki za nawozy, środki ochrony ro-
ślin, które rolnicy już mają – będą rozliczane jako
kredyt dziesięcioprocentowy. Banki związane
z BGŻ ustaliły natomiast – w tej chwili ta infor-
macja jest rozpowszechniana – że będą z rolni-
kami zawierały umowy na kredyt z klauzulą
mówiącą o zmiennej stopie oprocentowania lub
z klauzulą, że może ono ulec zmianie po uchwa-
leniu ustawy budżetowej. Tymczasem z pozosta-
łymi bankami trudno jest się dzisiaj dogadać,
ponieważ prowizja, którą za obsługę tego kredytu
przewidzieliśmy w rozporządzeniu, wynosi 4,8%.
Jest ona mało atrakcyjna, ponieważ większość
banków woli teraz grać na giełdach papierów
wartościowych; poza tym jest wiele innych, cie-
kawszych miejsc inwestowania pieniędzy niż
tak, niestety, podła dziedzina gospodarki jak

(sekretarz stanu R. Smolarek)

rolnictwo. Pozostałe banki nie wykazują więc zainteresowania podpisaniem umów i dystrybucją tego kredytu, co wymaga obsługi około półtora miliona gospodarstw. Naturalnie łatwiejsze do obsługi są zawsze sprawy związane z kredytowaniem jednego, dwóch dużych podmiotów gospodarczych. Ten problem – sędzę, że taka była propozycja kolegów z sejmowej komisji rolnictwa – będzie jednak musiał być ponownie rozwiązany na szczelbu rządu, w formie wytycznych premiera obligujących Ministerstwo Finansów do zawarcia umów ze wszystkimi bankami, które zechcą kredytować rolnictwo. Termin do końca lutego jest bowiem zbyt późny, ponieważ to pora siewów zbóż jarych i nawozów. Późniejsze wprowadzenie tego kredytu jest bezprzedmiotowe i bezsensowne.

Tak dzisiaj sprawa wygląda. Myślę, że minister Pazura zechce coś dodać, gdyż jeszcze wczoraj minister Chmielak prowadził rozmowy z bankami.

Jakie są wstępne prognozy? Po pierwsze, prowizja 4,8% nie mobilizuje banków do zainteresowania się tym kredytem. Po drugie, nie wszystkie banki dysponują wolnymi środkami, ponieważ mają lokaty krótko- czy długoterminowe i musiałby zrywać umowy. To również jest element powodujący pogarszanie *standingu* banków.

Niemniej z punktu widzenia resortu rolnictwa, a sędzę, że również z punktu widzenia Wysokiego Senatu, rzecz w tym, żeby jak w minionych złych czasach – wtedy jednak uważanych za dobre – 31 grudnia była gotowa ustawa budżetowa, a 1 stycznia rolnik szedł do banku i dowiadywał się, jaki kredyt i za ile może wziąć. Przedłużenie procedury powoduje wspomniane komplikacje. Opinia Biura Legislacyjnego Sejmu, podobno Senatowi również, jest taka, że ustawa budżetowa i projekt rozporządzenia to integralne dokumenty, które zezwalają ministrowi finansów na zasadzie prowizorium budżetowego – cała sfera budżetowa do czasu uchwalenia ustawy budżetowej też pobiera wynagrodzenia na tej zasadzie – przeznaczyć środki na dopłaty do tanich kredytów dla rolnictwa. To jest jedna kwestia dotycząca kredytów preferencyjnych.

Jeżeli chodzi o kredyty z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, to obecnie załatwiamy wszystkie sprawy, które stanowią „bagaż”, jaki otrzymaliśmy. Chodzi o 1 bilion 200 wniosków o oddłużenie i około 3 biliony wniosków kredytowych. Wszystkie one zostały odesłane do banków, które się nimi zajmowały, z przyznaniem limitów, bez względu na to czy słusznych, czy nie. Limity te są zgodne z kwotami przewidzianymi w dokumentach przyjętych przez fundusz i podpisanych przez kolejnych ministrów. Tu jednak zaczynają się schody. Banki niechętnie wchodzi w te kredyty własnymi

środkami i w praktyce weryfikują większość wniosków. Stąd mnóstwo interwencji klientów i konieczność wyjaśnień. Sędzę, że zastrzeżenia docierają również do państwa. Niemniej nie można robić tego w sposób tak rozrzutny, jak było to czynione: oddłużenie na 5% i ze środków funduszu. Praktycznie skończyłoby się to zablokowaniem działalności kredytowej. Po powołaniu rady i opracowaniu statutu agencji oraz przyjęciu rozporządzenia, które w przyszłym tygodniu będzie rozpatrywane przez rząd, w szerokim zakresie uruchomimy powszechne kredytowanie nowych podmiotów. W bankach, które mają dużo starych wniosków o oddłużenie i wniosków kredytowych, będziemy wymuszali ich rozpatrywanie w pierwszej kolejności. Dość często nowi kredytobiorcy oburzają się na to, ale trzeba jakoś zaległe sprawy załatwić. Nie jest to łatwe, ale kwestie kontrowersyjne, jakie powstaną, będą rozstrzygane przez sądy, a za wszystkie postanowienia sądów po prostu będziemy płacić. Innego wyjścia nie ma, ponieważ okres prowizorycznego funkcjonowania przepisów dotyczących powołania Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa przyniósł wiele nieprawidłowości, konfliktów i jakoś musi się zakończyć. Innego wyjścia nie ma. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.
Pytanie z miejsca, bardzo proszę.

Senator Ryszard Ochwat:

Przepraszam bardzo, Panie Ministrze, ale nie uzyskałem odpowiedzi na swoje pytanie. Pytałem o coś zupełnie innego. Wobec tego powtórzę. W dyskusji przewinął się wątek, iż opłaty wyrównawcze spowodowały podwyżkę cen artykułów żywnościowych. Pytałem, co pan minister sądzi o tezie, że właśnie nieprzekazanie dochodów z opłat wyrównawczych agencji, czyli w konsekwencji na zdekapitalizowane rolnictwo i przetwórstwo, spowoduje podwyżkę cen artykułów żywnościowych.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Ryszard Smolarek:

Dziękuję bardzo za przypomnienie. Rzeczywiście, przeoczyłem pytanie pana senatora.

Uważam, że to nie jest tak. Odpowiedzi trzeba udzielić w kontekście tego, czy przekazanie do-

(sekretarz stanu R. Smolarek)

chodów z opłat wyrównawczych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, czyli na przestarzałe przetwórstwo owocowo-warzywne itd., jak pan senator w pytaniu sugeruje, to wyrzucone pieniądze i powód podniesienia cen. To nie jest tak! Rozporządzenie dotyczące rozdysponowania środków z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – państwo również procedowaliście tę ustawę – będzie przedmiotem decyzji Rady Ministrów o kierunkach kredytowania i wspierania ze środków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. I nie ma takiego niebezpieczeństwa, że te pieniądze będą stracone. Na pewno nie spowoduje to podrożenia, a nawet w dłuższej perspektywie czasowej doprowadzi, trzeba to wyraźnie powiedzieć, do potaniaenia produkcji.

Jest to bardzo niebezpieczna teza i słusznie, że pan senator podniósł ją jeszcze raz, gdyż można będzie przytoczyć argumenty, które nie są chętnie publikowane przez środki masowego przekazu i oponentów ustawy. Wprowadzenie opłat wyrównawczych absolutnie nie spowoduje wzrostu cen artykułów żywnościowych, tym bardziej dziesięcioprocentowego, jak sugerowali niektórzy parlamentarzyści. Badaliśmy zestaw dziesięciu towarów, żeby sprawdzić, jak będą zachowywały się ceny poszczególnych artykułów. Faktycznie wzrosty cen będą różne, od zera poprzez jeden, w sporadycznych wypadkach być może więcej, ale o 3 – 4% w odniesieniu do danego towaru. Teza, że o tyle wzrosną ceny globalnie, jako średnia ważona czy w masie kupowanych towarów na rynku, jest fałszywa. Wprowadzenie opłaty wyrównawczej dla artykułu importowanego i ewentualnie podmiotów krajowych, produkujących podobne towary na naszym rynku, spowoduje nieznaczny wzrost cen, bo opłatami wyrównawczymi – gdybyśmy policzyli to procentowo, oczywiście przypuszczam tylko – obejmemy być może 1 – 2% towarów, będących przedmiotem konsumpcji. Jeżeli policzylibyśmy średnią ważoną, to w stosunku do masy towarowej, którą konsumenci będą kupowali w sklepach po wprowadzeniu opłat wyrównawczych, ten wzrost będzie po prostu nieznaczny. Sugerowanie, że może nastąpić dziesięcioprocentowy wzrost ceny jakiegoś pojedynczego towaru i przez to ceny wszystkich towarów wzrosną, jest bardzo tendencyjne i ma podważyć potrzebę wprowadzenia tej ustawy w życie.

Gdyby historycznie spojrzeć na sprawę, konflikt między miastem a wsią istniał od wieków, więc jest to też dobry sposób na antagonizowanie tych środowisk. W takim konflikcie, nie chcę przesadzać i ujmować jednej lub drugiej strony, zawsze wieś będzie, jak sądzę, w sytuacji strony przegranej.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję panu. Panowie Senatorowie, pan minister odpowiadał już na liczne pytania. Ta odpowiedź dotyczyła pytania, które pan minister pominął, dlatego udzieliłam głosu panu senatorowi Ochwatowi. Dziękuję bardzo serdecznie panu ministrowi.

A teraz, ponieważ w czasie debaty wpłynęły wnioski o charakterze legislacyjnym, będę prosiła, zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu, Komisję Rolnictwa oraz Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Obecnie zarządzam przerwę do godziny 15.30. W czasie przerwy odbędzie się zebrania komisji i Konwentu Seniorów.

Bardzo proszę o komunikaty.

Senator Sekretarz Krzysztof Borkowski:

Uprzejmie informuję, iż marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów w dniu dzisiejszym, 17 lutego, zaraz po ogłoszeniu przerwy.

Komisja Obrony Narodowej zbierze się w przerwie, w sali nr 179.

Komisja Rolnictwa i Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zbierze się w sali nr 182, też w czasie przerwy.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Prosilibyśmy, żeby panowie przewodniczący byli obecni zaraz po posiedzeniu Konwentu Seniorów. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 50
do godziny 15 minut 30).

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Proszę o zajmowanie miejsc. Wydaje mi się, że nie ma senatorów sekretarzy.

Wznawiam obrady.

(*Senatorskiego sekretarza Krzysztofa Borkowskiego zastępuje senator Wanda Kustrzeba*).

Wnioski do głosowania są wprowadzone gotowe, ale zbyt wielu senatorów nie ma jeszcze na sali.

Wobec tego **przystępujemy teraz do punktu pierwszego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 53, natomiast sprawozdania komisji w drukach 53A i 53B, wszyscy państwo je otrzymali.

Na początek poproszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, panią senator Zdzisławę Janowską, której chyba nie ma w tej chwili na sali...

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

(Senator Edward Kienig: Może pan senator Szwonder?)

Tak, zmienię wobec tego kolejność.

Poproszę przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej, pana senatora Rajmunda Szwondera, sprawozdawcę tejże komisji.

Senator Rajmund Szwonder:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Obrony Narodowej mam zaszczyt przedstawić państwu sprawozdanie komisji, dotyczące uchwalonej przez Sejm w dniu 4 lutego 1994 r. ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa.

Po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 9 lutego 1994 r. Komisja Obrony Narodowej proponuje Wysokiemu Senatowi wprowadzenie następującej poprawki: „Artykuł 1 pkt 4 otrzymuje brzmienie: «dla których przedmiotem działania jest produkcja i naprawa uzbrojenia lub sprzętu wojskowego o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa»”.

W tym miejscu chciałbym wnieść od razu autopoprawkę wynikłą z analizy prawnej zapisu. Chodzi o postawienie przecinka zamiast „i”: „dla których przedmiotem działania jest produkcja, naprawa uzbrojenia lub sprzętu wojskowego o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa”.

Projekt nowelizowanej ustawy powstał jesienią 1992 r. i był przygotowywany dla przemysłu obronnego, ostatecznie jednak w dniu 5 lutego 1993 r. Sejm uchwalił ustawę, która swym zakresem obejmowała górnictwo i energetykę. Wnioski o rozszerzenie zakresu tej ustawy na przemysł obronny nie znalazły poparcia większości w obu izbach parlamentu poprzedniej kadencji. Dzisiaj Senat rozpatruje ustawę uchwaloną przez Sejm w dniu 4 lutego 1994 r., nowelizującą ustawę z dnia 5 lutego 1993 r.

Zgodnie z zapisami zawartymi w uzasadnieniu ustawa odnosi się do przedsiębiorstw przemysłu obronnego o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa i ma przyspieszyć uporządkowanie finansów przedsiębiorstw przemysłu obronnego, na przykład w postępowaniu układowym z bankami i kooperantami, oraz uprościć procedurę oddłużeniową zgodnie z ustawą o restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw państwowych i banków. Ma ona również zapewnić państwu wpływ na rodzaj i wielkość produkcji zbrojeniowej w krajowym przemyśle, niezbędną do zachowania zdolności obronnych kraju.

Komisja podzieliła wątpliwości tych posłów, którzy w trakcie dyskusji w Sejmie podkreślali, że zapis zaproponowany przez Radę Ministrów

ma charakter blankietowy, otwierający pole do zbyt dowolnej interpretacji, nie zawsze odpowiadającej intencjom, którymi kieruje się ustawodawca. Zapewnienia Rady Ministrów o tym, że będzie się kierowała przy podejmowaniu dalszych decyzji tymi intencjami, są tylko zapewnieniami.

Za co najmniej niefortunny należy uznać zapis nowelizujący ustawę z dnia 5 lutego 1993 r. w brzmieniu zaproponowanym przez Radę Ministrów i przyjętym przez Sejm w dniu 4 lutego br.: „dla których podstawowym przedmiotem działania jest produkcja uzbrojenia lub sprzętu wojskowego”. Całkiem pobieżna wiedza o strukturze produkcji przedsiębiorstw przemysłu obronnego pozwala zauważyć, że w znacznej części tych przedsiębiorstw produkcja specjalna stanowi tylko kilka procent i zapis w przyjętej ustawie pozostaje w niewielkim związku z wykazem przedsiębiorstw zawartym w załączonym do projektu ustawy projekcie rozporządzenia Rady Ministrów. Kierując się literą ustawy można wyeliminować z tej listy większość przedsiębiorstw o podstawowym znaczeniu dla obronności. Przyznając ministrowi przemysłu i handlu tak szeroki zakres uprawnień, należy zastosować takie zapisy, które sygnalizowałyby choćby w niewielkim stopniu istotę odpowiedzialności za podejmowane przez Radę Ministrów decyzje.

W związku z tymi uwagami komisja postanowiła zaproponować Wysokiemu Senatowi wprowadzenie w przyjętej przez Sejm ustawie zmian polegających na skreśleniu wyrazu „podstawowym” i dodaniu po wyrazach: „sprzętu wojskowego” wyrazów: „o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa”.

Wyjaśnienia przedstawicieli rządu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, uzasadniające przyczyny, dla których słowo „podstawowym” znalazło się w zapisie ustawy, opierają się na danych z przyjętego przez Radę Ministrów Planu Mobilizacji Gospodarki – dokument ten nie jest, niestety, jawny. Za kryterium uznania przedsiębiorstw za szczególnie ważne dla gospodarki państwa przyjęto 51% udział potencjału produkcyjnego tych przedsiębiorstw w okresie stanu mobilizacji gospodarki.

Takie uzasadnienie przedstawicieli rządu rodzi następne wątpliwości. Czytając projekt ustawy budżetowej oraz proponowaną przez rząd listę, dołączoną do projektu rozporządzenia, nie trudno zauważyć, że na liście tej pominięto zakłady, w których państwo utrzymuje na okres mobilizacji gospodarki spore potencjały produkcyjne, przeznaczając na ten cel w budżecie państwa wielomiliardowe kwoty – ponad 100 miliardów złotych. Dotyczy to przedsiębiorstw, których organem założycielskim jest Ministerstwo Obrony Narodowej. Przedsiębiorstwa te zajmują się produkcją oraz naprawą sprzętu i uzbrojenia wojskowego. Są to na przykład Stocznia Północna i Wojskowe Zakłady Lotnicze.

(senator R. Szwonder)

Z tych powodów komisja dokonała następnej zmiany, polegającej na dodaniu po wyrazie „produkcja” wyrazu „naprawa”.

Ostatnia z proponowanych zmian rozszerza zakres zastosowania ustawy na te zakłady, głównie remontowe, sektora zbrojeniowego, których organem założycielskim jest MON.

Komisja mimo wprowadzenia zmian w tekście ustawy pozostawiła jednak w dalszym ciągu w gestii ministra przemysłu i handlu oraz Rady Ministrów prawo decyzji o zaklasyfikowaniu przedsiębiorstw do grupy szczególnie ważnych dla gospodarki państwa, oczekując jednak decyzji, które zwiążą działalność produkcyjną przedsiębiorstw z obronnością państwa, a także decyzji o tym, czy rezygnacja z nadzoru państwa nad przekształceniami własnościowymi realizowanymi w odniesieniu do pewnej grupy przedsiębiorstw nie doprowadzi do skutków groźnych dla obronności. Interpretacja ustawy w wersji zaproponowanej przez Komisję Obrony Narodowej określa ogromną odpowiedzialność, jaką bierze na siebie wraz z szerokimi uprawnieniami minister przemysłu i handlu oraz cała Rada Ministrów.

Wysoka Izbo! Zwracając się do pań i panów senatorów o przyjęcie ustawy w wersji zaproponowanej przez Komisję Obrony Narodowej, pragnę podkreślić, że jest ona pierwszym legislacyjnym rozwiązaniem spośród tych, które powinny być podjęte przez rząd i parlament w ramach porządkowania sytuacji rodzimego przemysłu zbrojeniowego. Tego przemysłu, który powinien zaopatrywać polskie siły zbrojne; przemysłu, który powinien przynosić dochód budżetowi państwa; przemysłu, dającego nowe miejsca pracy. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Może najpierw pani senator Janowska, a później pytania do obojga sprawozdawców.

Bardzo proszę, pani senator Janowska, sprawozdawca Komisji Gospodarki Narodowej.

Senator Zdzisława Janowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przepraszam za spóźnienie, ale akurat poszukiwała mnie delegacja pewnego łódzkiego przedsiębiorstwa.

Mam zaszczyt przedstawić opinię Komisji Gospodarki Narodowej na temat ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa.

Na początku, zanim zostanie zaprezentowana opinia Komisji Gospodarki Narodowej, chciałabym podkreślić, że wnoszona pod obrady Senatu

ustawa o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa rozszerza zakres podmiotowy ustawy z dnia 5 lutego 1993 r. o przedsiębiorstwa, których podstawowym przedmiotem działania jest produkcja uzbrojenia lub sprzętu wojenskowego. A więc zmiana pozwala na przekształcenia własnościowe w tych przedsiębiorstwach, ich komercjalizację. Przenosi także kompetencje do wykonywania uprawnień skarbu państwa z gestii ministra przekształceń własnościowych na ministra przemysłu i handlu.

Komisja Gospodarki Narodowej po zapoznaniu się ze stanowiskiem obu ministrów oraz z opiniami ekspertów zgodziła się z następującymi faktami.

Po pierwsze, o przemyśle obronnym i jego przekształceniach własnościowych powinno decydować państwo, którego udział w tychże przekształceniach winien być zawsze większościowy. Chodziło tutaj o następujące ewentualności: jednoosobową spółkę skarbu państwa, przewagę kapitału skarbu państwa lub też kontrolny pakiet akcji. Wreszcie, proponowane przekształcenia własnościowe wychodzą naprzeciw dążeniom załóg i związków zawodowych. Załogi upatrują w tychże przekształceniach szansę na restrukturyzację i tym samym poprawę sytuacji ekonomicznej.

Po drugie, przekształcenia własnościowe w stosunku do dwudziestu ośmiu wybranych przedsiębiorstw wydają się niezwykle ważne z uwagi na wyjątkową sytuację tychże przedsiębiorstw, trudną sytuację ekonomiczną, wysoki stopień zadłużenia, a jednocześnie z uwagi na kluczową pozycję i rolę tych przedsiębiorstw w funkcjonowaniu regionów, w których są zlokalizowane. Bardzo często są to jedyne przedsiębiorstwa w danym województwie. Mówię tu, przykładowo, o Mielcu, Jasle, Stalowej Woli. Upadek tych przedsiębiorstw spowodowałby wzrost bezrobocia. Dlatego ten drugi fakt wymaga szczególnego podkreślenia. Przyjęcie powyższych zmian spowodowałoby bowiem – zgodnie z ustaleniami, które zaprezentował pan minister przemysłu i handlu – zmianę statusu ekonomicznego tych przedsiębiorstw. Na skutek zmiany struktury własnościowej i komercjalizacji, która jest korzystna dla wierzycieli, istnieje szansa dogadania się czy też ułożenia się i prowadzenia postępowań ugodowych z wierzycielami.

Te ważne czynniki spowodowały, że Komisja Gospodarki Narodowej proponuje przyjęcie ustawy o zmianie ustawy bez poprawek. Po rozpatrzeniu projektu, na posiedzeniu 9 lutego, komisja wnosi, aby Wysoki Senat raczył uchwalić załączony projekt uchwały.

Chciałabym wyjaśnić, iż w druku sejmowym nr 53, zawierającym tekst uchwalonej przez

(senator Z. Janowska)

Sejm 4 lutego 1994 r. ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, w sposób niepełny przywołano tytuł ustawy z 5 lutego o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, pomijając wyraz „państwowych”. Ten redakcyjny błąd należy uzupełnić przez umieszczenie wyrazu „państwowych”. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo pani senator. Kto z pań lub panów senatorów ma pytania do senatorów sprawozdawców: pana senatora Szwondera i pani senator Janowskiej?

Bardzo proszę. Nie ma pytań, to znaczy, że sprawozdania były wystarczająco jasne.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u sekretarza Senatu prowadzącego listę mówców, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie. Ponadto przypominam, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut. W samej debacie senator może zabrać głos tylko dwa razy, powtórne przemówienie w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Obecnie uprzejmie proszę o zabranie głosu pana senatora Woźnego.

Senator Grzegorz Woźny:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Z dużym zniecierpliwieniem czekają załogi przedsiębiorstw przemysłu obronnego na nowelizację ustawy z 5 lutego 1993 r. o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa. Odmiennosc traktowania tych przedsiębiorstw wynika ze specyfiki ich produkcji na rzecz obronności kraju. Szczególnie istotne są tu: konieczność zachowania tajemnicy państwowej, narzucanie przez państwo profilu, wielkości produkcji, zwiększone reżimy technologiczne i jakościowe, ograniczenie możliwości handlu wewnętrznego, a zwłaszcza zagranicznego, konieczność uzyskania koncesji na każdy kontrakt oraz przymus uwzględniania embarga i tak zwanej listy negatywnej. Tego typu warunków nie jest w stanie spełnić całkowicie sprywatyzowane przedsiębiorstwo.

Zakłady zbrojeniowe wymagają specjalnego nadzoru organu założycielskiego, a szczególnie

znajomości problematyki obronności państwa, specyfiki produkcji, szczegółowych powiązań kooperacyjnych. Warunków tych nie jest w stanie spełnić Ministerstwo Przekształceń Własnościowych, powstałe przed trzema laty, nie mające w tym względzie większych doświadczeń. Z dotychczasowej praktyki i doświadczeń wynika, że z chwilą utworzenia jednoosobowej spółki skarbu państwa, wyjęcia jej spod nadzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu i przekazania pod nadzór Ministerstwa Przekształceń Własnościowych zrywają się lub wręcz znikają więzy kooperacyjne.

W związku z tym pozostawienie tych przedsiębiorstw pod nadzorem ministra przemysłu i handlu, co proponuje ustawa, jest w pełni uzasadnione. Trzeba również podkreślić, że większość przedsiębiorstw przemysłu obronnego wstrzymuje proces prywatyzacji, oczekując na nowelizację ustawy. W wyniku takiej sytuacji wstrzymane są wszystkie procesy oddłużeniowe w tych przedsiębiorstwach, co powoduje blokady finansowe, brak zasilania kredytowego i możliwości przeprowadzania restrukturyzacji produkcji, tak przecież potrzebnej.

Wysoka Izbo! Do omawianej ustawy dołączony został projekt rozporządzenia Rady Ministrów, zmieniający rozporządzenie w sprawie określenia wykazu niektórych przedsiębiorstw państwowych i spółek o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, w których przekształcenia własnościowe podlegają szczególnemu trybowi. Projekt tego rozporządzenia wprowadza do wykazu dodatkowo 31 przedsiębiorstw przemysłu obronnego. Nie znalazła się wśród nich Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „Polskie Zakłady Lotnicze” w Kaliszu, choć powinna, bo spełnia określone dla przedsiębiorstw obronnych warunki. Rozwój tego przedsiębiorstwa w całym okresie jego funkcjonowania był ukierunkowany, zgodnie z uchwałami rządowymi, na produkcję wyrobów zabezpieczających obronność państwa. Potencjał produkcyjny, specjalistyczne maszyny i urządzenia, wysoko wykwalifikowana kadra oraz stosowana technologia i organizacja produkcji nakazują, aby ten zakład dalej był wykorzystywany do produkcji wyrobów związanych z obronnością kraju.

Również obecnie Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Kaliszu jest poważnym producentem wyrobów „s” nie tylko dla odbiorców krajowych, ale również dla zagranicznych. Przykładem jest produkcja sprzedana za 1993 r., w którym udział sprzedaży wyrobów „s”, w całości sprzedaży, wynosi 78,5%, udział eksportu bezpośredniego w sprzedaży wyniósł 78%, udział eksportu wyrobów „s” w sprzedaży ogółem wyniósł aż 91,5%.

Uważam, że argumenty, które przedstawiłem, przemawiają za tym, aby przedsiębiorstwo Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Kali-

(senator G. Woźny)

szu, zaliczone zostało do przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, produkujących uzbrojenie i sprzęt wojskowy.

I jeszcze jedno. Niezrozumiałe jest, aby w chwili opracowywania przez rząd nowej polityki przemysłowej oraz restrukturyzacji poszczególnych branż wykluczono z branży lotniczej jedno z dwóch przedsiębiorstw produkujących silniki lotnicze.

Proszę zatem pana ministra przemysłu i handlu oraz Radę Ministrów o uzupełnienie, w rozporządzeniu, wykazu przedsiębiorstw przemysłu obronnego o Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego „Polskie Zakłady Lotnicze” w Kaliszu. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Na tym wyczerpaliśmy listę mówców. Jeżeli ktoś z pań lub panów senatorów pragnie zabrać głos, to bardzo proszę zgłosić się teraz. Pan senator sprawozdawca będzie mógł później zabrać głos, chyba że chce w tej chwili zabrać głos w debacie, jako senator. Z miejsca?

Senator Rajmund Szwonder:

Chciałbym bardziej przybliżyć różnice, bo są sprzeczne opinie jednej i drugiej komisji. W związku z tym chcę uwypuklić, o co chodzi. Nie chodzi o *meritum* sprawy, pod tym względem jesteśmy zgodni. Chodzi o sam zapis, zapis w wersji rządowej – po prostu nie ma przedsiębiorstw tylko wojskowych. Nawet na świecie. Znam trochę swoją branżę. Przedsiębiorstwa, jak na przykład znane firmy Remington czy Steyr, są firmami mieszanymi. Traktując tę sprawę literalnie i przyjmując, że zasadniczą produkcją w zakładzie jest produkcja zbrojeniowa, uważam, że zapis jest mylny. Dlatego, że ta produkcja wcale nie musi być podstawowa, ale jest istotna dla obronności kraju. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo za to uzupełnienie.

Obecnie proszę pana ministra Romana Czerwińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Roman Czerwiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie tylko na kilka uwag. Ja jestem zobowiązany do popierania projektu rządowego. Chciałem podkreślić, że w programie restrukturyzacji przemysłu zakładamy, co wynika

z naszych doświadczeń, że w czasie pokoju, czyli w czasie normalnym, przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego, szczególnie te figurujące na liście, która została przedstawiona, będą miały produkcję wojskową na poziomie między 10% a 30% produkcji całkowitej.

Z jednej strony wynika to z bardzo chimerycznego wojskowego rynku wewnętrznego oraz pewnych zmian w preferencjach Ministerstwa Obrony Narodowej, wynikających z wdrażania programu restrukturyzacyjnego i zmiany wyposażenia, a z drugiej strony z bardzo chimerycznego rynku zewnętrznego, czyli eksportowego.

Z naszych doświadczeń, niestety dość przykrych, wynika, że większa produkcja jest groźna. Jednego roku okazuje się, że jest bardzo dobrze, zakład prosperuje bardzo przyzwoicie, w następnym roku wpada w przeogromne kłopoty. Dla tego podstawą stworzenia listy był właśnie Plan Mobilizacji Gospodarki, czyli stosunek przewidywanych z punktu widzenia państwa mocy produkcyjnych w przedsiębiorstwach do całości mocy produkcyjnej przedsiębiorstwa.

Przyjęliśmy, że ten stosunek to jest właśnie 51%. Zapis, który jest w tej chwili proponowany przez senacką Komisję Obrony Narodowej, może spowodować bardzo wyraźne naciski ze strony załóg przedsiębiorstw, którym wydaje się, że wejście do sektora przedsiębiorstw zbrojeniowych będzie obfitowało w jakieś dodatkowe profity.

Podkreślam, że liczbę przedsiębiorstw zbrojeniowych chcemy ograniczyć, by z jednej strony zapewnić realizację Planu Mobilizacyjnego Gospodarki – zgodnie z nim funkcjonować ma przemysł zbrojeniowy – a z drugiej umożliwić komercjalizację prywatyzacji przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych. Chciałem bardzo wyraźnie podkreślić różnicę między funkcją ministra przemysłu, który jest też odpowiedzialny za zapewnienie zdolności produkcyjnej w przemyśle zbrojeniowym na okres zagrożenia, od funkcji ministra przekształceń własnościowych, która polega na komercjalizacji i sprzedawaniu przedsiębiorstw.

Zapis, który tutaj pan senator Szwonder przeczytał, może spowodować, że przedsiębiorstwa, które już nie posiadają tego statusu 51% PMG, będą chciały go odzyskać, oczekując bardzo daleko idącego wsparcia rządowego. Mamy już takie przykłady.

Chciałem podkreślić, że jeszcze cztery lata temu Polska była w takiej sytuacji, że przemysł zbrojeniowy był nastawiony na produkcję dla całego bloku wschodniego. A więc niektóre zdolności produkcyjne były wyraźnie przewymiarowane. Było tych przedsiębiorstw około 85. W tej chwili wybraliśmy tylko 31 przedsiębiorstw, których funkcjonowanie jest skorelowane z potrzebami Ministerstwa Obrony Narodowej, z programami restrukturyzacji tego ministerstwa i naszych sił zbrojnych.

(podsekretarz stanu R. Czerwiński)

W tym momencie chcę ustosunkować się do postulatu pana senatora Woźnego. Zwrócił on uwagę, że zakłady PZL w Kaliszu, które są producentem silników, powinny znaleźć się na tej liście. Podjęliśmy działania mające na celu znalezienie dla kaliskiej fabryki innego źródła zasilania finansowego i innych tematów produkcyjnych. Jak wynika z obecnej analizy struktury zapotrzebowania armii, zakłady kaliskie mimo że wytwarzają silniki lotnicze, nie produkują tego typu silników, które będą używane w naszej armii w następnych latach. Z tego powodu, zakłady te nie mogą być brane pod uwagę, jeżeli chodzi o wciągnięcie na listę przedsiębiorstw zbrojeniowych. Za to, w ramach restrukturyzacji „Kalisza”, udało się uruchomić firmę *joint venture* z bardzo znaną kanadyjską firmą lotniczą *Pratt and Whitney „Canada”*, produkującą silniki. Mimo że pierwszym zamiarem Kanadyjczyków było wejście do innej firmy – do Rzeszowa – umożliwiliśmy restrukturyzację właśnie PZL w Kaliszu. Mielśmy na względzie konieczność ograniczenia potrzeb w zakresie sprzętu lotniczego, szczególnie w zakresie silników, które są produkowane w Kaliszu. W chwili obecnej zmiana tego podejścia spowodowałaby bardzo wyraźnie negatywne skutki dla zakładu w Rzeszowie. Nastąpiłoby też rozdrobnienie produkcji i właściwie brak możliwości funkcjonowania „Kalisza”.

Zwracam uwagę, że te 78%, o których pan senator mówił, to jest określanie, według starej nomenklatury, co to jest sprzęt wojskowy. Samolot cywilny PZL 104 Wilga, czteroosobowy, czasami wykorzystywany również w wojsku jako samolot łącznikowy, w poprzedniej nomenklaturze był określany jako samolot specjalny. Silnik lotniczy był tak określany. Dlatego dyrekcja „Kalisza”, usiłując wskazać konieczność umieszczenia zakładu na liście przedsiębiorstw zbrojeniowych posługuje się starą nomenklaturą i wykazuje bardzo duży udział produkcji specjalnej.

Na podstawie Planu Mobilizacji Gospodarki, żaden silnik kaliski nie powinien znaleźć się w produkcji zbrojeniowej. Tylko niewielkie fragmenty, i to nie w silnikach lotniczych, były wspomaganiami dla głównych producentów silników czołgowych. Ale taką samą produkcję mogłoby uruchomić każde z przedsiębiorstw, wytwarzających tego typu silniki.

Dlatego chciałem podkreślić, że zamiarem rządu jest tworzenie możliwie małej grupy przedsiębiorstw, nad którymi Rada Ministrów roztoczy szczególny nadzór. Jednocześnie pełną odpowiedzialność weźmie za nie minister przemysłu i handlu. Natomiast zapis proponowany przez Komisję Obrony Narodowej może spowodować całą lawinę żądań przywrócenia statusu przedsiębiorstw zbrojeniowych, nieproporcjonalnie do

naszych wewnętrznych potrzeb krajowych, jak również możliwości eksportowych. A więc, będzie to zapis martwy, praktycznie uniemożliwiający restrukturyzację pozostałej części przedsiębiorstw.

Wysoka Izbo! Zwracam się zatem o przyjęcie sejmowej uchwały w zakresie ustawy o przekształceniach tych przedsiębiorstw. Z przykrością muszę odpowiedzieć panu senatorowi Woźnemu, że według założeń planu mobilizacji – a nie wedle zdania dyrekcji przedsiębiorstwa „Kalisz” – zakład nie spełnia wymogu 51% produkcji specjalnej i z tego powodu nie może znaleźć się na liście. Niemniej jednak podjęte są daleko idące działania... Chciałem podkreślić bardzo udaną współpracę z firmą kanadyjską. Umożliwi to wykorzystanie majątku, ale nie w ramach dawnej nomenklatury zbrojeniowej zakładu. Jeszcze w roku 1988 praktycznie 80% produkcji „Kalisza” było przeznaczonych na tak zwany rynek rosyjski, właściwie wtedy ZSRR. Były to części do samolotów IL-86, IL-76. W tej chwili w ramach Planu Mobilizacji Gospodarki takich produktów nie mamy. A więc „Kalisz” tego nie może zaliczyć do produkcji „s”, czyli specjalnej. Dziękuję pani marszałek.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Uprzejmie poproszę o pozostanie chwilę na miejscu. Czy ktoś z państwa, pań lub panów senatorów, chciałby zadać pytanie panu ministrowi?

Bardzo proszę, pan senator Szwonder.

Senator Rajmund Szwonder:

Panie Ministrze, chcę, żebyśmy dobrze się zrozumieli. Zapis, który aktualnie się proponuje, jest dla mnie po prostu nielogiczny. Mówi się w nim o przedsiębiorstwach, których podstawę funkcjonowania stanowi produkcja zbrojeniowa. Dam panu przykład. Tak w tej chwili jest, że Zakłady Metalowe „Łucznik” są objęte Planem Mobilizacji Gospodarki. Ale rozwijamy w nich produkcję cywilną, bo obecnie rośnie eksport produkcji cywilnej. W pewnym momencie przekroczymy barierę PMG i pan nas skreśli z listy? A dalej, ja nie chcę filozofować, ale jeżeli będę chciał dostać się na listę, to nie oznacza, że muszę się na nią dostać...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Roman Czerwiński:

Zgadzam się. Panie Senatorze, podał pan bardzo dobry przykład Zakładów Metalowych „Łucznik”, producenta wiadomo czego: maszyn do pisania i maszyn do szycia, przy okazji również

(podsekretarz stanu R. Czerwiński)

pewnego rodzaju sprzętu wojskowego. W ramach programu restrukturyzacji podstawowym elementem jest wprowadzenie kapitału zagranicznego, ale nie w część zbrojeniową, broń Boże! Typowym przykładem są właśnie Zakłady Metalowe „Łucznik”, w których jest tworzona spółka typu *joint venture*, z części w tej chwili „nieczynnego” majątku cywilnego, gdzie były produkowane maszyny do pisanja. Wydzielony został majątek i przesunięty do innego przedsiębiorstwa. Nigdy nie nastąpi moment, o którym pan mówił, bo proces ma być kontynuowany. W ramach każdego przedsiębiorstwa mają być tworzone tak zwane „spółki-córki”. Nastąpi wydzielenie produkcji cywilnej, która ma się stać jak gdyby oddzielną funkcją tych przedsiębiorstw. Nowe spółki będą, co prawda, w ramach dywidend pewnym źródłem zasilania i wspomagania działalności finansowej przedsiębiorstw, ale jeszcze raz chciałem podkreślić, że program, który prowadzimy, przewiduje dokładne działanie. Nie analizowaliśmy tylko w oparciu o PMG, ale również w oparciu o pewne elementy kooperacyjne.

Podstawowym elementem było określenie stanu remanentu, a więc stanu na dzisiaj. W oparciu o Plan Mobilizacji Gospodarki wygląda on tak, że jest to 31 przedsiębiorstw. Na te działania uzyskano zgodę Rady Ministrów, zostały one uzgodnione przede wszystkim z Ministerstwem Obrony Narodowej, Ministerstwem Spraw Wewnętrznych; również Ministerstwo Przekształceń Własnościowych, które ma pełnić pewną określoną rolę, zgodziło się z takim zapisem.

Faktem jest, że ustawa ta umożliwi rządowi prowadzenie pewnej polityki w zakresie przekształceń własnościowych i dostosowanie branży i jej możliwości produkcyjnych do aktualnych potrzeb armii. Przyjąłbym to raczej jako pozytywny element.

Panie Senatorze, ja oczywiście nie mam możliwości oddziaływania na Wysoki Senat, to jest decyzja senatorów, ale w chwili obecnej zapis, który został przyjęty przez komisję, może spowodować nie to, o co panu chodzi. To nie oznacza, jak pan się obawia, skreślenia pewnych przedsiębiorstw z listy. Nie obawiamy się tego, bo wiemy, do czego nam te przedsiębiorstwa są potrzebne. Istnieje natomiast przeogromna obawa, że całe grupy przedsiębiorstw, które produkują sprzączki do czegoś tam, jak to powiedział jeden z posłów w czasie debaty sejmowej, będą usiłowały wpisać się na tę listę.

Dlatego przyjęliśmy właśnie taką listę przedsiębiorstw, po długiej analizie również technicznej, nie tylko według PMG. Przepraszam, ale tak zostało to ustalone.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów chciałby zadać pytanie? O, widzę, że... Tylko bardzo proszę, byśmy nie rozpoczynali teraz debaty. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Rajmund Szwonder:

Panie Ministrze! Właśnie zapis w tej formie pozwala na sytuację, że producent guzików wojskowych, który będzie miał 100% produkcji wojskowej, będzie się ubiegał o wpis na listę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Przemysłu i Handlu
Roman Czerwiński:**

Ja jeszcze raz mogę powiedzieć, że jeżeli w ramach Planu Mobilizacji Gospodarki ma być przedsiębiorstwo produkujące uzbrojenie i sprzęt wojskowy, to guzików nie zaliczam do takiego sprzętu i nikt w Radzie Ministrów ich nie zaliczy. Myślę, że najbardziej kompetentny w kwestii sprzętu i uzbrojenia jest minister obrony narodowej, a ta lista była z nim w pełni uzgodniona. Jeżeli minister obrony narodowej uzna, że firma produkująca guziki, czyli sprzęt wojskowy, spełnia wymóg, że w przypadku realizacji Planu Mobilizacji Gospodarki 51% potencjału jest wykorzystywanych na potrzeby mobilizacyjne, i taki wniosek postawi pod obrady Rady Ministrów, to rząd pewnie będzie zmuszony go przyjąć. Jeszcze raz stwierdzam: jestem przekonany, że mamy na tyle profesjonalnych dowódców w naszej armii, na tyle profesjonalnego ministra obrony narodowej – a tylko on mógłby taki wniosek postawić – że taka obawa chyba nie istnieje.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z pań lub panów chciałby zadać pytanie panu ministrowi? Jeżeli nie, to bardzo panu ministrowi dziękuję.

Przystępujemy do głosowania stanowiska w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa.

Przypominam państwu, że w tej sprawie przedstawiono następujące wnioski: wniosek Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek oraz wniosek Komisji Obrony Narodowej o wprowadzenie poprawki do ustawy.

Zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu, w pierwszej kolejności... (*Rozmowy na sali*). Bardzo proszę w tej chwili o nieprowadzenie dyskusji!

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w przypadku jego odrzucenia, głosowanie nad wnioskiem Komisji Obrony Narodowej o wprowadzenie poprawki do ustawy.

Wniosek Komisji Gospodarki Narodowej zawarty jest w druku nr 53A, natomiast wniosek Komisji Obrony Narodowej – w druku nr 53C.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem przedstawionym przez Komisję Gospodarki Narodowej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, by przyjąć tę ustawę bez poprawek.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny” w celu sprawdzenia obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały o przyjęcie ustawy bez poprawek, proszę o naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Dziękuję bardzo. Poproszę o wyniki.

Na obecnych 70 senatorów 23 osoby głosowały za wnioskiem, 40 osób – przeciw, wstrzymało się od głosu 6 osób. (**Głosowanie nr 1**).

Wniosek nie został przyjęty.

Przechodzimy do głosowania poprawki zgłoszonej przez Komisję Obrony Narodowej.

Komisja Obrony Narodowej proponuje wprowadzenie do tekstu ustawy poprawki. W art. 1 mówi się, że w ustawie z 5 lutego 1993 r. o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, DzU nr 16, poz. 69, w art. 1 ust. 1 pkt 3 kropkę zastępuje się przecinkiem i dodaje pkt 4. Według propozycji komisji brzmiałby on: „dla których przedmiotem działania jest produkcja, naprawa uzbrojenia lub sprzętu wojskowego o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa”.

Poprawka ta, przypominam, wyjaśniał to sprawozdawca komisji, ma na celu uzupełnienie błędu redakcyjnego, poprzez dodanie wyrazu „państwowych” oraz rozszerzenie możliwości stosowania ustawy z 5 lutego 1993 r. na przedsiębiorstwa państwowe, dla których przedmiotem działalności jest nie tylko produkcja, ale i naprawa uzbrojenia lub sprzętu wojskowego.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem zgłoszonej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw”.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 74 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 57, przeciw – 8. Wstrzymało się od głosu 7 osób. (**Głosowanie nr 2**).

Wniosek Komisji Obrony Narodowej przeszedł.

Stwierdzam zatem, że Wysoki Senat podjął w drodze głosowania uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa w brzmieniu przedstawionym nam przez Sejm z poprawką, którą głosowaliśmy przed chwilą.

Dziękuję bardzo. Ustawa zostanie skierowana do Sejmu.

Obecnie możemy przejść do głosowania poprawek i wniosków, które zostały zgłoszone do punktu drugiego porządku dziennego, czyli do ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy. Zgłoszono kilka wniosków. Pierwszy...

(Głos z sali: Tam jest poprawka...)

Proszę bardzo. Pan senator Daraż.

Senator Adam Daraż:

Dopiero była głosowana poprawka do poprzedniej ustawy. Trzeba jeszcze przegłosować uchwałę o przyjęciu ustawy.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Tak, rzeczywiście. Dziękuję bardzo panu senatorowi, ma pan rację.

Wobec tego proszę o głosowanie w sprawie przyjęcia uchwały... Nie, według informacji Biura Legislacyjnego nie trzeba przeprowadzać głosowania.

Wracamy zatem do punktu drugiego porządku dziennego, dotyczy on stanowiska Senatu w sprawie ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy.

Ponieważ wpłynęło kilka wniosków dotyczących tej ustawy, uprzejmie poproszę o zabranie głosu sprawozdawców Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Rolnictwa. Pan senator Grzeszczak jest sprawozdawcą połączonych komisji czy Komisji Rolnictwa?

(Senator Eugeniusz Grzeszczak: Połączonych komisji.)

Dobrze. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Eugeniusz Grzeszczak:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Mam zaszczyt zaprezentować wspólne stanowisko komisji, które na skutek tego, iż podczas

(senator E. Grzeszczak)

debaty zgłoszone zostały wnioski, odbyły posiedzenie w przerwie obiadowej. Komisje po rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych podczas debaty do uchwały sejmowej z dnia 4 lutego 1994 r., dotyczącej ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy, przedstawiają Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko: Wysoki Senat raczy przyjąć ustawę bez poprawek. Jest to stanowisko senatora Borkowskiego zawarte we wniosku, który zyskał poparcie zdecydowanej większości w głosowaniu na wspólnym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy senatorowie wnioskodawcy innych wniosków pragnęliby teraz zabrać głos? Przypominam, że wnioski zgłosili pan senator Janusz Okrzesik, senator Wincenty Olszewski i pani senator Jadwiga Stokarska. Czy ktoś z senatorów wnioskodawców pragnąłby zabrać głos?

Pani senator Stokarska...

(Senator Jadwiga Stokarska: Podtrzymuję swój wniosek.)

Podtrzymuje pani poprawkę. Senatora Okrzesika nie ma, więc uznajemy, że podtrzymuje poprawkę. Pan senator Olszewski?

(Senator Wincenty Olszewski: Podtrzymuję swoją poprawkę.)

Dziękuję bardzo. W tym momencie nie ma już debaty, tylko wnioskodawcy mogą zabierać głos.

Przechodzimy zatem do głosowania w sprawie ustawy o opłacie wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy.

Przypominam, że Komisja Rolnictwa oraz Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zmieniły swoje stanowisko i przyjęły wniosek senatora Krzysztofa Borkowskiego o przyjęcie ustawy bez poprawek, natomiast senator Janusz Okrzesik, senator Wincenty Olszewski oraz senator Jadwiga Stokarska wnoszą o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad przyjętym przez komisje wnioskiem senatora Borkowskiego o przyjęciu ustawy bez poprawek, a następnie – w razie odrzucenia tego wniosku – zostaną przeprowadzone kolejne głosowania nad wnioskami o wprowadzenie poprawek. Wszystkie wnioski zgłoszone w trakcie debaty zawarte są w druku nr 54Z.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Krzysztofa Borkowskiego, zaaprobowanym przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisję Rolnictwa, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem ustawy bez poprawek, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 76 senatorów za przyjęciem ustawy bez poprawek głosowało 41, przeciw – 31. Wstrzymały się od głosu 4 osoby. (**Głosowanie nr 3**).

Wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek uzyskał większość głosów, w związku z tym musimy już głosować oddzielnie uchwały.

Oświadczam, że Senat podjął uchwałę przyjmującą ustawę o zmianie ustawy o opłacie, wyrównawczej od niektórych towarów rolnych i spożywczych przywożonych z zagranicy. Ustawa zostanie skierowana do pana prezydenta.

Przechodzimy do punktu trzeciego porządku dziennego: inicjatywa ustawodawcza Senatu, projekt ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”.

Przypominam, że zgłoszony przez grupę senatorów projekt ustawy został przedstawiony na poprzednim, trzynastym posiedzeniu w dniu 10 lutego 1994 r. Na tym samym posiedzeniu została również przeprowadzona debata, w której trakcie zgłoszono wnioski i propozycje. Po wyczerpaniu listy mówców została wtedy zarządzona przerwa, aby umożliwić Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków. Komisja ustosunkowała się do nich i przygotowała nowy projekt ustawy wraz z projektem uchwały w sprawie wniesienia tego projektu do Sejmu.

Proszę o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Jana Orzechowskiego.

Senator Jan Orzechowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Na poprzednim posiedzeniu Wysokiej Izby jako sprawozdawca Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych przedstawiłem argumenty przemawiające za potrzebą zmiany ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”, nie będę więc ich powtarzał. W miarę szczegółowo przedstawiłem też Wysokiej Izbie, na czym polegają proponowane zmiany. Nad projektem inicjatywy, przedstawionym w druku senackim nr 50A, odbyła się debata, w czasie której zgłoszone zostały różne propozycje i wnioski. W dniu 11 lutego, a więc w następnym dniu po poprzednim posiedzeniu Senatu, odbyło się posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, na którym wnioski płynące z debaty nad projektem

(senator J. Orzechowski)

zostały szczegółowo przeanalizowane. Wynik prac komisji zawarty jest w sprawozdaniu – druk senacki nr 50B.

Jako sprawozdawca zreferuję Wysokiej Izbie, dlaczego komisja postanowiła przedłożyć takie sprawozdanie i czym się kierowała. Zacznę od pierwszej kwestii, która w debacie została jednoznacznie przesądzona. Sprowadzała się ona do preferencji przy zbieraniu podpisów wyborców, popierających kandydata do Senatu, polegającej na tym, że osoba posiadająca w ostatniej kadencji mandat senatora w przypadku kandydowania w następnych wyborach nie musiałaby uzyskiwać poparcia trzech tysięcy wyborców. Chodziło o zapis przewidziany w art. 10 ust. 4 ordynacji. Panowie senatorowie Kurczuk i Adamiak zgłosili wniosek o skreślenie tego postanowienia z projektu poprawek przedstawionych Wysokiej Izbie. Nikt z państwa, pań i panów senatorów, nie wypowiedział się za utrzymaniem takiego rozstrzygnięcia i dlatego Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, mając na uwadze wyniki debaty, postanowiła skreślić ust. 4 art. 10 projektu zmian ordynacji wyborczej do Senatu. Przedstawiony projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do Senatu, obecnie zawarty w druku nr 50B, już go nie zawiera.

Jeśli chodzi o inne wnioski zgłoszone w toku debaty 10 lutego br., to zostały one przedstawione w punktach 1–5 sprawozdania przedłożonego Wysokiej Izbie, jako nie poparte przez komisję. Obecnie przedstawię Wysokiej Izbie argumenty przemawiające za takim rozstrzygnięciem sprawy.

Pierwszy wniosek, zgłoszony przez pana senatora Andrzejewskiego, aby nadać art. 1 ordynacji wyborczej do Senatu nowe brzmienie, został – być może z powodu pośpiechu – błędnie zredagowany. W razie bowiem przyjęcia takiego wniosku wykreślone zostałyby z tego artykułu ust. 2 i 3, których utrzymanie w ordynacji wyborczej jest konieczne. Komisja przyjęła, że panu senatorowi Andrzejewskiemu chodziło w istocie rzeczy o nową redakcję art. 1 ust. 1 ordynacji wyborczej do Senatu, a wniosek ten zmierzał do tego, aby wyeliminować z tego artykułu postanowienie o odpowiednim zastosowaniu przy wyborach do Senatu przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu. Komisja nie poparła tego wniosku, ponieważ dotychczasowa redakcja art. 1 ust. 1 ordynacji jest na tyle jasna, że nie budziłaby żadnych wątpliwości w trakcie praktycznego stosowania. Trybunał Konstytucyjny również nie miał wątpliwości co do rozumienia tego przepisu. Ordynacja wyborcza do Sejmu reguluje sprawy związane z wyborem posłów i została opracowana pod tym kątem, ma więc swoją specyfikę. Wybór senatorów odbywa się jednak według nieco innych zasad niż wybór posłów i dosłowne

stosowanie ordynacji wyborczej do Sejmu przy wyborach do Senatu, jak wnioskuję senator Andrzejewski, byłoby w niektórych sytuacjach wręcz niemożliwe.

Pan senator Madej zgłosił dwie poprawki, pierwsza wymieniona jest w punkcie pierwszym sprawozdania komisji. Omówię je w kolejności, w jakiej zostały tam zaprezentowane. Jeżeli chodzi o pierwszą poprawkę pana senatora Madeja, to zmierzała ona do tego, aby przy wyborach do Senatu obniżyć próg poparcia kandydata przez wyborców z trzech tysięcy do dwóch tysięcy podpisów. Poprawka ta nie została poparta przez komisję. Ostatnie wybory dowiodły, że próg trzech tysięcy podpisów nie jest wcale zawyżony, ponieważ w każdym województwie liczba kandydatów przekraczała wielokrotnie liczbę mandatów. Dla przykładu podam, że w województwie warszawskim siedmiokrotnie, w bielskim zaś ośmiopółkrotnie, w katowickim dziewięciokrotnie, a w siedleckim jedenastoipółkrotnie. A zatem nie było tu wątpliwości, że liczba kandydatów była zbyt mała i wyborcy nie mieli możliwości wyboru. Wydaje się ponadto, że obniżenie progu poparcia kandydata do Senatu przez wyborców mogłoby być traktowane, w pewnym sensie, jako obniżenie rangi Senatu.

Trzecia poprawka, zgłoszona przez senatora Jana Adamiaka, wymieniona jest w punkcie trzecim sprawozdania. Chodzi w niej o to, żeby w przypadku wygaśnięcia mandatu zrezygnować z wyborów uzupełniających i zastosować mniej więcej taką samą procedurę jak w wypadku wygaśnięcia mandatu posła: opróżnione miejsce zajmuje kandydat, który jako następny uzyskał największą liczbę głosów. Poprawka ta również nie zdobyła poparcia Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Kierowaliśmy się głównie tym, że ostatnie wybory zarówno do Sejmu, jak i Senatu, odbyły się na podstawie określonego stanu prawnego. Głosując na senatora, wyborca był świadom faktu, że w wypadku, kiedy mandat senatora w danym okręgu wygaśnie, odbędą się wybory uzupełniające. Komisja zajęła stanowisko, iż w czasie trwania kadencji nie powinno się wprowadzać zasadniczych i tak daleko idących zmian. Ponadto w toku debaty opowiadano się też za tym, ażeby przy wyborach do Senatu została jednak zachowana zasada aktualnej reprezentacji uwzględniająca zmiany, jakie mogą zachodzić w poglądach wyborców.

Czwarta poprawka, zgłoszona przez pana senatora Gawronika, odnosi się do publikacji sprawozdań finansowych z kampanii wyborczych. Również ta poprawka nie została poparta przez komisję. Qtóż nie ma żadnych racji ku temu, aby stosować w tym zakresie inne zasady w odniesieniu do posłów, a inne w odniesieniu do senatorów. I należy sądzić, że Sejm również odrzuciłby podobną koncepcję. Sprawozdania takie powin-

(senator J. Orzechowski)

ny być ogłaszane przez komitety wyborcze, jak to ustanawia art. 154 ordynacji wyborczej do Sejmu, a nie przez Państwową Komisję Wyborczą, której zadania są przecież zupełnie inne. Ponadto przyjęcie poprawki pana senatora Gawronika eliminowałoby możliwość zastosowania sankcji w sytuacji, gdyby jakiś komitet wyborczy uchylał się od obowiązku ogłoszenia sprawozdania finansowego; sankcje takie przewiduje art. 158 ordynacji wyborczej.

Inaczej jest z poprawką zgłoszoną przez pana senatora Madeja i wymienioną w punkcie piątym sprawozdania. Otóż poprawka ta zmierzała do tego, aby komitet wyborczy, który zgłosił kandydata na senatora tylko w jednym okręgu, publikował swoje sprawozdanie finansowe w prasie lokalnej, wojewódzkiej, a niekoniecznie w prasie ogólnokrajowej. Poprawka pana senatora Madeja zyskała uznanie większości członków komisji. Pan senator sprecyzował swój wniosek w określony sposób, lecz nie brał udziału w posiedzeniu komisji i uważaliśmy, że sami nie możemy jego wniosku „ocenzurować” czy też go zmienić. Dlatego przyjmując wniosek za słuszny co do zasady, Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych rozszerzyła go i przyjęła, że wszystkie komitety wyborcze – a nie tylko te, które są zawiązywane przez samych wyborców i zgłaszają kandydata tylko w jednym województwie – nie będą musiały ogłaszać sprawozdań w prasie centralnej. Wystarczy, jeśli takie sprawozdanie ukaże się w prasie lokalnej. Ta zasada po odpowiedniej obróbce redakcyjnej została wprowadzona do projektu przedstawionego Wysokiej Izbie jako art. 21a. Chodziło również o wyeliminowanie z wniosku pana senatora Madeja konkretnego odniesienia do art. 154 sejmowej ordynacji wyborczej, ponieważ ordynacja wyborcza do Senatu, jak już mówiłem poprzednio, zawiera klauzulę generalną, że przy wyborach do Senatu stosuje się odpowiednio postanowienia sejmowej ordynacji wyborczej.

Ponadto chcę zwrócić jeszcze uwagę Wysokiej Izby na jedno zagadnienie. Mianowicie, w druku nr 50B jest dodatkowa zmiana w stosunku do poprzedniego projektu. Odnosi się do art. 19 ust. 1. Poprzednio w druku nr 50A był zamieszczony pkt 6 mówiący o wygaśnięciu mandatu senatora na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego. W toku obrad komisji doszliśmy do wniosku, że wygaśnięcie mandatu na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego jest szczegółowo uregulowane w art. 128 ust. 3 ordynacji wyborczej do Sejmu, nie zachodzi zatem potrzeba powtarzania tego przepisu w senackiej ordynacji wyborczej. I dlatego pkt 6 został wykreślony z ust. 1 art. 19.

Chcę powiedzieć, że z przyczyn legislacyjnych proponuje się wprowadzenie dodatkowych postanowień w artykułach oznaczonych literami „a”;

w ten sposób nie dokonuje się zmiany kolejności poszczególnych artykułów ordynacji wyborczej. Marszałek Senatu, zgodnie z upoważnieniem zawartym w art. 2 proponowanego projektu, ogłosi jednolity tekst ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej” z zachowaniem właściwej kolejności artykułów oraz numeracji poszczególnych ustępów i punktów.

Generalnie rzecz biorąc, proponowane zmiany idą w kierunku dostosowania ordynacji wyborczej do Senatu do przepisów tak zwanej małej konstytucji i ujednolicenia prawa wyborczego obu izb parlamentu, naturalnie przy zachowaniu niezbędnych odrębności, istniejących przy wyborach do Senatu. Przewidują też możliwość połączenia wyborów uzupełniających do Senatu z wyborami do rad gmin.

Wnoszę, aby Wysoka Izba, zgodnie z propozycją Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, odrzuciła poprawki pierwszą i piątą, wymienione w naszym sprawozdaniu i przyjęła projekt ustawy w takiej formie, w jakiej został on zaproponowany przez komisję. Wnoszę, aby pani marszałek w pierwszej kolejności poddała pod głosowanie poprawki, o których odrzucenie wnosi komisja. Jeśli poprawki te, zgodnie z wnioskiem komisji, zostałyby odrzucone, to możemy przyjąć proponowany projekt ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej” wraz z zawartymi w nim zmianami w jednym głosowaniu. Taki sposób głosowania wynika z faktu, że przyjęcie którejkolwiek z poprawek będzie wymagało korekty jednolitego tekstu projektu przedstawionego Wysokiej Izbie i ponownego skierowania go do komisji zgodnie z art. 47 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Pan senator będzie łaskaw pozostać jeszcze na miejscu.

Czy są jakieś pytania do pana senatora sprawozdawcy? Pytania, a nie głosy w debacie, do której przejdziemy za chwilę. Może coś było niejasne? Nie ma pytań? Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Otwieram debatę.

Państwo pozwolą, że nie będę przypominać, zgodnie z którym artykułem Regulaminu Senatu wypowiedź w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut i że można w niej zabrać głos tylko dwa razy; powtórne przemówienie w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana senatora Grzegorza Kurczuka, następny będzie pan senator Jerzy Madej.

Senator Grzegorz Kurczuk:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Chcę rzeczywiście krótko, nie przekraczając dziesięciu minut, dosłownie w kilkunastu zda-

(senator G. Kurczuk)

niach odnieść się do niektórych tylko kwestii przedstawionego nam projektu ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”. Czynię to zarówno w swoim imieniu, jak i w imieniu moich koleżanek i kolegów senatorów Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Po pierwsze, chcę podkreślić, Szanowni Państwo, niezbędność tych zmian, w dużym stopniu przecież o charakterze porządkowym. Wynika to zarówno z konieczności dostosowania ordynacji senackiej do wymogów ordynacji sejmowej i zapisów małej konstytucji, jak też z konieczności wyjaśnienia kilku drobnych, mało czytelnych rozwiązań bądź braku takich rozwiązań. Mógłbym wymienić wiele punktów, które proponuje się zmienić. Jednak wobec faktu, iż te kwestie były poruszane zarówno przez pana senatora sprawozdawcę, jak i w debacie przed tygodniem, pozwalam sobie je pominąć ze względów czasowych. Są przecież oczywiste.

Po drugie, chcę zaznaczyć, że z zadowoleniem przyjmuję nowy wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, dotyczący rezygnacji z propozycji jakichkolwiek zwolnień z obowiązku zbierania podpisów popierających zgłoszenie kandydatów na senatorów. Myślę tu o propozycji, którą krytykowaliśmy tak ostro przed tygodniem, zawartej w art. 10 ust. 4, jak też propozycji jeszcze wcześniejszej, podnoszonej również w debacie, a dotyczącej pewnych przywilejów dla dużych ugrupowań.

Po trzecie, pewne wątpliwości wzbudziły we mnie i wśród moich kolegów nowe propozycje sposobu przeprowadzania wyborów uzupełniających. Dostrzegam w nich pewne elementy racjonalne, idące w kierunku uproszczenia wyborów czy poczynienia pewnych oszczędności finansowych, jak przypuszczam. Ma to przecież niebagatelne znaczenie w przypadku wyborów uzupełniających, zwłaszcza wówczas gdy mogą się odbywać bez łączenia z innymi kampaniami wyborczymi, na przykład wyborami do rad, co nas czeka za jakiś czas. Te propozycje mają również, moim zdaniem, słabsze strony. Mówiliśmy o nich. Nie będę zatem po raz kolejny ich powtarzać. Odniosę się tylko do projektu, by wybory uzupełniające w ogóle się nie odbywały, lecz by powierzać mandat senatora kolejnemu kandydatowi z listy wyborczej.

Otóż, moim zdaniem, prowadziłoby to jednak do pewnej daleko idącej deformacji woli wyborców, wyrażonej w akcie wyborczym. Wyborcy przecież, oprócz głosowania na konkretnego kandydata, głosują na określone ugrupowanie, które reprezentujemy bądź przez które zostaliśmy poparci. Może to właśnie skłania mnie, z obawy przed deformacją woli wyborców, do rezygnacji z tej propozycji.

Panie i Panowie! Umyślnie unikam wielu odniesień do pewnej propozycji, są one bowiem już w większości doskonale nam znane.

Na koniec, podsumowując, chcę stwierdzić, iż przedłożony nam projekt nowelizacji ordynacji wyborczej do Senatu senatorowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej poparą w wersji przedstawionej przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Uprzejmie proszę pana senatora Jerzego Madeja.

Senator Jerzy Madej:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Tak się składa, że po przeanalizowaniu propozycji przedstawionych przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i po uwzględnieniu uwag wynikających z dyskusji, zgłaszam poprawki do poprawek, czyli można by powiedzieć autopoprawki.

Pierwsza dotyczy poprawki, której komisja była uprzejma nie zaakceptować, to znaczy zmniejszenia liczby podpisów popierających kandydaturę na senatora. W wersji poprzedniej, podawałem dwa tysiące, obecnie proponuję zmniejszenie tej liczby do tysiąca. Z czego to wynika? Z jednej strony, jak państwo mogą przeczytać w opinii do projektu zmiany ustawy o ordynacji wyborczej do Senatu, jeden z ekspertów, powołując się zarówno na tradycje polskie, jak i innych krajów, podaje, że maksymalna liczba podpisów popierających kandydata do tego typu izby w krajach o długiej tradycji demokratycznej wynosi właśnie tysiąc. Drugi argument, przemawiający za tysiącem podpisów. Jest to praktycznie górna granica liczby, którą można sprawdzić. Jak wiemy, komisje wyborcze weryfikowały podpisy na listach kandydatów na senatorów. W jednym, w dwóch czy może w kilku przypadkach spowodowało to nawet odrzucenie wniosku komitetu wyborczego, gdyż okazało się, że po zweryfikowaniu liczba podpisów spadła poniżej trzech tysięcy. Ta weryfikacja polegała najczęściej na przejrzaniu listy i sprawdzeniu, czy podpisy nie są zbyt podobne do siebie, czy nie brakuje numeru dowodu osobistego lub innych danych dotyczących wyborcy popierającego kandydata na senatora. Prawidłowe, pełne zweryfikowanie możliwe byłoby przy tysiącu podpisach popierających jedną kandydaturę.

W związku z tym zgłaszam taką autopoprawkę do mojej poprawki, żeby art. 10 ust. 3 miał brzmienie: „Każde zgłoszenie musi być poparte podpisami co najmniej tysiąca wyborców stale zamieszkałych w danym okręgu wyborczym”.

Druga zmiana jest z kolei poprawką do zaproponowanej przez komisję. Jak mówił pan senator

(senator J. Madej)

Orzechowski, komisja bez mojego udziału nie chciała całkowicie usuwać tej poprawki. Zaproponowała zmienione brzmienie, które przeczytać można na stronie piątej zestawienia poprawek. Jest to siedemnasta poprawka komisji: „Po art. 21 dodaje się art. 21a w brzmieniu: «Komitet wyborczy, który zarejestrował kandydatów na senatorów tylko w jednym okręgu wyborczym, sprawozdanie finansowe oraz informacje o przekazaniu nadwyżki pozyskanych funduszy na cele kampanii wyborczej nad poniesionymi wydatkami, o których mowa w ordynacji wyborczej do Sejmu, podaje do publicznej wiadomości w dzienniku o zasięgu regionalnym, obejmującym dany okręg wyborczy»”.

Ta poprawka, będzie niestety nieścisła. Ordynacja wyborcza do Sejmu mówi inaczej o zasadach finansowania kampanii wyborczej.

Art. 156 stanowi, że „tylko komitet wyborczy utworzony przez wyborców obowiązany jest przekazać nadwyżkę dochodów nad wydatkami na cele społecznie użyteczne i zobowiązany jest podać o tym do publicznej wiadomości w dzienniku o zasięgu ogólnopolskim”. Żaden inny komitet wyborczy tego obowiązku nie ma, czyli komitet wyborczy utworzony przez partie, przez organizacje społeczne, polityczne nie ma obowiązku przekazania nadwyżki dochodów nad wydatkami na cele społecznie użyteczne i nie ma obowiązku podawania tego do publicznej wiadomości.

Dotyczy to jedynie komitetu wyborczego utworzonego przez wyborców i w tej sytuacji propozycja moja jest uzupełnieniem poprawki komisji, w taki sposób, żeby art. 21a miał brzmienie: „Komitet wyborczy utworzony przez wyborców, który zarejestrował kandydatów na senatorów tylko w jednym okręgu wyborczym...” itd. Tak jak to jest w tekście zaproponowanym przez komisję.

Skladam te dwie autopoprawki, mając nadzieję, że w tej wersji uzyskają poparcie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i przyczynią się do usprawnienia kampanii wyborczej do Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Orzechowski...

(Senator Jan Orzechowski: Dwa zdania.)

Bardzo proszę, bo lista mówców na razie jest wyczerpana. Zapraszam, jako dyskutanta, pana senatora Orzechowskiego.

Senator Jan Orzechowski:

Jeśli chodzi o poprawki pana senatora Madeja, zacznę od postulatu zmniejszenia wymaganej liczby podpisów – przy poparciu kandydata – do tysiąca.

Otóż, historia jest historią, ale życie jest życiem. Powiedziałem państwu, że gdy próg wynosi trzy tysiące podpisów, to na dwa miejsca przypada po kilkanaście, dwadzieścia kilka osób. Jest to chyba dostateczna liczba.

Jeżeli obniżymy próg do tysiąca podpisów, to będziemy mieli kilkuset kandydatów na dwa miejsca. Nie wpadajmy w przesadę. Demokracja jest dobra, ale w granicach pewnej logiki.

Druga uwaga do wypowiedzi pana senatora Madeja. Tak to jest, że nad projektem ustawy pracuje się do końca. I być może pan senator Madej ma rację – już patrzę do art. 156. Myślę jednak, że pani marszałek da nam parę minut przerwy, żebyśmy mogli ewentualnie coś zmienić w tym zakresie.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów chciałby zabrać głos?

Senator Madej jako wnioskodawca.

Senator Jerzy Madej:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Ja mam dobry słuch. Nie będę zmieniał wymaganej liczby podpisów. To stwierdzenie padło z lewej strony.

Proszę państwa, mogę powiedzieć, że dwa razy zbierałem trzy tysiące podpisów. I rzeczywiście, jest to możliwe. Większość z państwa nie zbierała tych podpisów sama i dlatego może mówić o innych doświadczeniach. Gdy po raz pierwszy byłem wybierany do Senatu, też tych podpisów nie zbierałem sam, bo to był rok 1989 i za mnie zbierały komitety obywatelskie. Natomiast drugi i trzeci raz zbierałem je sam i wiem, na czym sprawa polega. Nie chodzi o to, żeby ograniczać liczbę kandydatów na senatorów. Chodzi o to, żeby te podpisy były zbierane w sposób odpowiedzialny. Bo jeżeli zbiera się podpisy na poparcie określonego kandydata, a nie partii, to jest to zupełnie co innego. I stąd mój wniosek dotyczący liczby tysiąca podpisów, która – moim zdaniem – gwarantuje, że tych kandydatów nie będzie zbyt wielu.

Zgadzam się, że cała sprawa wynika z krótkiej tradycji, jeśli chodzi o Senat. Nie wiadomo jeszcze, czy ta tradycja będzie się mogła rozwijać, to się jeszcze okaże po uchwaleniu konstytucji.

Dotychczas była sytuacja, że zgłaszało się wielu kandydatów na senatorów. Wybory to eliminacje, bo wyborcy są jednak bardziej odpowiedzialni niż kandydaci i w końcu udzielają poparcia tylko kilku osobom spośród kilkunastu zgłoszonych przez różne komitety wyborcze.

Dlatego nie stawiałbym tej kwestii w sposób aż tak zdecydowany, ale jeżeli Wysoka Izba uzna

(senator J. Madej)

ją za istotną, to ja oczywiście podporządkuję się decyzji i w następnej kampanii wyborczej zbiorę te trzy tysiące podpisów. Dziękuję bardzo. (Wesołość na sali).

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy jeszcze ktoś z pań lub panów senatorów chciałby zabrać głos w tej debacie? Nie.

Ponieważ wpłynęły wnioski o charakterze legislacyjnym, które będzie musiała rozpatrzyć komisja, trzeba będzie zrobić przerwę.

Przechodzimy do punktu czwartego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego. Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 55, natomiast sprawozdanie komisji – w druku nr 55A.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, panią senator Wandę Kustrzebę.

Senator Wanda Kustrzeba:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Z upoważnienia Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia wnoszę o przyjęcie bez poprawek ustawy uchwalonej przez Sejm w dniu 4 lutego bieżącego roku, dotyczącej zmiany ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami transportu zbiorowego.

Ustawa ta wprowadza do ustawy z 20 czerwca 1992 r. dwie zmiany, zawarte w druku senackim nr 55.

W art. 2 ust. 1 pkt 7 przyznaje się prawo do bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu kolejowego i autobusowego dzieciom i młodzieży dotkniętej inwalidztwem lub niepełnosprawnej, z miejsca zamieszkania lub pobytu do szkoły, przedszkola, ośrodka rehabilitacyjnego lub z powrotem. Druga zmiana dotyczy skreślenia art. 4 ust. 1 pkt 2, który dawał tym osobom uprawnienia do pięćdziesięcioprocentowej ulgi. W wypadku przyjęcia pierwszej poprawki staje się on zbędny.

W dotychczas obowiązującej ustawie o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów, art. 2 ust. 1 pkt 7 przyznawał uprawnienia do przejazdów bezpłatnych tylko opiekunom towarzyszącym w podróży dzieciom lub młodzieży dotkniętej inwalidztwem lub niepełnosprawnej.

Wprowadzona przez Sejm zmiana przywraca to uprawnienie dzieciom i młodzieży. Zdaniem Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, jest to słuszne. W dyskusji zwrócono uwagę szczególnie

na ujemne skutki społeczne ograniczenia uprawnień dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, wynikające z wprowadzenia ustawy z 1992 r.

Zapewne wielu z państwa spotkało się ze skargami, prośbami o interwencję ze strony rodzin, w których są takie dzieci. To zazwyczaj rodziny o bardzo niskich dochodach, mieszkające poza obrębem dużych miast. Dowiezienie niepełnosprawnego dziecka do ośrodków leczniczych czy rehabilitacyjnych, do szkół specjalnych i internatów jest dla tych rodzin tak dużym obciążeniem finansowym, że zmuszone są z tego rezygnować.

Dzieci nie są na niedziele zabierane z internatów do domów. Albo odwrotnie – rezygnuje się z korzystania z internatów i szkół, tym samym pozbawiając dzieci możliwości kształcenia, przystosowania do życia.

Skutki finansowe dla budżetu państwa to dotacje dla Polskich Kolei Państwowych i Państwowej Komunikacji Samochodowej, ale tylko w wysokości 50% kosztów przejazdów. Wynika to stąd, że opiekunowie mają już uprawnienia do bezpłatnych przejazdów, a dzieci i młodzież niepełnosprawna ma 50% ulgi, jak już wspomniałam.

Szacuje się, że uprawnieniem, o którym mowa, należałoby objąć około 110 tysięcy dzieci i młodzieży. W skali rocznej, koszt jednego uprawnienia wynosi około 425 tysięcy złotych. Ogólna kwota dotacji wyniosłaby więc około 46 miliardów złotych. W projekcie ustawy budżetowej przewiduje się dotacje dla PKP i PKS, nie widzę więc w związku z tym większych problemów.

Komisja nie widzi przeszkód, by przyjąć omawianą ustawę bez poprawek.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo pani senator.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów ma jakieś pytania do pani senator sprawozdawcy?

Pan senator Chełkowski, proszę.

Senator August Chełkowski:

Czy te 46 miliardów złotych to suma przewidziana już w budżecie, czy dodatkowa?

Senator Wanda Kustrzeba:

Jest to suma niewielka, w stosunku do tego, co przewidziano w budżecie na dotacje do przejazdów PKS i PKP. Znam stanowisko ministerstwa transportu; twierdzi ono, że te dotacje muszą być o wiele większe. Ale myślę, że będziemy mogli podyskutować o tym z przedstawicielami ministerstwa.

Jeśli chodzi o planowane na rok 1994 dopłaty do przewozów pasażerskich PKP w komunikacji krajowej, to przewiduje się przeznaczenie na nie

(senator W. Kustrzeba)

3 bilionów 390 miliardów złotych. Do przejazdów autobusowych przewiduje się dotacje w wysokości 1 biliona 643 miliardów złotych. Te 46 miliardów nie jest więc aż tak wielką sumą i z pewnością można ją wyłożyć z budżetu państwa.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze ma zapytanie? Bardzo proszę, pan senator.

Senator Lech Czerwiński:

Czy rozpatrywano możliwość inną niż dotowanie tych przejazdów w formie globalnej? Chodzi mi o realizację faktycznie wykonanych przejazdów.

Senator Wanda Kustrzeba:

Jest to rzeczywiście problem, zdajemy sobie sprawę, że część dzieci, zarejestrowana jako dotknięta inwalidztwem i niepełnosprawna, to osoby, które nigdy nie ruszają się z miejsca. Poza tym jest możliwość przejazdu środkami transportowymi, którymi dysponuje opieka społeczna; bardzo często dzieci i młodzież dotknięta kaleczeń korzysta z tych środków, a nie z komunikacji publicznej. Jednak nie da się tych problemów w jednoznaczny sposób wyeliminować.

Przewiduje się, że będą rozdane specjalne legitymacje uprawniające do bezpłatnych przejazdów. W momencie wydawania takiej legitymacji można przeprowadzić odpowiednią weryfikację, która stwierdziłaby, którym osobom dać, a którym nie dać odpowiednich uprawnień.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze są jakieś pytania do pani senator sprawozdawcy? Nie ma? Wobec tego, dziękuję bardzo pani senator.

Otwieram debatę.

Nie będę przypominać o warunkach debaty. Postępuję nieregulaminowo, ale szkoda naszego czasu. Zaczynamy realizować listę mówców.

Bardzo proszę o zabranie głosu senatora Stanisława Sikorskiego.

Senator Stanisław Sikorski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Około 3% populacji dzieci w Polsce objętych jest opieką, wychowaniem i kształceniem specjalnym. Opiekę, wychowanie i kształcenie organizuje się w wielu placówkach do tego przeznac-

zonych, w zależności od specjalnych potrzeb edukacyjnych, rozwoju i stopnia niepełnosprawności dzieci i młodzieży. Większość placówek ma charakter regionalny. Do szkół podstawowych i klas specjalnych około 50% dzieci dojeżdża środkami komunikacji publicznej, często odległość od miejsca zamieszkania do szkoły wynosi 30–40 kilometrów.

Ustawa z 7 września 1991 r. o systemie oświaty w art. 112 zapewniała uczniom realizującym obowiązek szkolny w szkołach i klasach specjalnych oraz ich opiekunom prawo do bezpłatnego przejazdu środkami transportu publicznego, kolejowego i samochodowego w regularnej komunikacji otwartej – od miejsca zamieszkania do szkoły i z powrotem.

Takie uprawnienie dawało możliwość realizacji obowiązku szkolnego przez dziecko w szkole, do której zostało zakwalifikowane przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Nie obarczało rodziców kosztami związanymi z realizacją obowiązku szkolnego przez ich dziecko. Około 30–40% dzieci i młodzieży, uczniów szkół specjalnych z uwagi na znaczne odległości szkoły od miejsca zamieszkania przebywa w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych. To jest szkoła plus internat. W sytuacji dzieci i młodzieży z wadami słuchu, wzroku, przewlekłe chorych oraz młodzieży ze szkół zawodowych specjalnych odległość od miejsca zamieszkania do szkoły, ośrodka wynosi niekiedy kilkaset kilometrów.

Dla prawidłowego rozwoju konieczny jest bliski i częsty kontakt z rodziną. Tego chyba nie potrzeba nikomu tłumaczyć. A więc istnieje potrzeba przyjazdu do domu rodzinnego w dni wolne od nauki szkolnej.

Ustawa z 20 września 1992 r. o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami transportu publicznego pozbawiła dzieci i młodzież placówek specjalnych prawa do bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji publicznej. Zgodnie z art. 9 ust. 2 pkt 17 cytowanej ustawy art. 112 ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 r. stracił moc. Po roku funkcjonowania art. 112 ustawy oświatowej zabrano dzieciom i młodzieży specjalnej troski uprawnienia, które znacznie ułatwiały im realizację obowiązku szkolnego oraz zapewniały prawidłowy rozwój psychiczny, fizyczny i emocjonalny przez bliski kontakt z rodziną.

Nowa ustawa zapewnia jedynie opiekunom towarzyszącym w podróży dzieciom i młodzieży specjalnej troski prawo do bezpłatnego przejazdu z miejsca pobytu do szkoły, przedszkola, ośrodka rehabilitacji lub leczniczego i z powrotem.

Uważam, że jest niezbędne i w pełni zasadne przywrócenie uprawnień do bezpłatnych przejazdów dla dzieci i młodzieży uczęszczającej do placówek specjalnych. Rodzice tych dzieci ponoszą znaczne koszty związane z ich leczeniem

(senator S. Sikorski)

i rehabilitacją. To, że dziecko dojeżdża do szkoły, nie wynika z winy rodziców. Dziecko zostało zakwalifikowane do placówki specjalnej przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną i realizuje obowiązek szkolny. Przejazdy bezpłatne obejmować powinny także uczniów szkół ponadpodstawowych specjalnych, którzy także są kwalifikowani do szkół przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Zdobycie zawodu jest podstawą do usamodzielnienia się i zakończenia procesu rewalidacji. Około 90% dzieci i młodzieży uczącej się w szkołach specjalnych pochodzi z rodzin biednych, wielodzietnych, wymagających wsparcia materialnego.

Aby dzieci i młodzież mogły realizować obowiązek szkolny, szkoły muszą zapewnić im bezpłatne bilety. Często dzieci zostają w domu, z braku środków na przejazdy.

Bardzo wiele dojeżdżających dzieci musi być dożywianych w szkole. Z wywiadów wynika, że sytuacja materialna rodzin jest bardzo trudna, nie starcza pieniędzy na zakup podstawowych środków żywnościowych. Uczniowie przebywający w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, z uwagi na bardzo trudne warunki materialne, są, w większości, zwolnieni z odpłatności za internat. Wielokrotnie placówki same pokrywają koszty przejazdu.

Uważam, że przywrócenie prawa do bezpłatnych przejazdów do szkoły i z powrotem dla dzieci i młodzieży dotkniętej inwalidztwem i niepełnosprawnej jest niezbędne i w pełni zasadne. Będzie to też zgodne z zarządzeniem nr 29 Ministerstwa Edukacji Narodowej z 4 października 1993 r., w sprawie zasad organizowania opieki nad uczniami niepełnosprawnymi i ich kształcenia.

Chciałbym jeszcze dodać jedną rzecz, bo pan senator Andrzejewski pytał o obciążenia. Chcę zwrócić uwagę, że wprowadzenie zapisu o odpłatności w wysokości 50% spowodowało zapelnienie internatów specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. Jeżeli część dzieci zostanie uprawniona do bezpłatnych przejazdów, odciążą to internaty. Dzięki temu pieniądze się zwrócą. Tak więc, nie ma dużego problemu, jeżeli chodzi o pieniądze. Przywrócenie prawa do bezpłatnych przejazdów przyniesie znaczną ulgę dla tej młodzieży, która będzie miała kontakt z rodziną. Jest on jej tak bardzo potrzebny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Chciałabym wyrazić niepokój, że na sali nie ma przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej oraz ministerstwa transportu. Wydaje się, że przedstawiciele tych resortów powinni

śłuchać debaty i później się do niej ustosunkować. Zwracam się w tej sprawie do Kancelarii Senatu.

Poproszę teraz pana senatora Wincentego Olszewskiego, następnym mówcą będzie pan senator Zbigniew Kulak.

Senator Wincenty Olszewski:

Pani Marszałek! Panie, Panowie Senatorowie! Zasłużona nauczycielka, twórczyni polskiej, a nawet światowej pedagogiki specjalnej, pani prof. dr hab. Maria Grzegorzewska wypowiedziała słynną formułę: „nie ma kaleki, jest człowiek”. W stwierdzeniu zawarty jest humanitarny stosunek do ludzi, których nazywamy niepełnosprawnymi albo ludźmi specjalnej troski, kalekimi, a w stosunku do dzieci i młodzieży, w zależności od stopnia i rodzaju ułomności, używamy określeń „umysłowo upośledzeni”, „głusi”, „niewidomi”, „z zaburzeniami ruchu” itp.

Myślę, że w ogłoszonym przez Organizację Narodów Zjednoczonych Roku Rodziny mamy szansę wyrazić nasz prawdziwy, nie zaś tylko werbalny, stosunek do rodzin najbardziej dotkniętych przez los. Nie wypada przy tym nawet zastanawiać się nad konsekwencjami finansowymi wprowadzenia tej ustawy w życie. Dotyczy ona niewielkiej grupy dzieci i młodzieży – 2%, może 3%. Konsekwencją zwolnienia z opłat za przejazdy środkami komunikacji państwowej będzie obciążenie budżetu państwa kwotą około 40 miliardów złotych. Ale nie zawsze przecież chodzi o pieniądze, czasami trzeba ponieść konsekwencje finansowe ze względów społecznych, humanitarnych. Nie da się ich zresztą dokładnie określić, ponieważ dzięki zastosowaniu tej ustawy wydatki mogą się zmniejszyć. Kiedy dzieci wyjeżdżają do domów w wolne soboty i niedziele, wtedy nie pracują placówki oświatowo-wychowawcze dla niepełnosprawnych, szczególnie internaty. Można więc oszczędzić na żywieniu, zużyciu wody, prądu itp., a tym samym mogą powstać oczywiste oszczędności środków budżetowych.

Chodzi jednak przede wszystkim o to, że stwarzamy w ten sposób znacznie korzystniejsze warunki do utrzymania więzi rodzinnej tak potrzebnej, wręcz niezbędnej w wychowaniu. Ustawa będzie miała istotne znaczenie dla dzieci i młodzieży z rodzin wielodzietnych o niskich, najniższych dochodach, gdzie liczy się każdy grosz. W warunkach obniżającego się poziomu życia, utrzymującego się bezrobocia i wielu innych niekorzystnych zjawisk tego rodzaju pomoc niepełnosprawnym i ich rodzinom jest niezbędna.

Omawiana ustawa ma ponadto charakter przywrócenia praw nabytych. Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. przyznawała uczniom realizującym obowiązek szkolny w szko-

(senator W. Olszewski)

łach specjalnych oraz ich opiekunom prawo do bezpłatnego przejazdu od miejsca zamieszkania do szkoły środkami publicznego transportu PKP, PKS i komunikacji miejskiej. Myślę, że ograniczenie tego prawa nastąpiło z powodu oczywistego błędu lub niedopatrzienia, bez złej woli i złych intencji. Pomysł tak zwanego ujednolicenia uprawnień ustawą z dnia 20 czerwca 1992 r. pozbawił tę grupę dzieci i młodzieży szczególnych przywilejów, które się jej należą z omawianych już względów. Nowelizując ustawę, przywracamy więc nabyte uprawnienia i, co jest ważne, wyrażamy zrozumienie i troskę wobec tych, którym one przysługują. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie głos zabierze pan senator Zbigniew Kulak, następnym mówcą będzie pani senator Maria Łopatkowa.

Senator Zbigniew Kulak:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam co najmniej dwa powody do wyrażenia zadowolenia z tego, że omawiamy dzisiaj projekt rozszerzający zakres ustawy o przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego. Uważam, że należy zabrać głos w tej sprawie. Mówię to jako człowiek od lat związany z działalnością Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski TPD, a obecnie Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, przede wszystkim zaś w imieniu mojej matki i tysięcy innych opiekujących się kalekimi dziećmi. Cieszę się, że obecny parlament dostrzega konieczność zrównywania szans dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, umożliwiając im podnoszenie kwalifikacji i osiąganie samodzielności społecznej i zawodowej.

Dla dzieci z różnym stopniem ograniczenia sprawności psychoruchowej możliwość codziennego dotarcia do odpowiedniego ośrodka, zapewniającego kształcenie połączone z ukierunkowaną rehabilitacją, była i niekiedy nadal jest przeszkodą nie do pokonania. Jak wiadomo, liczba placówek rehabilitacyjnych jest o wiele mniejsza od liczby szkół dla dzieci zdrowych. Koszty dojazdów obciążają zatem tylko rodziców dzieci kalekich. Uznać to należy za przejaw niesprawiedliwości, jeśli szanuje się ogólną zasadę solidaryzmu społecznego. Sama decyzja o uprawnieniu do bezpłatnych przejazdów nie rozwiązuje do końca tego problemu, stanowi jednak krok we właściwym kierunku. Nie każde dziecko wymagające pomocy przy poruszaniu się może liczyć na opiekuna. Niezwolnienie tych dzieci z opłat za przejazdy skazuje je na ciągły pobyt w czterech ścianach.

Odrębny problem stanowi niedostosowanie taboru kolejowego, autobusowego czy tramwajowego do przewozu osób na wózkach inwalidzkich. Wymaga to, poza powtarzaniem znanych haseł, także działań praktycznych. Zapoznając się z projektem budżetu na 1994 r., znalazłem w ramach planu finansowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych kwotę 350 miliardów złotych przeznaczoną na usuwanie barier architektonicznych oraz 5 miliardów złotych na dofinansowanie produkcji autobusów przystosowanych do przewozu wózków inwalidzkich. Myślę, że mimo bardzo skromnego budżetu państwa – co nie całkiem współbrzmi z zapewnieniami poprzedniej ekipy rządzącej o kwitującym stanie gospodarki – pieniądze na wspomniane działania będą przyznane. Jako lekarz chciałbym dodać, że każda złotówka wydana na rehabilitację inwalidów jest długoterminową inwestycją. Ogranicza bowiem obciążenia budżetu rentami, zapomogami.

W związku z omawianą ustawą z zadowoleniem odnotowuję fakt, że jej projekt został podpisany przez 56 posłów. Podczas analizy nazwisk i opcji politycznych wyraźnie daje się zauważyć, że ustawa jednoczy wszystkich parlamentarzystów, słusność proponowanego rozwiązania dostrzegają bowiem posłowie różnych orientacji. Każdy człowiek ma potrzebę niesienia pomocy bliźniemu w cierpieniu, przynoszenia mu ulgi, okazywania mu swego współczucia i dobrego serca. Chciałbym, aby taka zgodność zaistniała przy tym głosowaniu oraz by powtarzała się przy innych projektach uregulowań prawnych. W końcu parlament powołano dla tworzenia mądrego prawa. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu panią senator Marię Łopatkową, następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Derkacz.

Senator Maria Łopatkowa:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Miłość i sprawiedliwość to dwie uniwersalne wartości, które przyniosłyby ludzkości zaspokojenie odwiecznej tęsknoty wszystkich pokrzywdzonych, tęsknoty za równością, gdyby były realizowane. Hasło: „Wolność. Równość. Braterstwo.” widnieje na sztandarach różnych państw. Tymczasem ludzie nie rodzą się i nie umierają równi. Na tę nierówność skazuje ich przede wszystkim los. Gdy jest łaskawy i obficie obdarzy człowieka urodą, zdolnościami, silną indywidualnością, wówczas ten człowiek ma łatwiejsze życie. Ale kiedy ktoś rodzi się nieurodzony, upośledzony umysłowo, z wieloma defektami fizycz-

(senator M. Łopatkowa)

nymi i psychicznymi, nadmiar cierpienia towarzyszy mu często przez całe życie. Gdyby świat kierował się miłością i sprawiedliwością, robiłby wszystko, co w jego mocy, by zrównać szanse skrzywdzonych przez los i jego faworytów. Oczywiście, byłyby to różne szanse, ale dające każdemu jednakowe prawo do szczęścia na miarę jego maksymalnych możliwości. Pierwszeństwo takiego prawa przysługuje dzieciom. A przede wszystkim należałoby zadbać o szczęście dzieci upośledzonych.

Idee równości można urzeczywistnić w dużo większym stopniu wśród dzieci niż wśród dorosłych. Po pierwsze dlatego, że to, czego brakuje dziecku w domu rodzinnym, daje się w różnym stopniu uzupełniać w placówkach pozarodzinnych, do których ono uczęszcza. I tak, dziecko na wózku inwalidzkim, które mogłoby wreszcie uczęszczać do normalnej szkoły, a tam wśród zdrowych rówieśników odniosłoby sukces, na przykład w olimpiadzie matematycznej, wiedziałoby, że nie litość, lecz podziw zdrowych fizycznie kolegów może być jego udziałem. Po drugie, łatwo jest odwrócić uwagę od cierpienia i uszczęśliwić dziecko, które z natury swej żyje teraźniejszością, cieszy się chwilą, drobiazgiem. My, dorośli, żyjemy już na własny rachunek obciążeni odpowiedzialnością za siebie, rodzinę, kraj. Dziecko jeszcze nie jest tym obciążone i powinno mu być łatwiej o uśmiech niż o płacz. Niepełnosprawnemu dziecku będzie łatwiej o uśmiech, jeśli zadbamy o to, by otaczająca je rzeczywistość była mu przyjazna, szeroko otwarta, usuwająca lub minimalizująca defekty zdrowotne.

Rehabilitacja, integracja, likwidacja izolacji i samotności dziecięcej wymaga nie tylko serca, wiedzy, lecz również środków. Zwolnienie z opłat za dojazdy do placówek oświatowych i leczniczych dziecka i towarzyszącej mu dorosłej osoby zmniejsza jedną z wielu przeszkód, stojących na drodze ku trudnej równości. Daleko jeszcze jest, nie tylko w naszym kraju, do sprawiedliwości pojętej jako kompensacja krzywd losowych.

Uchwalając dziś projekt zmiany ustawy o bezpłatnych przejazdach dla dzieci niepełnosprawnych i ich opiekunów, postawimy krok na drodze ku tej kompensacji. Zawsze powtarzam, że kiedy los jest zły a ludzie dobrzy, życie może być szczęśliwe. (Oklaski).

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo pani senator.

Poproszę pana senatora Jerzego Derkacza, następnym mówcą będzie pani senator Wanda Kustrzeba, tym razem nie jako sprawozdawca.

Senator Jerzy Derkacz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego ma głęboko ludzki wymiar. Dotyczy bowiem około 110 tysięcy dzieci niepełnosprawnych, skrzywdzonych przez los. W większości wypadków dzieci te wciąż się leczą. A przy obecnych możliwościach służby zdrowia w zakresie świadczenia nieodpłatnej pomocy leczenie to wymaga nakładów pieniężnych ze strony rodzin. Bardzo często są to wydatki niewspółmiernie wysokie do budżetów rodzinnych. Wiele rodzin po prostu na nie nie stać.

W tej sytuacji zagwarantowanie tej młodzieży prawa do bezpłatnego przejazdu do szkół, ośrodków rehabilitacji, szpitali i sanatoriów oznacza stworzenie jej warunków do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Wtedy gdy drożność systemu zasiłków, wypłacanych przez agendy Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, pozostawia wiele do życzenia, potrzeba zagwarantowania młodzieży niepełnosprawnej prawa do korzystania z bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego jest sprawą oczywistą.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę panią senator Wandę Kustrzebę o zabranie głosu, jako ostatnią. Tak, proszę z miejsca, bo to krótkie wystąpienie.

Senator Wanda Kustrzeba:

Proszę Państwa!

Chciałam zadać pytanie przedstawicielowi Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, ale ponieważ nie zaszczycił naszego posiedzenia... A więc w sprawie bezpłatnych przejazdów także pan minister będzie odpowiadał na pytania? Pan przecież powiedział, że przyszedł, by posłuchać obrad dotyczących następnego punktu porządku... W takim razie pana poproszę o odpowiedź. Myślałam, że moje pytanie trzeba będzie zapisać do protokołu, gdyż nie sądziłam, że będę miała okazję zadać je przedstawicielowi ministerstwa.

Chciałam zapytać, kiedy będzie możliwe przyznanie bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji miejskiej? To, nad czym teraz debatujemy, dotyczy przejazdów kolejowych i przejazdów autobusami pekaesu. Sądzę, że niezbędne byłoby przyznanie dzieciom i młodzieży w jakimś stopniu niepełnosprawnej i dotkniętej inwalidztwem uprawnień do bezpłatnych przejazdów tramwajami i autobusami w obrębie miast. Dla dziecka niepełnosprawnego nawet kupienie biletu czy kasowanie go w środkach komunikacji

(senator W. Kustrzeba)

miejskiej jest często bardzo uciążliwą czynnością. Poza tym uważam, że należy im się rekompensata ich „niemożności” ruchowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań lub panów senatorów chciałby jeszcze zabrać głos w debacie? Jeżeli nie, to chciałam teraz udzielić głosu przedstawicielom rządu. Mamy na sali panów podsekretarzy stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Lesława Nowackiego. Później poproszę następnego pana.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Odpowiadając na pytanie pani senator, chciałbym złożyć następujące oświadczenie.

Kwestie działalności gospodarki miejskiej, a w szczególności zakładów zajmujących się transportem miejskim, należą do kompetencji samorządów terytorialnych. Z tego co wie ministerstwo, niektóre samorządy terytorialne po rozpatrzeniu możliwości dofinansowania zakładów transportu miejskiego, a w szczególności dotowania ich działalności w tym zakresie, decydują się na podejmowanie takich uchwał. Mają ustawowe prawo, aby właśnie grupom szczególnej troski, w tym także dzieciom, udzielać zniżek na ulgowe przejazdy środkami transportu miejskiego. Z tego co wiem, do takiej uchwały przymierza się na przykład samorząd miasta stołecznego Warszawy. Te sprawy leżą w gestii samorządów terytorialnych. Ministerstwu trudno więc w nie ingerować.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Przepraszam, może pan minister zostanie jeszcze na miejscu, zanim poproszę drugiego przedstawiciela rządu. Czy są pytania do pana ministra związane z naszą debatą?

Bardzo proszę, pan senator.

Senator Zdzisław Kieszkowski:

Panie Ministrze! W związku z pana odpowiedzią chciałem zapytać, jakie są przeszkody, aby rząd albo pańskie ministerstwo zleciło samorządom przewożenie dzieci niepełnosprawnych środkami komunikacji miejskiej, dając im na to pieniądze? Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Są formalne przeszkody. Jeżeli mamy to zlecać samorządowi terytorialnemu, musimy zapewnić odpowiednią pulę środków pieniężnych na ten cel. Obecnie nie mogę odpowiadać w imieniu rządu, lecz w imieniu resortu. Nie mamy na to pieniędzy w budżecie.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze pytania? Bardzo proszę, pani senator Kempka.

Senator Dorota Kempka:

Panie Ministrze! Wracam do pytania, które zadała pani senator Kustrzeba. Uważam, że 46 miliardów złotych, które są potrzebne na pokrycie kosztów dojazdu dzieci niepełnosprawnych do placówek, to naprawdę nieduża kwota. Czy w tej sytuacji nie można by zapewnić w budżecie resortu środków i przekazać ich samorządom terytorialnym, by mogły pokryć koszty przejazdów środkami miejskimi? Tym bardziej że kolega senator wskazywał, gdzie znaleźć środki finansowe, które mogą być przeznaczone dla dzieci niepełnosprawnych. Może czasami powinniśmy zrezygnować z zakupu autobusów dla niepełnosprawnych, a zamiast tego przeznaczyć pieniądze na dofinansowanie samorządów terytorialnych, żeby wykupiły tym dzieciom bezpłatne bilety na przejazdy miejskimi środkami komunikacji? Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Pani Marszałek! Jeśli można, to chciałbym złożyć Wysokiej Izbie zobowiązanie, iż resort rozważy tę sprawę i udzieli odpowiedzi na najbliższym posiedzeniu Senatu.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękujemy bardzo. Przyjmujemy to zobowiązanie.

Pani senator Kustrzeba ma jeszcze pytanie do pana ministra.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Ministrze! Chciałam zwrócić uwagę, że zdajemy sobie sprawę, iż komunikacja miejska leży w gestii samorządów terytorialnych, ale istnieją pewne uprzywilejowane grupy, które mają

(senator W. Kustrzeba)

bezpłatne przejazdy także w środkach komunikacji miejskiej. Na przykład żołnierze, celnicy, nawet my, senatorowie, prawda? A więc możliwe jest ogólne rozwiązanie tego typu problemu. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Oczywiście, że tak. Należałoby to uregulować aktem rangi ustawowej, bo tylko w ten sposób możemy ingerować w samodzielność samorządów terytorialnych. Jeśli Wysoka Izba uzna taką drogę za właściwą, to możemy ją rozważyć. Moim zdaniem, jest to przede wszystkim problem doraźnego rozwiązania. Będziemy poszukiwali środków na pokrycie tych 46 miliardów złotych w budżecie, zwłaszcza w budżecie pełnomocnika rządu, zajmującego się sprawami osób niepełnosprawnych, aby zrekompensować ulgowe przejazdy komunikacją miejską zgodnie z sugestią Wysokiej Izby.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra? Jeżeli nie, to bardzo panu dziękuję.

Uprzejmie proszę teraz o zabranie głosu pana ministra Dereszkiewicza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu
i Gospodarki Morskiej
Zenon Dereszkiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Chciałem powiedzieć kilka zdań na temat tego projektu. Otóż jak państwo pamiętacie, ustawa o ulgowych przejazdach ma swoją historię: od 20 czerwca 1992 r., kiedy to przymierzono się do zmiany systemu ulgowych przejazdów w komunikacji kolejowej oraz autobusowej PKS. Przypominam sobie ten czas bardzo dokładnie. Wtedy to właśnie próbowaliśmy z panią marszałek na tej sali na tyle doprecyzować tę ustawę, aby rozwiązania, które dzisiaj są rozpatrywane, już wówczas się w niej znalazły. Okazało się to niemożliwe. Chcę jednak powiedzieć, że ministerstwo transportu przyjmuje ten projekt ustawy – jeśli można to tak określić – bardzo ciepło. Mamy już przygotowany projekt zmiany ustawy z 20 czerwca i niedługo przyjdziemy z nim na tę salę. Porusza on nie tylko kwestie związane z grupą, której problem rozwiązujemy w dniu dzisiejszym,

ale także kwestie dotyczące dzieci, nauczycieli, inwalidów pierwszej i drugiej grupy. Ustawa, która obowiązuje od 20 czerwca 1992 r., nie rozwiązała bowiem tych zagadnień we właściwy sposób.

Chciałbym też powiedzieć w imieniu przewoźników, którzy z powodów finansowych nie godzą się na ponoszenie konsekwencji ustawy, że sumy wyliczone w projekcie, są mocno zaniżone. Rzeczywista kwota, jaką trzeba będzie wydać, wynosi około 170 miliardów złotych. Inna jest podstawa liczenia. Nie chcę tu tłumaczyć owej zawilosci, powiem jedynie, że w tegorocznym budżecie dotacje przedmiotowe do przewoźników pasażerskich zarówno kolejowych, jak i autobusowych PKS wzrastają tylko o około 4–5% w stosunku do dotacji w roku 1993. Koszty wprowadzenia ustawy poniosą przewoźnicy. Oczekujemy natomiast dużej pomocy z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, zapowiadanej na rok bieżący. Ma ona polegać na współfinansowaniu zakupu autobusów. Jeżeli będzie to możliwe do zrealizowania, pozwoli na usprawnienie przewozu osób, także niepełnosprawnych. Trzeba pamiętać, iż przedsiębiorstwa przewożące niepełnosprawnych są również obciążone 3% podatkiem na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. To wszystko, co chciałem powiedzieć.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Może pan minister na chwilę pozostanie przy mównicy. Czy są jakieś pytania do pana ministra? Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Witold Graboś:

Panie Ministrze! Skąd ta rozbieżność w ocenie sumy, która potrzebna jest na sfinansowanie bezpłatnych przejazdów młodzieży i dzieci niepełnosprawnych? Czy to zależy od tego, kto ją liczy?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu
i Gospodarki Morskiej
Zenon Dereszkiewicz:**

Nie, to oczywiście nie zależy od tego, kto ją liczy, ale od przyjętej podstawy liczenia. Otóż skutki tej operacji wyliczono na podstawie uprawnienia osoby do 50% ulgi i dopłaty różnicy. Bilet z ulgą 50% jest po prostu sprzedawany po innej cenie. Jeżeli weźmiemy natomiast cenę przejazdu na określonej odległości bezpośrednio z taryfy, czyli z tabeli opłat, jaka znajduje się w kasie kolejowej czy u kierowcy, to liczone w ten sposób koszty są zupełnie inne. Ci, którzy mają uprawnienia do ulgi 50%, płacą za przejazd inaczej niż ci, którzy jej nie mają. W tym wypadku

(podsekretarz stanu Z. Dereszkiewicz)

mamy do czynienia z bezpłatnym przejazdem, a wobec tego ze stuprocentowym ponoszeniem jego kosztów przez przewoźnika.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa, pań lub panów senatorów, chciałby jeszcze zadać pytanie? Jeżeli nie, to bardzo dziękuję panu ministrowi.

Nie było żadnych wniosków legislacyjnych, wobec tego przechodzimy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.

Przypominam, że Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiła projekt uchwały w tej sprawie, gdzie wnioskowała o przyjęcie ustawy bez poprawek. Informuję, że zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu przedstawiony projekt uchwały zostanie za chwilę poddany pod głosowanie. Projekt ten zawarty jest w druku nr 55A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia projektem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem proponowanej uchwały bez poprawek, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Uprzejmie proszę o wyniki.

Obecnych było 62 senatorów, wszyscy głosowali za uchwałą. (**Głosowanie nr 4**).

Uchwała przeszła bez poprawek. (*Oklaski*).

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego. Ustawa zostanie przekazana panu prezydentowi.

Chciałabym państwu zaproponować teraz 15 minut przerwy, do godziny 18.05, aby mogła się zebrać Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i...

(*Głos z sali: Komisja Rolnictwa.*)

... i Komisja Rolnictwa.

Bardzo proszę o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Wanda Kustrzeba:

Proszę państwa, przeczytam komunikaty.

Posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, odbędzie się w sali nr 182 zaraz po ogłoszeniu przerwy.

Sekretariat Komisji Gospodarki Narodowej prosi członków komisji o odebranie ze skrytek harmonogramów pracy nad ustawą budżetową.

Uprzejmie informuję, że posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich odbędzie się w dniu 9 marca, to jest w środę, o godzinie 15.00 w sali nr 23, w budynku „G”. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję. Jest godzina 17.45. Ogłaszam 20 minut przerwy, do godziny 18.05.

(*Przerwa w obradach od godziny 17 minut 45 do godziny 18 minut 05*).

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Proszę państwa o zajmowanie miejsc.

Przystępujemy do punktu piątego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o zmianie niektórych ustaw. Tekst ustawy jest zawarty w druku nr 56, sprawozdania komisji natomiast w drukach nr 56A i 56B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, panią senator Wandę Kustrzebę.

Senator Wanda Kustrzeba:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia upoważniła mnie do przedstawienia jej stanowiska w sprawie ustawy z 4 lutego bieżącego roku o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o zmianie niektórych ustaw. Przedłożona Wysokiej Izbie ustawa sejmowa, zawarta w druku senackim nr 56, wprowadza wiele zmian, przede wszystkim w ustawie o zatrudnieniu i bezrobociu z 16 października 1991 r. Senacka Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia niektóre z nich przyjęła z aprobatą. Przede wszystkim istotne są zmiany zaproponowane w art. 21.

Ze społecznego punktu widzenia, wydaje się słuszne wprowadzenie dodatkowego przepisu dotyczącego prawa do zasiłku oraz możliwości wydłużenia okresu pobierania zasiłku dla rodzin, w których obydwójce małżonkowie są bezrobotni nie z własnej winy, nie otrzymują zasiłku, a mają na utrzymaniu dzieci do dwudziestego piątego roku życia, uczęszczające do szkół i nie mające własnych dochodów, a także dla rodzin niepełnych, w których osoba mająca na utrzymaniu dziecko jest bezrobotna. Obowiązująca dotychczas ustawa nie uwzględniała często tragicznej sytuacji materialnej tych rodzin i nie zapewniała im przynajmniej minimalnych środków na przeżycie.

(senator W. Kustrzeba)

Drugą ważną zmianą jest wprowadzenie zasiłku przedemerytalnego dla bezrobotnych, mieszkających w regionach zagrożonych bezrobociem strukturalnym, jeśli osoby te spełniają dwa warunki. Po pierwsze, pozostawały w stosunku pracy przez co najmniej 30 lat w przypadku kobiet, a 35 lat w przypadku mężczyzn, pomijam tu inne szczególne rozwiązania. Po drugie, utraciły pracę w okresie od 1990 r. do końca 1994 r. z przyczyn dotyczących zakładu pracy, to jest likwidacji, upadłości, restrukturyzacji itp. Osoby te będą uprawnione do podwyższonego zasiłku, w wysokości 52% przeciętnego wynagrodzenia, a nie 36%, jak dotychczas.

Jest to wyraźna troska o osoby starsze, z długoletnim stażem, które w regionach objętych strukturalnym bezrobociem mają małe szanse uzyskania nowego miejsca pracy lub przekwalifikowania się. Uprawnienie to może być, na wniosek Naczelnej Rady Zatrudnienia, rozszerzone na regiony nie uznane za zagrożone bezrobociem strukturalnym. W stosunku do osób w wieku przedemerytalnym znosi się też obowiązek comiesięcznego zgłaszania się w odpowiednim regionowym urzędzie pracy.

Artykuł 2 ustawy sejmowej wprowadza zmianę dotyczącą służby zastępczej, a więc dotyczy odpowiednich poprawek w ustawie o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Kierowaniem do zakładów pracy w celu odbycia służby zastępczej zajmować się będzie nie wojewoda, lecz kierownik wojewódzkiego urzędu pracy, które to urzędy zostały wyłączone ze struktur terenowych organów administracji ogólnej. Dodanie art. 41 stwarza możliwość określenia limitów zatrudnienia polskich pracowników.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji i głosowania Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia proponuje wprowadzenie do tekstu omawianej ustawy z 4 lutego 1994 r. kilku poprawek.

Poprawka pierwsza. „W tytule ustawy wyrazy: «o zmianie niektórych ustaw» zastępuje się wyrazami: «o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej»”.

Poprawka druga. „W art. 1 skreśla się ust. 4, a dotychczasowy ust. 5 oznacza się jako ust. 4”.

Poprawka trzecia. „Art. 3 skreśla się, a dotychczasowy art. 4 oznacza się jako art. 3”.

Poprawka czwarta. „Dodaje się nowy art. 4, którego ust. 1 otrzymuje brzmienie: «Do osób, którym na podstawie dotychczasowych przepisów odmówiono prawa do zasiłku dla bezrobotnego, z powodu pozostawania we wspólnym gospodarstwie domowym z małżonkiem osiągającym dochody przekraczające dwukrotnie przeciętne wynagrodzenie, mają odpowiednie zastosowanie przepisy art. 24 ustawy wymienionej

w art. 1, począwszy od dnia 1 grudnia 1991, z zastrzeżeniem ust. 2»”. Ustęp 2 brzmi: „Okresy niepobierania zasiłku, z przyczyn określonych w ust. 1 wlicza się do okresów, o których mowa w art. 24 ust. 1 ustawy wymienionej w art. 1, jednak łącznie z okresami pobierania zasiłków w wymiarze nie dłuższym od okresu, przez który bezrobotny pobierałby zasiłek, w przypadku niewystąpienia okoliczności, o których mowa w ust. 1”. Ustęp 3 zaś brzmi: „Minister pracy i polityki socjalnej określi, w drodze rozporządzenia, wysokość i sposób opłacenia składki na ubezpieczenia społeczne za osoby, o których mowa w ust. 1”.

Artykuł 5 otrzymuje brzmienie: „Ustawa wchodzi w życie po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia”.

Wszystkie te poprawki są konsekwencją skreślenia art. 1 ust. 4 ustawy i jednoczesnego dodania nowego art. 4.

Komisja postanowiła skreślić art. 1 ust. 4 z zasadniczych powodów. Wprowadzony przez Sejm ust. 3 do art. 24, ten właśnie, który senatorowie postanowili usunąć, pozwalał na zaliczenie do okresów składkowych, w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym, okresów, w których nie były opłacane składki osobom pozbawionym zasiłku dla bezrobotnych z powodu osiągania przez współmałżonka dochodów, przekraczających dwukrotnie przeciętne wynagrodzenie.

Komisja stanęła na stanowisku, że byłoby to niesprawiedliwe, ponieważ przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym wyraźnie różnicują sposób naliczania emerytur i rent w zależności od tego, czy w danym roku pracownik opłacał składkę, czy też nie. Za każdy rok okresu składkowego nalicza się po 1,3% podstawy wymiaru emerytury, a za okres nieskładkowy po 0,7% podstawy jej wymiaru.

Proponowany przez Sejm nowy ust. 3 w art. 24 omawianej ustawy preferuje osoby będące współmałżonkami pracowników zarabiających ponad dwukrotnie więcej niż wynosi średnie wynagrodzenie, a którym z tego właśnie powodu nie przysługuje zasiłek dla bezrobotnych.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Od kilku lat są przeprowadzane prace nad reformą systemu ubezpieczeń społecznych. Jej podstawowym założeniem jest, aby za okresy składkowe uznawać jedynie te, za które składki faktycznie zostały opłacone. Proponowany nowy art. 4 określa warunki płacenia składek za te osoby, które właśnie z powodu osiągania przez współmałżonka dochodów przekraczających dwukrotnie średnie wynagrodzenie, zostały pozbawione prawa do zasiłku. W art. 4 ust. 3 upoważnia się ministra pracy i polityki socjalnej do określenia wysokości i sposobu opłacania składek na ubezpieczenia społeczne dla tych właśnie osób.

Poprawka trzecia dotyczy skreślenia art. 3 omawianej ustawy. Proponowano tam zmiany

(senator W. Kustrzeba)

odpowiednich przepisów w ustawie z 25 lipca 1986 r. o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych. Wynikają one z wprowadzenia usuniętego przez komisję fragmentu ustawy dotyczącego art. 24 ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu. Ponieważ przyjęliśmy, że osoby, które zostały pozbawione prawa do zasiłku z powodu przekroczenia przez współmałżonka dochodów dwukrotnie wyższych od średniej, będą jednak objęte ubezpieczeniem społecznym z mocy prawa, a nie na wniosek zainteresowanych, to art. 3 jest zbędny.

Tym samym, omawiana przez nas ustawa dotyczy zmiany tylko dwóch ustaw: ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, stąd poprawka pierwsza dotycząca tytułu ustawy. Podobnie poprawka piąta, dotycząca wejścia w życie ustawy, nie powinna zawierać żadnych ustaleń wyjątkowych, ponieważ art. 1 ust. 4 przestał istnieć. Pozostałe zmiany dotyczą uporządkowania numeracji poszczególnych artykułów i ustępów.

Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia wnosi, aby Wysoki Senat raczył uchwalić projekt ustawy zawarty w druku senackim 56A.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo pani senator.

Uprzejmie proszę sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Ryszarda Jarzembowskiego.

Senator Ryszard Jarzembowski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić, w imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, najważniejsze informacje i wnioski z postępowania naszej komisji wobec uchwalonej przez Sejm 4 lutego br. ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu.

W związku z pojawiającymi się ostatnio także w naszej izbie inicjatywami ustawodawczymi w sprawie zatrudnienia i bezrobocia przypominę, że rozpatrujemy zmiany do ustawy z 16 października 1991 r.

Komisja nasza z uwagą należną problemowi przestudiowała tę ustawę, koncentrując się na formalnoprawnych aspektach nowelizacji. Ujmując generalnie, nowelizacja zmierza w kierunku zwiększenia świadczeń socjalnych, przysługujących na podstawie ustaw o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych.

Korzenie rozważanej nowelizacji sięgają sytuacji z grudnia 1992 r., kiedy to po rozmowach ze

związkami zawodowymi rząd zobowiązał się do przedstawienia inicjatywy w sprawie tak zwanych zasiłków przedemerytalnych, w regionach o szczególnie wysokim bezrobociu strukturalnym.

Rządowy projekt zapowiadanych zmian został, zgodnie z zapowiedzią, przygotowany i skierowany na ścieżkę legislacyjną. Uchwalenie ustawy zostało uniemożliwione wskutek decyzji prezydenta o rozwiązaniu Sejmu. Dlatego właśnie nowelizacja pojawia się teraz jako jedno z pierwszych działań ustawodawczych nowego parlamentu.

Przejściowy brak władzy ustawodawczej odbił się niekorzystnie na sytuacji osób zainteresowanych bezpośrednio skutkami tej oczekiwanej nowelizacji, zahamował bowiem na przeszło pół roku tok postępowania ustawodawczego.

Zanim ustawa, w wersji uchwalonej 4 lutego, trafiła do Senatu w postaci dzisiaj rozpatrywanej, została rozszerzona w stosunku do zamysłu i przedłożenia rządowego. Początkowo miała dotyczyć tylko jednego artykułu w sprawie świadczeń przedemerytalnych, jednakże ostatecznie została poszerzona o nowe wnioski regulacyjne.

Czego zatem dotyczy zmiana ustawy? Precyzuje to druk nr 56. Ograniczę się do przedstawienia głównych postanowień nowelizacyjnych i do spraw, moim zdaniem, najistotniejszych.

Nowelizacja rozszerza definicję zakładu pracy. Otóż, w świetle aktualnie obowiązującego ustawodawstwa, zakładem pracy jest zakład zatrudniający co najmniej jednego pracownika. Czyli, w rozumieniu dotychczas obowiązujących przepisów, firma, której właściciel jest zarazem pracownikiem, nie może być uznana za zakład pracy. Chodzi nam o to, aby również jednoosobowe zakłady pracy, w wielu przypadkach są to zakłady rzemieślnicze, mogły organizować i tworzyć miejsca pracy w ramach robót interwencyjnych i korzystać tym samym z dofinansowania z funduszu pracy. Zmiana ta zmierza do tego, aby mogły one uzyskiwać pożyczki z funduszu pracy na tworzenie nowych miejsc zatrudnienia. Nowelizacja praktycznie nie pociąga skutków finansowych w skali państwa, bo tak czy inaczej, środki przeznaczane na fundusz pracy są limitowane. Komisja proponuje poprzeć tę ważną zmianę.

Nie wzbudziła również wątpliwości komisji propozycja zawarta w art. 1 ust. 2 ustawy z 4 lutego br., podkreślająca konieczność współdziałania urzędów pracy z organami samorządu terytorialnego.

Kolejna zmiana, przyjęta bez zastrzeżeń, to propozycja uchwalona przez Sejm i wyrażona w art. 1 ust. 3 ustawy. Koresponduje ona z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który zajmował się tą kwestią. Skoro pomoc społeczna nie jest w stanie zagwarantować jakichś świadczeń, stałych czy okresowych osobom, które są jedy-

(senator R. Jarzembowski)

nyymi żywicielami rodziny i tracą prawo do zasiłku, a także nie jest w stanie zapewnić jednemu z małżonków prawa do zasiłku do momentu uzyskania pracy, jeżeli obydwójce małżonkowie są bezrobotni i nie mają już prawa do zasiłku... Dotyczy to rodzin lub osób, które mają na utrzymaniu dzieci, uczącą się albo studiującą młodzież. Jest to uzupełnienie idące dalej aniżeli przedłożenie rządowe nowelizujące omawianą ustawę, wniesione ostatnio przez posłów. Komisja również nie wnosi zastrzeżeń prawnych.

Nie budził też wątpliwości zapis w art. 1 ust. 5 ustawy, zawierający delegację dla ministra współpracy z zagranicą. Jest to ustawowe usankcjonowanie zadań już wykonywanych faktycznie przez ten organ, ale nie mających dotąd umocowania ustawowego.

Również zmiana ujęta w art. 2 jest zalegalizowaniem stanu faktycznego, gdyż od 1 stycznia ubiegłego roku urzędy pracy są wydzielone z urzędów wojewódzkich. Stąd też, już od ponad roku, nie wojewoda lecz kierownik wojewódzkiego urzędu pracy wypełnia określone w ustawie zadania.

Tyle o zapisach, które zyskały akceptację Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Rezultat naszych krytycznych dociekań został uwidoczniony w doręczonym państwu sprawozdaniu, w druku senackim nr 56B i nieprzypadkowo jest zbieżny z wynikami prac Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, które przed chwilą przedstawiła senator Wanda Kustrzeba.

Proponujemy poprawki nie tylko o charakterze porządkującym, lecz także usuwające niespójności merytoryczne, których i tym razem nie ustrzegła się izba poselska.

Wszystkie zaproponowane poprawki są ze sobą ściśle powiązane. Jest ich w sumie pięć. Zacznę od najistotniejszej, przesądzającej o konieczności dokonania pozostałych.

Chodzi o skreślenie art. 1 ust. 4 ustawy o zmianie ustawy uchwalonej przez Sejm 4 lutego. Artykuł 1 ust. 4 w brzmieniu uchwalonym przez Sejm dodaje do art. 24 ustawy nowelizowanej nowy ust. 3. Określono w nim, że do okresów składkowych, w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym, oraz do okresów wymaganych do nabycia lub zachowania uprawnień pracowniczych wlicza się okresy niepobierania zasiłku z przyczyny wymienionej w art. 22 ust. 1 pkt 12, to znaczy skutek osiągnięcia przez małżonka osoby bezrobotnej dochodów przekraczających miesięcznie dwukrotne przeciętne wynagrodzenie. Tym samym określono jako okresy składkowe, w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym, te okresy, za które nie były wypłacane składki. Czyli, gdyby tak przywołać niedawno przytoczone w formie anegdoty przez

czcigodnego pana senatora określenie z ustawy o rybołówstwie śródlądowym, tu jest sytuacja podobna, z tym, że sugeruje się, że ryba jest rakiem.

Przechodząc poważnie do analizy dokonanej przez komisję, z prawnego punktu widzenia uznaliśmy, że jest to rozwiązanie wadliwe z kilku względów.

Po pierwsze, w obowiązujących regulacjach dotyczących zaopatrzenia emerytalnego pracowników i ich rodzin, wyróżnia się okresy składkowe, a więc takie, za które opłacona była składka oraz inne okresy, tak zwane nieskładkowe. Po drugie, w ścisłym związku z podstawową różnicą między wspomnianymi okresami pozostają przepisy dotyczące ustalania wysokości emerytur i rent. Przy obliczaniu emerytury bądź renty, poza tak zwaną kwotą bazową, uwzględnia się za każdy rok okresów składkowych po 1,3% podstawy jej wymiaru i po 0,7% za każdy rok okresów nieskładkowych. Wskazana przed chwilą różnica znajduje swoje uzasadnienie w tym, iż okresy składkowe i nieskładkowe wymagają innego traktowania. W przeciwnym wypadku naruszona byłaby zasada sprawiedliwości.

Po trzecie, reforma systemu ubezpieczeń społecznych prowadzona od kilku lat i opracowany na przyszłość model tych ubezpieczeń zakłada, że za okresy składkowe uznać należy jedynie te okresy, za które faktycznie opłacone zostały składki.

Proponowany przez senacką Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych nowy art. 4 usuwa przedstawioną wcześniej wadę rozwiązania przyjętego przez Sejm. Przepisy tego artykułu określają warunki wliczania okresów niepobierania zasiłków przez osoby, którym na podstawie dotychczasowych przepisów odmówiono prawa do zasiłku z powodu pozostawania we wspólnym gospodarstwie domowym z małżonkiem osiągającym dochody przekraczające dwukrotnie przeciętne wynagrodzenie, do okresów wymaganych do nabycia lub zachowania uprawnień pracowniczych oraz do okresów zatrudnienia, w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników.

W ust. 3 tego artykułu zawarto upoważnienie dla ministra pracy i polityki socjalnej do określenia w drodze rozporządzenia wysokości i sposobu opłacania składki na ubezpieczenie społeczne za osoby, o których mowa w ust. 1.

Poprawki pierwsza, trzecia i piąta są konsekwencją przyjęcia poprawek drugiej i czwartej.

Artykuł 3 zawiera zmianę do ustawy o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych. Zmiana ta, dająca możliwość objęcia ubezpieczeniem społecznym osób, o których mowa w art. 22 ust. 1 pkt 12, na ich wniosek, jest bezprzedmiotowa, ponieważ proponowany art. 4 przesą-

(senator R. Jarzembowski)

dza o płaceniu składek za te osoby, a tym samym o objęciu ich ubezpieczeniem społecznym nie na ich wnioski, ale z mocy prawa.

Skreślenie art. 3 powoduje, że poza poprawkami do ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu, ustawa z 4 lutego bieżącego roku zawierać będzie zmiany odnoszące się tylko do jednej ustawy – o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Stąd zmiana tytułu.

Zmiana art. 5, stanowiącego o wejściu ustawy w życie, związana jest bezpośrednio ze skreśleniem art. 1 ust. 4.

Takie są wyniki prac Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych nad ustawą o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu. W imieniu komisji wnoszę o uchwalenie tych poprawek, zgodnie z projektem uchwały Senatu zawartym w druku nr 56B. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Pan senator będzie łaskaw jeszcze zostać na miejscu. Czy ktoś z pań lub panów senatorów ma jakieś pytanie do senatorów sprawozdawców?

Bardzo proszę, pan senator Frączek.

Senator Józef Frączek:

Panie Senatorze, proponowana zmiana tej ustawy to niewątpliwie dobrodziejstwo dla osób, które nie pracują. Ale chciałbym się dowiedzieć, o ile wzrośnie obciążenie osób pracujących? Jaki jest obecnie w Polsce procent osób pracujących w stosunku do osób, które nie pracują, otrzymują zasiłki dla bezrobotnych, świadczenia z opieki społecznej czy wcześniejsze emerytury lub renty?

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Nie bardzo wiem, czy to pytanie do senatora sprawozdawcy...

Senator Józef Frączek:

Powiem, dlaczego zadaję to pytanie. Z pańskiego wystąpienia wynikało, że jest pan wielkim zwolennikiem tego typu nowelizacji. Rozumiem zatem, że również jest pan w stanie bronić swego punktu widzenia.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Może pan senator odpowie. Proszę bardzo, Panie Senatorze

Senator Ryszard Jarzembowski:

Oczywiście. Pańskie pytanie zawiera zupełnie mylną supozycję. Byłem sprawozdawcą komisji, która zajmowała się formalnoprawnymi aspektami tej nowelizacji. Jeśli więc chodzi o odpowiedź

na pana pytanie, stwierdzić muszę, że w ogóle nie zajmowaliśmy się tym problemem. To nie jest zadanie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Pan senator Jarzembowski nie może więc odpowiedzieć na to pytanie.

Proszę, może pani senator Kustrzeba udzieli odpowiedzi.

Senator Wanda Kustrzeba:

Jeśli pana to interesuje, mam dane dotyczące podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych w wieku emerytalnym. Taki zasiłek przeciętnie wzrosło o około 727 tysięcy złotych. Moim zdaniem, w porównaniu z dochodami osób pracujących jest to wzrost proporcjonalny.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Józef Frączek:

Mnie interesuje relacja innego typu. Pieniądze nie biorą się znikąd, ktoś musi płacić, żeby inni mogli dostawać. Interesuje mnie ten aspekt, ponieważ nie można ustawy i aktywnego zwalczania bezrobocia rozpatrywać w oderwaniu od ustaw podatkowych, które w pewnym sensie ograniczają przedsiębiorczość w Polsce.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę, pan senator Jarzembowski.

Senator Ryszard Jarzembowski:

Nawiążę może pośrednio do pańskiego pytania, ale oczywiście to nie będzie odpowiedź. W czasie obrad naszej komisji zwróciłem uwagę na fakt, że oczekiwana i przygotowywana jest całościowa ustawa o zatrudnieniu i bezrobociu. Uznaliśmy, że pojawiają się projekty nowelizacji dotyczące poszczególnych fragmentów tego bardzo skomplikowanego problemu. Być może, opóźnia to prace legislacyjne i odwleka termin pojawienia się całościowej ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu, zapowiedzianej zresztą przez ministra Leszka Millera jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Kwestia ta, jak mówiłem, jest pilna, dlatego przypomniałem jej historię, nawiązanie do ustaleń między rządem a związkami zawodowymi i przerwanie całej sprawy w pewnym momencie. Dotyczy ona bardzo biednych ludzi, którym naprawdę trzeba pomóc. Rozumiem podtekst pańskiego pytania, z którego wynikało, że jest pan większym ode mnie obrońcą praw człowieka. Być może, tak jest. My zajmowaliśmy się tą sprawą, traktując ją jako zaległość.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Prosiłabym bardzo panów senatorów, żeby w wypowiedziach dotyczących aktów prawnych nie pojawiały się uwagi osobiste.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów ma jeszcze jakieś pytania do sprawozdawców? Najpierw pytania, potem debata. Nie ma pytań?

Dziękuję bardzo pani senator i panu senatorowi. Otwieram debatę.

Jako pierwszy, do głosu zapisany jest pan senator Marcin Tyrna. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Marcin Tyrna:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Nie wnoszę uwag do proponowanych zmian w ustawie o zatrudnieniu i bezrobociu. Zapisy ustawy określają prawa i obowiązki bezrobotnego oraz zadania administracji specjalnej i samorządowej. Sądzę, że zapowiadana kompleksowa nowelizacja ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu uwzględni uwagi wnoszone przez związek zawodowy „Solidarność” i rady zatrudnienia, a także sprecyzuje w końcu, czy ma to być ustawa socjalna, czy też nowoczesna ustawa typu ubezpieczeniowego.

Chcę jednak podkreślić, że tragiczne zjawisko bezrobocia – mimo spychania go na plan dalszy, co ma miejsce również w Senacie – jest bardzo ważnym problemem budzącym największy niepokój społeczeństwa. Uwzględniając przy tym liczbę bezrobotnych pozbawionych prawa do zasiłku – według szacunków, dotyczy to około 42% bezrobotnych – jest to poważny problem i budżetu państwa, i samorządów lokalnych.

Pomimo wielokrotnych zapowiedzi koalicji rządzącej, środki na fundusz pracy i pomoc społeczną nie wystarczają na zaspokojenie elementarnych potrzeb części obywateli. Prowadzi to do dalszego powiększania sfery ubóstwa. Jak to się ma do przedwyborczych obietnic ugrupowań politycznych, tworzących rząd? Niepokój mój budzą działania Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej. W wyniku przyjęcia kryteriów podziału funduszy przeznaczonych na aktywne zwalczanie bezrobocia, niweczy ono wiele inicjatyw lokalnych skuteczniej niż przedsięwzięcia urzędów państwowych przeciwdziałających bezrobociu.

Przyjęte kryteria podziału funduszu pracy nie są niczym uzasadnione: ani nie zależą od potrzeb lokalnego rynku pracy, ani od dynamiki jego rozwoju. Arytmetyczny podział funduszu przeznaczonego dla stref zagrożonych, za pomocą wskaźników 1, 2, 3, budzi nie tylko moje zdziwienie, ale i protest przeciwko mechanicznemu podziałowi, premiującemu pasywność. Nie wspomaga on instytucji pozarządowych, szczególnie samorządów terytorialnych, które intensywnie i efektywnie zajmują się bezrobotnymi.

Wysoka Izbo! Wzorem lat ubiegłych, w trosce o zapewnienie środków na łagodzenie bezrobocia, w tym roku w moim województwie został opracowany program przedsięwzięć zmierzających do aktywizacji bezrobotnych przy wykorzystaniu środków funduszu pracy przydzielonych na rok 1994. Program ten powstał w listopadzie ubiegłego roku, z inicjatywy związku zawodowego „Solidarność”, w wyniku ścisłego współdziałania wojewódzkiej rady zatrudnienia, sejmiku samorządowego i wojewódzkiego urzędu pracy. Po zapoznaniu się z tym programem w grudniu ubiegłego roku zwracałem się do Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej z prośbą o zapewnienie mi środków na utworzenie nowych miejsc pracy dla 17,5 tysiąca bezrobotnych. Odnosnie do zwolnień grupowych w resorcie górnictwa węglowego, zabiegałem również o podjęcie działań zmierzających do uwzględnienia województwa bielskiego w partycypowaniu w środkach przekazanych z województwa katowickiego na restrukturyzację górnictwa. Realizacja założeń wspomnianego programu, tylko w części dotyczącej samorządów, przy ich czynnym zaangażowaniu finansowym, wymaga dysponowania środkami w kwocie 177 miliardów złotych. Daje to możliwość zatrudnienia przez gminy około 2,4 tysiąca bezrobotnych w ramach robót publicznych i około 6,5 tysiąca osób w ramach robót interwencyjnych. Środki wydawane na prace interwencyjne są takie, jak przeznaczane na zasiłki dla bezrobotnych. Trudno więc uznać za usprawiedliwioną odmowę przeznaczenia tych pieniędzy na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach interwencyjnych.

Dzięki realizacji tej inicjatywy w moim województwie możliwe byłoby utrzymanie bezrobocia na poziomie zbliżonym do obecnego. Nawet przy zapowiadanych już zwolnieniach grupowych poziom bezrobocia mógłby ulec obniżeniu, gdyby po ukończeniu prac interwencyjnych zagwarantowano zatrudnienie w pozasamorządowych jednostkach gospodarczych. Tworzenie miejsc pracy w ramach prac interwencyjnych nie jest tylko czynnikiem „zasiłkobiórczym”, jak utrzymują niektórzy przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej. Takie stwierdzenie świadczy o nieznajomości zagadnienia. Na przykład w moim regionie, w Suchoj Beskidzkiej, 50% osób skierowanych do prac interwencyjnych otrzymało stałe zatrudnienie. Podobnie jest w wypadku szkoleń, 96% przeszkolonych bezrobotnych znalazło zatrudnienie po zakończeniu procesu przekwalifikowania. W obecnych warunkach, przy niemożności przewidzenia liczby tworzonych przez zakłady nowych miejsc pracy, wspieranie tej inicjatywy jest najbardziej realnym i skutecznym rozwiązaniem problemu bezrobocia.

Dotychczasowe działania podejmowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej świadczą

(senator M. Tyrna)

o tym, że nadal mamy do czynienia z prowadzeniem polityki wobec bezrobocia w poprzednim stylu. I to nie brak wystarczających środków finansowych powoduje kontynuację tych działań, lecz brak dokładnego rozeznania sytuacji na najniższym, lokalnym poziomie, brak merytorycznej dyskusji na ten temat, brak umiejętności oszacowania korzyści wynikających z aktywności samorządów, bezrobotnych, a w końcu także pracowników rejonowych i wojewódzkich urzędów pracy. O tym, ile, gdzie i na co zostaną wydane pieniądze na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, decyduje bardzo często urzędnik ministerialny, nie znający ani problematyki lokalnego rynku pracy, ani jego potrzeb; nie potrafiący ocenić efektów, jakie przyniosą tak zwane aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Następnym mówcą będzie pan senator Henryk Maciołek.

Senator Henryk Maciołek:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Z upoważnienia senatorów Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić uwagi do ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o zmianie niektórych ustaw.

Pragnę wspomnieć, że bezrobocie jest zjawiskiem głęboko humanitarnym, dotyczy bowiem nie tylko jednego człowieka, ale rodzin, zespołów ludzkich, a nawet grup społecznych. Najbardziej charakterystyczne cechy struktury bezrobocia w latach 1991–1993, to utrzymujący się wysoki procent bezrobocia w młodych grupach wiekowych, od 18 do 35 lat. Osoby w tym wieku stanowią 64% ogólnej liczby bezrobotnych. Charakterystyczny jest też stosunkowo wysoki procent osób o niskim poziomie wykształcenia. Stan ten utrzymuje się nadal. W całej populacji bezrobotnych ponad 70% stanowią osoby mające wykształcenie zasadnicze zawodowe, pełne i niepełne podstawowe. Bezrobotni absolwenci to specyficzna kategoria, która odnawia się każdego roku. Aktualnie wykazuje tendencję spadkową, co jest bardzo istotne. W tej kategorii bezrobotnych około 5% stanowią absolwenci szkół zasadniczych. Potwierdza się fakt, że młodzi ludzie o niskim poziomie wykształcenia napotykać na rynku pracy największe trudności.

Omawiana ustawa z 4 lutego 1994 r. o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o zmianie niektórych ustaw pozwala łagodzić negatywne skutki powstałe na rynku pracy, ale na pewno

nie rozwiązuje wszystkich spraw. W art. 49 ustawy stwarza się możliwość pracy na podstawie zawartych umów międzynarodowych. Tak więc w tych trudnych dla kraju warunkach na rynku pracy wszelkie działania, zmierzające do zmniejszenia skali bezrobocia, nabierają ogromnego znaczenia.

Takie postawienie problemu zatrudnienia, który swoim zasięgiem obejmuje ponad 3 miliony osób, oznacza konieczność wspólnej pracy nad poszukiwaniem nowych i coraz bardziej skutecznych form działania na rzecz bezrobotnych. W praktyce oznacza to potrzebę współdziałania bardzo wielu instytucji, w mniejszym lub w większym stopniu wywierających bezpośredni wpływ na poprawę sytuacji. Pozwoli to nie tylko na podniesienie skuteczności założeń prezentowanych w ustawie, ale również stworzy warunki do wypracowania nowych, efektywnych rozwiązań. Dziś można stwierdzić, że liczba bezrobotnych to wynik zachodzących procesów transformacji, recesji i początków restrukturyzacji w Polsce.

Zarówno według mojej analizy, jak i analizy naszego klubu ogólna ocena ustawy nie budzi wątpliwości. Główna sprawa, która jest przez nią uregulowana, to problem zasiłków dla bezrobotnych, o czym mówi art. 21 ust. 5 pkty 1–3 ustawy z 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu. Chodzi tutaj o bezrobotnych, którzy pozostawali w stosunku pracy lub w stosunku służbowym – kobiety przez co najmniej 30 lat, mężczyźni przez 35 lat; bezrobotnych, którzy przez co najmniej 15 lat wykonywali prace kwalifikowane w przepisach emerytalno-rentowych jako zatrudnienie w szczególnych warunkach, w okresach wymienionych w art. 21 ust. 3; bezrobotnych, którym do uzyskania uprawnień emerytalnych brakuje nie więcej niż 2 lata. Istotnym warunkiem przyznania wspomnianego zasiłku przedemerytalnego jest rozwiązanie stosunku pracy z wymienionymi wyżej grupami bezrobotnych z winy zakładu pracy, w okresie od 27 stycznia 1990 r. do 31 grudnia 1994 r.

Artykuł 4 omawianej ustawy przewiduje, iż wymienieni bezrobotni będą uprawnieni do zasiłku w wysokości 52% przeciętnego wynagrodzenia, z tym jednak zastrzeżeniem, że zasiłek ten nie może być wyższy od tego, o którym mowa w art. 25 pkt 2 ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu z 1991 r. Jest on równy 75% pobieranego wynagrodzenia, obliczonego według zasad dotyczących ustalania podstawy wymiaru emerytury i renty. Ograniczenie wysokości zasiłku do 75% własnego wynagrodzenia wydaje się trafne, gdyż ma wykluczyć przedmiotowy zasiłek w wysokości 52% przeciętnego wynagrodzenia, uzyskiwanego w okresie aktywności zawodowej. Regulacja zawarta w art. 4 omawianej ustawy spowoduje, iż przedstawionej grupie bezrobotnych zostanie podniesiony zasiłek, wynoszący obecnie 36% przeciętnego wynagrodzenia.

(senator H. Maciolek)

Można zatem stwierdzić, że celem ustawy jest poprawa sytuacji socjalnej osób z długim stażem pracy, które utraciły pracę z przyczyn związanych z zakładem pracy. Uprawnienia do omówionego wyżej zasiłku będą bowiem przysługiwać bezrobotnym, zamieszkałym w rejonach administracyjnych i w gminach, uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym. Nie budzi przecież wątpliwości fakt, iż w takich rejonach bezrobotni z długim stażem pracy i starsi wiekiem mają zawsze znaczne trudności z uzyskaniem pracy. Dotychczasowe doświadczenia dowodzą, iż wspomniane grupy osób często nie są w stanie spełniać wymogów stawianych przez pracodawców nowo powstających zakładów. A nawet w tych sytuacjach, gdy starsza osoba może konkurować o stanowisko pod względem merytorycznym, preferowanie młodych skutecznie eliminuje ją z rynku pracy.

Dlatego też należy wyrazić pogląd, iż rozwiązanie istniejącego problemu nie można poszukiwać tylko w systemie wyższych zasiłków przedemerytalnych czy dłuższego ich wypłacania, lecz także w mechanizmie chroniącym osoby starsze przed dyskryminacją w stosunkach pracy. Można przecież wyraźnie doszukać się naruszenia przez pracodawców konstytucyjnej zasady równości i niedyskryminacji.

Jeżeli został już poruszony problem równości, to wydaje się, iż prawo w omawianym względzie nie traktuje posiadaczy niewielkich gospodarstw rolnych na równi z bezrobotnymi, byłymi posiadaczami warsztatów rzemieślniczych, sklepów itp.

Kolejny problem rysujący się na tle omawianej ustawy dotyczy prawa do zasiłku dla bezrobotnego, utrzymującego co najmniej jedno dziecko, na które pobiera zasiłek rodzinny do chwili osiągnięcia przez nie wieku 25 lat, jeżeli dziecko się kształci i nie ma własnego stałego dochodu, przekraczającego w miesiącu połowę najniższego wynagrodzenia. Wydaje się, iż regulacja ta nie jest klarowna. W szczególności trudno jest zrozumieć zasadność łączenia sytuacji osób studiujących, które są przecież dorosłymi, z sytuacją, w jakiej znaleźli się ich rodzice. Objęcie przez państwo osób studiujących pomocą socjalną powinno odbywać się poza omawianą ustawą.

Kończąc, stwierdzam, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem przedłożonej ustawy. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos w dyskusji?

Pan senator Frączek, bardzo proszę.

Senator Józef Frączek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Bezrobocie jest niewątpliwie zewnętrznym objawem bardzo poważnej choroby, trwającej naszą gospodarkę. Na imię jej recesja. I chociaż dzisiaj minister spraw zagranicznych, pan Andrzej Olechowski mówił, że polska gospodarka charakteryzuje się czteroprocentowym wzrostem gospodarczym i że jest to jeden z najwyższych wskaźników w Europie, to pragnę zauważyć, że oprócz tego parametru są również inne, takie jak liczba miejsc pracy. Jeśli obserwujemy ożywienie gospodarcze, to niewątpliwie powinna również wzrastać liczba miejsc pracy przy jednoczesnym spadku bezrobocia.

Innym parametrem, charakteryzującym stan gospodarki, jest niewątpliwie saldo obrotów z zagranicą. Według danych pana ministra Podkańskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych ubiegłoroczne saldo zamknie się deficytem na poziomie około 2,5 miliarda dolarów. Bardzo istotna jest również struktura tego deficytu, świadcząca o tym, że Polska zaczyna być tylko i wyłącznie eksporterem surowców. Nie eksportujemy praktycznie wysoko przetworzonych towarów. Jeszcze raz podkreślam, że świadczy to o tym, iż polskie podmioty gospodarcze znajdują się w bardzo trudnej sytuacji.

Moim zdaniem, po zdefiniowaniu problemu bezrobocia, którego nie można rozpatrywać w oderwaniu od aktualnego stanu naszej gospodarki, widać, że jedną z recept na poprawę sytuacji jest zmniejszenie podatków od podmiotów gospodarczych pracujących już na rynku. Jesteśmy w bardzo poważnym błędzie, jeśli obciążamy ogromnymi podatkami podmioty, które rozpoczynają działalność na rynku, a także te, które od niedawna istnieją – a wiele firm prywatnych zamyka swoją działalność gospodarczą – i jednocześnie oczekujemy, że jakiś kierownik rejonowego biura pracy swoimi programami będzie w stanie ożywić gospodarkę, by dzięki jego działaniom zaczęły powstawać, jak grzyby po deszczu, nowe podmioty gospodarcze dające ludziom miejsca pracy.

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że zasiłki, aczkolwiek są niezbędne, leczą tylko chwilowe objawy choroby, nie zaś jej przyczyny. Chciałbym, żeby panowie senatorowie mieli tego świadomość. Bo jeśli nie będziemy o tym pamiętali, to cały kraj znajdzie się w uliczce bez wyjścia. Dalsze zwiększanie podatków i liczenie, że administracja rozwiąże problem recesji, jest błędnym rozumowaniem. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze. Chciałam spytać, czy konkluzją pańskiej wypowiedzi ma być wniosek o odrzucenie ustawy, czy też nie?

Senator Józef Frączek:

Mój wniosek i tak nie ma znaczenia. Jest to opinia, którą chciałem się z państwem podzielić. Wszelkie decyzje i tak zapadają w gremiach politycznych. Nie zdarzyło się jeszcze, żeby jakikolwiek głos rozsądku był tu wysłuchany. Przykładem może być wypowiedź pana senatora Bachledy, który wówczas, gdy była przyjmowana ustawa o podatkach, zwracał państwa uwagę na fakt, że uderza ona w podmioty gospodarcze. Został wówczas po prostu wyśmiany. Dlatego nie zgłaszam i nie zgłoszę żadnego wniosku. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa, pań lub panów senatorów, chciałby zabrać głos w debacie?

Jeżeli nie, to pozwolę sobie poprosić teraz o zabranie głosu przedstawiciela rządu, pana ministra Lesława Nowackiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Lesław Nowacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jak słusznie zauważyli pani senator sprawozdawca Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz pan senator sprawozdawca Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, przedkładana dzisiaj inicjatywa Sejmu w przedmiocie zmiany ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu z dnia 16 października 1991 r. stanowi realizację zobowiązań podjętych przez rząd wobec związków zawodowych w 1992 r.

Rzeczywiście należy zgodzić się zarówno ze sformułowaniami zawartymi w sprawozdaniach obu komisji, jak też pojawiającymi się w toku dyskusji, że w istocie ustawa ta realizuje dwa bardzo ważne postulaty socjalne, a mianowicie rozwija kwestię wprowadzenia zasiłku przedemerytalnego dla bezrobotnych zamieszkałych w gminach zaliczonych do zagrożonych szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, jeśli spełniają dwa warunki. Po pierwsze, jeśli pozostawali w stosunku pracy lub w stosunku służbowym przez okres 30 lat, co dotyczy kobiet, lub 35 lat, co dotyczy mężczyzn, lub też okres ich zatrudnienia łącznie obejmuje 25 lat – kobiety, lub 30 lat – mężczyźni. Po drugie, jeśli utracili pracę w okresie od 27 stycznia 1990 r. do 31 grudnia 1994 r. z przyczyn dotyczących zakładu pracy, czyli byli objęci przepisami ustawy o tak zwanych zwolnieniach grupowych, następujących wyłącznie z przyczyn leżących po stronie zakładu pracy.

Drugi postulat socjalny, który został zrealizowany przez tę ustawę, dotyczy przyznania wynikających z niej uprawnień tak zwanym jedynym żywicielom rodziny, to znaczy bezrobotnym współmałżonkom, którzy mają na utrzymaniu dziecko w wieku szkolnym lub dziecko w okresie pobierania nauki w szkole wyższej. To są dwa najważniejsze postulaty.

Dzięki przychylności senatorów z Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia udało się także poprawić błędne sformułowania w przepisach, regulujących uprawnienia bezrobotnych do ubezpieczenia społecznego. Chodzi o uprawnienia do określania jako bezrobocia sytuacji pewnych grup nie pracujących osób, których współmałżonkowie osiągają dochody dwukrotne przekraczające przeciętne wynagrodzenie. Chodziło tutaj o uregulowanie kwestii bardzo ważnej z punktu widzenia zasady ubezpieczeniowej. Do tak zwanych okresów ubezpieczenia zaliczane są tylko te, za które odprowadzana jest składka na fundusz ubezpieczeń społecznych.

Pozostałe zmiany w ustawie mają charakter porządkujący. Takie na przykład znaczenie ma przepis wyraźnie uprawniający ministra współpracy gospodarczej z zagranicą do regulowania kwestii zatrudnienia osób, które w ramach porozumień międzynarodowych będą podejmowały pracę za granicą. Przepis bardzo ważny zwłaszcza w obecnej sytuacji na rynku, kiedy każda możliwość dwustronnego uregulowania między państwami spraw zatrudnienia za granicą ma dużą wagę. Wyraźne określenie uprawnień ministra współpracy gospodarczej w tym zakresie ma znaczenie porządkujące.

Chciałbym także ustosunkować się do niektórych postulatów zgłoszonych w toku dyskusji. Przyjęcie pewnych kryteriów podziału środków na aktywne formy bezrobocia, o czym mówił pan senator Tyrna, jest oczywiście z każdego punktu widzenia, działaniem subiektywnym. Do tej pory nie ma żadnych uniwersalnych wskaźników, które by umożliwiały sprawiedliwy podział środków pomiędzy województwa na tak zwane aktywne formy zwalczania bezrobocia. Przyjęliśmy też, która wydaje się oczywista, że ów podział musi być bardzo ściśle związany z odsetkiem osób pozostających na bezrobociu. Toteż większe środki kierujemy do tych województw i rejonów administracyjnych, które mają relatywnie wyższy wskaźnik bezrobocia. Stąd się biorą te kryteria podziału, o których mówił pan senator. Zależą one od wysokości bezrobocia w danym województwie. Nie jest tak, Panie Senatorze, że są to kryteria arbitralnie ustalane przez resort. Jak pan zapewne doskonale wie, bo wielokrotnie o tym mówiliśmy, kryteria, jak również sam podział środków na aktywne formy zwalczania bezrobocia, są opiniowane przez Naczelną Radę Za-

(podsekretarz stanu L. Nowacki)

trudnienia, w której skład na pewno nie wchodzi urzędnicy państwowi, a wręcz przeciwnie, w szczególności są to przedstawiciele związków zawodowych, organizacje pracodawców oraz samorządów terytorialnych.

Zgadzam się z tym, że środki przyznane na rok bieżący Bielsku-Białej, które w ubiegłym roku charakteryzowało się bardzo wysokim ich wykorzystaniem na prowadzenie robót publicznych, nie są wystarczające. Ale jest ich tyle, ile w budżecie państwa można było przeznaczyć na fundusz pracy. Limity są takie, na jakie pozwalały możliwości finansowe wynikające z budżetu. Korekta dotychczasowych limitów rozdzielania owych środków na poszczególne województwa jest możliwa. Została bowiem rezerwa, która zwykle jest przyznawana na korygowanie różnic. Chciałbym jednak z góry powiedzieć, że możliwości finansowe państwa w roku bieżącym nie pozwolą na podział środków stosownie do potrzeb zgłaszanych przez poszczególne województwa.

Nie będę tutaj zanudzał statystyką, ale na przykład Bielsko-Biała zgłosiła potrzeby czterokrotnie wyższe niż przyznany limit. Nie jesteśmy w stanie spełnić tych oczekiwań, tym bardziej że nie jest tak, jak mówił pan senator, że w niektórych regionach nie ma pomysłów na wykorzystanie środków. Jeśli wziąć pod uwagę ich wykorzystanie na prowadzenie aktywnych form zwalczania skutków bezrobocia, to praktycznie rzecz biorąc, wskaźnik we wszystkich województwach sięga co najmniej 95%. W skali kraju wykorzystaliśmy te środki w 100%. Praktycznie rzecz biorąc, nie ma więc mowy o ich marnowaniu i złym wykorzystywaniu czy też braku pomysłów na ich wykorzystywanie w innych województwach. Nie jest możliwe odbieranie jednym, aby dać drugim. Musimy dzielić według kryterium uzależnionego od odsetka bezrobocia. To nam się wydaje najwłaściwsze.

Było też pytanie dotyczące aktualnej sytuacji wśród bezrobotnych. Jak rozumiem chodzi o to, kto kogo utrzymuje. W styczniu 1994 r. mieliśmy już prawie 3 miliony bezrobotnych. To stanowi 16% w stosunku do czynnych zawodowo. Przy uwzględnieniu pracujących poza rolnictwem indywidualnym, to byłoby prawie 26%, może 25,9%. W dalszym ciągu stagnacja naszej gospodarki wskazuje na to, że w regionach objętych szczególnie wysokim strukturalnym bezrobociem wprowadzenie rozwiązań o charakterze socjalnym jest niezbędne. Ci ludzie nie mają szansy na to, że w najbliższym czasie znajdą miejsca pracy, że dynamicznie zaczną powstawać nowe miejsca pracy. Tak więc rzeczywiście dwa podstawowe rozwiązania, nad którymi debatuje dzisiaj Wysoka Izba, mają istotne znaczenie w tej ustawie, są istotnym wsparciem socjalnym wo-

bec ujemnych skutków bezrobocia, które notujemy. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Bardzo proszę, żeby został pan jeszcze chwilkę na miejscu. Czy ktoś chce zabrać głos?
Proszę pana senatora Piwońskiego.

Senator Zbyszko Piwoński:

Mam pytanie, Panie Ministrze. Kiedy możemy oczekiwać pełnej nowelizacji tej ustawy? Zdajemy sobie sprawę, że to był tylko fragment problemu. Dzisiejsza debata wykazała, jak dalece odeszliśmy od tematu, który jest przedmiotem naszego zainteresowania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Lesław Nowacki:

Dziękuję bardzo za to pytanie. Rzeczywiście, powinienem rozpocząć od tej informacji. Chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że problem zatrudnienia i bezrobocia jest jedną z kluczowych kwestii, podjętych przez rząd w toku debaty ze związkami zawodowymi oraz z organizacjami pracodawców w ramach tak zwanej umowy społecznej. Jak sądzimy, około półroczu osiągniemy porozumienie z partnerami socjalnymi i będziemy mogli zaproponować parlamentowi kompleksową nowelizację ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów senatorów ma jeszcze jakieś zapytania do pana ministra?

Bardzo proszę, pan senator Kieszkowski.

Senator Zdzisław Kieszkowski:

Panie Ministrze! Proszę powiedzieć na podstawie prognoz, które ministerstwo, jak sądzę, posiada, jak w roku 1994 będzie się kształtowało bezrobocie w Polsce? Czy będzie ono malało, czy wzrastało? W związku z trudną sytuacją finansową, o której pan mówił, jakie ministerstwo podejmie działania w kierunku zapewnienia wystarczających środków, jeżeli bezrobocie będzie wzrastało? Jeśli będzie malało, to środki będą niepotrzebne. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Przypomnę, że w tej chwili trwają końcowe prace nad budżetem. Sygnalizowaliśmy rządowi, jako resort, że w roku bieżącym będziemy potrzebowali około 8 bilionów złotych na likwidowanie skutków bezrobocia. Tyle potrzeba, aby można było w pełni przeznaczyć wydatki z funduszu pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Szacowaliśmy, że z tych 8 bilionów złotych najwięcej będzie nam potrzeba na roboty publiczne, bo 3,4 biliona złotych, na prace interwencyjne 2,6 biliona złotych, na przyuczenie do zawodu, czyli na przeszkolenie przez zmianę kwalifikacji 1 bilion złotych, oraz na pożyczki także 1 bilion złotych. Razem 8 bilionów złotych. Wygląda na to, że w projekcie ustawy budżetowej otrzymamy około 5 bilionów 700 miliardów złotych, czyli dużo mniej, niż wynosiły nasze oczekiwania i nasze potrzeby. Przeto uważamy, że te wydatki pozwolą nam tylko w niewielkim zakresie zwiększyć nakłady na prowadzenie aktywnych form zwalczania bezrobocia. Będziemy bowiem musieli przede wszystkim zapewnić zasilki bezrobotnym.

Jeśli chodzi o prognozy dotyczące sytuacji na rynku pracy, to jesteśmy tutaj bardzo ostrożni. Zakładaliśmy, że utrzymywać się będzie trend malejącego wzrostu liczby bezrobotnych, tymczasem styczniowe wyniki przekonały nas o tym, że mimo iż wskaźniki gospodarcze mówią o pewnym drgnięciu gospodarki i ruchu w pożądanym kierunku, to nie znajduje to odbicia na rynku pracy. Dalej przybywa nam bezrobotnych. Stąd też nasza prognoza, według której pod koniec roku nie będziemy mieli dużego wzrostu liczby bezrobotnych w stosunku do końca 1993 r. Zaczynam teraz z dużą ostrożnością obserwować sytuację. Niepokoi nas bardzo ten niekorzystny trend styczniowy.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Włodyka.

Senator Mieczysław Włodyka:

Panie Ministrze! Będzie 2,5 biliona złotych na przeszkolenie i tylko 1 bilion złotych na pożyczki. Czy nie dałoby się przesunąć jakoś tych kwot, bo cóż z tego, że ludzie zostaną przeszkoleni, jeżeli w dalszym ciągu nie będą mieli pracy? Tworzenie nowych stanowisk pracy, to już jest jakaś konkretna forma oddziaływania. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Jak uczy nas doświadczenie, Panie Senatorze, pożyczki nie są najbardziej efektywną formą wspierania aktywnych. Bierze się je bardzo często, ale po okresie pewnej aktywności, z powodu braku dodatkowego zasilania kapitałowego, wiele takich inicjatyw, które mają być finansowane z funduszu pracy, upada. Dzieje się tak po prostu z braku dalszego, zewnętrznego dopływu środków. Stąd też bardzo trudno jest powiedzieć, czy istnieje możliwość przeznaczenia większej ilości środków na pożyczki. Podział na poszczególne formy był dokonany według zapotrzebowania zgłaszanego przez wojewódzkie urzędy pracy. Takie są prawdopodobnie możliwości udzielania pożyczek na podjęcie działalności gospodarczej i tworzenie dodatkowych miejsc pracy, określone dzięki rozeznaniu wojewódzkich urzędów pracy.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań lub panów senatorów chciałby jeszcze zadać pytanie panu ministrowi? Jeżeli nie, to bardzo panu ministrowi...

Przepraszam bardzo, senator Graboś ma głos. Jest najbliżej, więc go nie zauważyłam.

Senator Witold Graboś:

Panie Ministrze! To pytanie było już, co prawda, zadane senatorowi sprawozdawcy, ale chciałbym je powtórzyć. Jakie skutki finansowe pociągnie rozszerzenie uprawnień do zasiłków, o którym dzisiaj mówimy?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Jeśli chodzi o skutki finansowe, to według naszego szacunku będą one miliardowe. Wprowadzenie rozwiązań dotyczących jedynych żywicieli rodziny to około 157 miliardów złotych; zasiłków przedemerytalnych – 275 miliardów; łącznie szacujemy koszty na 432 miliardy złotych. Będą one musiały być pokryte, oczywiście, ze środków funduszu pracy.

(Senator Zbigniew Romaszewski: A opłacenie składek?)

To się tu mieści, bo rozbieżność jest następująca: na same zasilki 150 miliardów złotych, a na

(podsekretarz stanu L. Nowacki)

składki 125 miliardów złotych, to daje razem 275 miliardów złotych.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Bardzo proszę, jeszcze pan senator Cieślak.

Senator Jerzy Cieślak:

Mam jedno króciutkie pytanie dotyczące tematu, nad którym tylko się prześlizgnęliśmy, a w moim województwie jest to bardzo poważny problem. Chciałem zapytać pana ministra, jak widzicie państwo rozwiązanie problemu osób kierowanych do zastępczej służby wojskowej? Nie jest dla mnie ważne, kto będzie poszukiwał dla nich miejsc pracy. Wiem, że ich nie ma, ponieważ pracodawcy przyjmują te osoby w ostatniej kolejności. Okres oczekiwania trwa około 8 lub 10 miesięcy. Miałem w biurze kilka-naście takich interwencji w ostatnim okresie i udało mi się znaleźć tylko jedno miejsce pracy dla młodego człowieka. Jest to demoralizujące, co stanowi równie istotną kwestię. Czy państwo widzicie jakieś wyjście, czy przygotowujecie jakieś rozwiązanie tego problemu?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Polityki Socjalnej
Lesław Nowacki:**

Dziękuję bardzo za poruszenie tej kwestii. To jest naprawdę jeden z najtrudniejszych problemów, jaki mamy. Ta sprawa rzeczywiście kuleje. Na razie podejmujemy działania interwencyjne, polegające na przekazywaniu urzędowi pracy, które mają największe kłopoty z tym problemem i są najbardziej pasywne, doświadczeń urzędów, które jakoś sobie z tym radzą. Myślę, że problem będzie wymagał kompleksowej regulacji i będzie musiał być podjęty w toku nowelizacji, o której już mówiłem. Jest to kwestia przepisów, a także radykalniejszych działań, ponieważ naprawdę brakuje miejsc pracy.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Minda ma głos.

Senator Marek Minda:

Panie Ministrze! Chciałbym zwrócić uwagę pana i resortu na dwa zjawiska. Szefowa mojego biura, która jest dziennikarką, uczyniła rozpoznanie w większych miastach województwa łom-

żyńskiego i wszędzie znalazła pracę. Proszę sobie wyobrazić, że 100% propozycji pracy dotyczyło zatrudnienia „na czarno”, bez papierów. Narasta bardzo groźne zjawisko, które szkodzi państwowej kasie, jak również pracownikowi, ponieważ jest pozbawiony podstawowych świadczeń.

Druga sprawa. Ewentualne pozytywne widzenie stopnia bezrobocia jest zawoalowane przez fakt, że wielu obywateli, którzy mieliby stracić pracę, „ukrywa się” wśród inwalidów III grupy. Jest to powszechne zjawisko. Oczywiście, nie ma co z tym walczyć, ponieważ jest to jakiś ratunek dla ludzi, ale polecam to uwadze ministerstwa.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Czy pan minister chciałby to skomentować?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy
i Spraw Socjalnych
Lesław Nowacki:**

Tak, tak, oczywiście. Jeśli chodzi o pracę „na czarno”, jest to problem. Być może badania dowodzące, że wszystkie oferty pracy dotyczą zatrudnienia „na czarno”, są wysoce interesujące, ale ja nie postrzegałbym tego problemu tak dramatycznie. Widzimy potrzebę uszczelnienia przepisów, tak więc obecnie w konsultacjach ze związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców przygotowujemy zmianę przepisów dotyczących obowiązku ubezpieczenia. Jest propozycja, aby tylko umowy zlecenia trwające do 15 dni w miesiącu nie były objęte obowiązkiem ubezpieczenia, a jeżeli wartość wynagrodzenia z tytułu realizacji takiej umowy będzie przewyższała najniższe wynagrodzenie, to niezależnie od okresu jej obowiązywania będzie istniał obowiązek odprowadzania składki na ZUS.

Zwalczanie pracy „na czarno” jest bardzo trudne. Podjmujemy prace związane ze zintegrowaniem działalności kontrolnej, jaką prowadzą organy Państwowej Inspekcji Pracy i organy kontrolne Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Myślę, że kontrole w tej dziedzinie muszą być bardziej zintegrowane. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że pracodawcy opłaca się zatrudniać pracownika „na czarno”, toteż chcielibyśmy coraz mocniej przebijać się do świadomości pracobiorców, aby wiedzieli, ile tracą, godząc się na to. Bardzo często mamy do czynienia z nieświadomością co do skutków braku zabezpieczenia pracownika, który nie został zgłoszony przez pracodawcę w zakładzie ubezpieczeń. Rzecz kończy się czasami dramatycznie w razie wypadku przy pracy, bo jest to akurat zdarzenie, które konfrontuje z rzeczywistością pracownika zatrudnionego na umowę-zlecenie lub też pracującego bez usta-

(podsekretarz stanu L. Nowacki)

lenia formy stosunku pracy. Nagle orientuje się on, że ponieważ pracował i nie był ubezpieczony, nie będzie miał uprawnień wynikających z ustawy o świadczeniach z tytułu wypadku przy pracy i choroby zawodowej. W tej chwili rozważamy możliwość skutecznego rozwiązania tego problemu, choć nie tylko przez bardziej restrykcyjne przepisy i wprowadzenie dodatkowych obowiązków ubezpieczenia społecznego.

Oczywiście, widzimy także drugą kwestię. Ucieczka na wcześniejsze emerytury, czy nabywanie uprawnień wynikających z przyznania renty, jeżeli tylko stan zdrowia to umożliwia, to także pochodną braku miejsc pracy. Ubezpieczenie społeczne traktowane jest jako bardziej korzystne niż pobieranie świadczeń z funduszu pracy. W tym roku chcielibyśmy dokonać zasadniczej reformy orzecznictwa inwalidzkiego, połączonej z odpowiednią rozbudową aktywnych form rehabilitacji. Chcielibyśmy bardziej przeciwdziałać powstawaniu inwalidztwa, niż stawać przed faktem, że czyjś stan zdrowia dyskwalifikuje go jako pracownika.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Osobiście bardzo się cieszę z tej ostatniej uwagi, bo od lat mi to leży na sercu.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów ma jeszcze jakieś pytania do pana ministra? Jeżeli nie, to bardzo panu ministrowi dziękuję.

Zamykam debatę.

Przechodzimy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przepraszam, ale przedtem muszę poprosić o niewychodzenie z sali oraz o powrót senatorów, którzy wyszli, bo nie będzie *quorum*.

(Głos z sali: Ależ jest *quorum*.)

Przed chwilą liczyliśmy i nie było. Może niektóre osoby wróciły.

Przypominam, że Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnioskowały wprowadzenie poprawek do ustawy. Zaproponowane poprawki, które są zawarte w punktach od pierwszego do piątego w przedstawionych Wysokiej Izbie identycznych projektach uchwały – druki nr 56A i 56B, są ze sobą ściśle związane. Poprawki przedstawione w punkcie drugim – skreślenie ust. 4 art. 1 ustawy, i w punkcie czwartym – dodanie nowego art. 4, przesądzają o konieczności przyjęcia poprawek, ujętych w punkcie pierwszym, drugim i trzecim. W związku z tym proponuję, by wszystkie wskazane poprawki zostały poddane pod głosowanie łącznie, dotyczą bowiem jednego merytorycznego zagadnienia i są

ze sobą bardzo ściśle związane. Czy ktoś z pań i panów senatorów ma odmienne zdanie na temat trybu głosowania?

Jeżeli nie, to przechodzimy do łącznego głosowania wniosków Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, przedstawionych w projekcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o zmianie niektórych ustaw. Sądzę, że wszyscy państwo znają interpretację poprawek, zresztą były one bardzo szczegółowo referowane.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto z pań i panów senatorów wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Obecnych było 61 senatorów, za przyjęciem uchwały głosowało 58 osób, nikt nie głosował przeciw, 2 osoby wstrzymały się od głosu. (**Głosowanie nr 5**).

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu oraz o zmianie niektórych ustaw.

Wracamy teraz do głosowania uchwały w sprawie ustawy o ordynacji wyborczej. Przypominam, że zostały wniesione liczne poprawki legislacyjne i komisja przygotowała nam odpowiedni wniosek.

Bardzo proszę pana senatora Orzechowskiego, sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, o zabranie głosu.

Senator Jan Orzechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po raz trzeci dzisiaj zabieram głos w tej sprawie, ale mam nadzieję, że będzie to już ostatni raz.

Otrzymałicie państwo druk nr 50C, w którym uwzględnione są już wszystkie poprawki, jakie zostały wniesione. Główna zmiana dotyczy indywidualnych wniosków panów senatorów. Są one zawarte w punktach od pierwszego do czwartego, a nie od pierwszego do piątego, jak poprzednio, ponieważ punkt piąty został wycofany przez pana senatora Madeja.

Jest jeszcze jedna zmiana. W tym ostatnim sprawozdaniu uwzględniona została autopoprawka pana senatora Madeja, zmierzająca do zmniejszenia liczby podpisów popierających kandydatury.

I kolejna zmiana, również w jakiś sposób łącząca się z wnioskiem pana senatora Madeja, a dotycząca art. 21a. Do tej pory art. 21a zawie-

(senator J. Orzechowski)

rał jeden ustęp, z którego można było wnioskować, że chodzi o sprawozdania finansowe z działalności komitetów wyborczych. Potrzebne tu było po prostu logiczne objaśnienie, co dotyczy sprawozdania finansowego, a co przeznaczenia ewentualnej nadwyżki wpływów nad wydatkami w przypadku wyboru kandydata. Żeby nie było wątpliwości, zrobiliśmy to w ten sposób, że do art. 21a dodaliśmy ust. 1 i 2. Chyba teraz sprawa jest jasna.

Komisja podtrzymuje wniosek o odrzucenie przez Wysoką Izbę indywidualnych poprawek panów senatorów, zawartych w punktach od pierwszego do czwartego, i o przyjęcie jednolitego projektu inicjatywy ustawodawczej Senatu w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Senatu.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Czy są jeszcze jakieś pytania do senatora sprawozdawcy? Nie ma. Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przechodzimy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych projektem ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej” oraz nad projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy. Przypominam, że projekt uchwały wraz z projektem ustawy oraz zgłoszone w trakcie debaty wnioski, które nie zostały zaakceptowane przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, zawarte są w druku nr 50C.

Na podstawie art. 47 ust. 1 pkt 4 Regulaminu Senatu – podobnie jak w swoim pierwszym wystąpieniu pan senator sprawozdawca – proponuję przeprowadzenie głosowania w sposób następujący: w pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad zgłoszonymi w trakcie debaty wnioskami, które nie zostały przyjęte przez komisje. Następnie zostanie poddana pod głosowanie całość projektu ustawy przedłożona przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, wraz z ewentualnymi przyjętymi przez Senat wnioskami senatorów, a wreszcie projekt uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Senat przyjął taką propozycję głosowania.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Daraż:

Pani Marszałek, proponuję to odwrócić i najpierw głosować wniosek komisji. Jeżeli zostanie on przyjęty, to unikniemy straty czasu i głosowania poszczególnych wniosków. Przedstawiam to jako wniosek formalny.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Rozumiem, ale zgodnie z naszym regulaminem, nie jest to możliwe. W czasie mojej pracy w Senacie już kilka razy to się zmieniało i takie wnioski się pojawiały. Rzeczywiście przyspiesza to procedurę, ale obecnie nie jest zgodne z regulaminem. Tak więc musimy przegłosować te wnioski. Wobec tego nie poddaję pod głosowanie pana wniosku formalnego i stwierdzam, że Senat przyjął przedstawioną propozycję.

Przechodzimy do głosowania nad zgłoszonymi w trakcie debaty wnioskami senatorów.

Pierwszy wniosek został zgłoszony przez senatora Piotra Andrzejewskiego. Przypominam, że po poprawce art. 1 otrzymuje brzmienie: „Jeżeli niniejsza ustawa nie stanowi inaczej w wyborach do Senatu stosuje się ordynację wyborczą do Sejmu”. Poprawka ta miała na celu wyeliminowanie zapisu o odpowiednim stosowaniu w wyborach do Senatu ordynacji wyborczej do Sejmu. Nowe proponowane brzmienie miałoby zapewnić rygory stosowania tej ordynacji.

Przystępujemy do głosowania tej poprawki.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem poprawki w tym brzmieniu, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Obecnych było 60 senatorów, 5 głosowało za przyjęciem poprawki, przeciw głosowało 46, wstrzymało się od głosu 9 osób. (**Głosowanie nr 6**).

A zatem poprawka nie została przyjęta.

Poprawka druga to wniosek senatora Jerzego Madeja. W art. 10 ust. 3 otrzymuje brzmienie: „Każde zgłoszenie musi być poparte podpisami co najmniej 1000 wyborców, stale zamieszkałych w danym okręgu wyborczym”. Ma to na celu zmniejszenie liczby wymaganych podpisów wyborców, potrzebnych do zgłoszenia kandydata.

Przystępujemy do głosowania tego wniosku. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw?

Kto z państwa wstrzymał się od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 59 obecnych senatorów za poprawką głosowało 5 osób, przeciwko 53, nikt nie wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 7**).

A zatem również ten wniosek nie został przyjęty.

Trzecia poprawka to wniosek zgłoszony przez senatora Jana Adamiaka. Zgodnie z poprawką art. 20 ust. 1 otrzymałby brzmienie: „W razie wygaśnięcia mandatu senatora, marszałek Senatu postanawia o wstąpieniu na jego miejsce następnego kandydata z danego okręgu wybor-

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

czego, który w wyborach otrzymał kolejno największą liczbę głosów. Przy równej liczbie głosów o pierwszeństwie rozstrzyga losowanie przeprowadzone przez przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej w obecności członków komisji”. Artykuł 20 ust. 2 miałby brzmienie: „Z przebiegu losowania, o którym mowa, sporządza się protokół, którego odpis przesyła się marszałkowi Senatu i obydwu kandydatom”. Artykuł 20 ust. 3 otrzymałby brzmienie: „Jeżeli obsadzenie mandatu senatora w trybie określonym w ust. 1 i ust. 2 byłoby niemożliwe z powodu braku kandydatów, mandat ten do końca kadencji pozostaje nie obsadzony”.

Wniosek ma na celu rezygnację z przeprowadzania wyborów uzupełniających do Senatu. W wypadku wygaśnięcia mandatu senatora zapewniałoby to automatyczne obsadzanie wygasłego mandatu przez osobę, która otrzymała w danym okręgu kolejno największą liczbę głosów.

Przystępujemy do głosowania tego wniosku. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Uprzejmie proszę o wyniki.

Na 61 obecnych senatorów za wnioskiem opowiedziało się 5 osób, przeciw 54, wstrzymały się 2 osoby. (**Głosowanie nr 8**).

A zatem wniosek trzeci również nie uzyskał większości.

Poprawka czwarta to wniosek senatora Aleksandra Gawronika, aby po art. 21 dodać art. 21a w brzmieniu: „Sprawozdanie finansowe, o którym mowa w ordynacji wyborczej do Sejmu, składa się w terminie trzech miesięcy od dnia wyborów do Państwowej Komisji Wyborczej. Zbiorcze sprawozdanie finansowe Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym”.

Ta poprawka ma na celu zobowiązanie Państwowej Komisji Wyborczej do ogłoszenia w dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym zbiorczego sprawozdania finansowego, obejmującego złożone przez komitety wyborcze sprawozdania finansowe.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 61 senatorów 15 osób głosowało za, przeciw 39, wstrzymało się od głosu 6 osób. (**Głosowanie nr 9**).

Czyli poprawka również nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych projektem ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej” oraz nad projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu uchwały.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem projektu uchwały, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję bardzo. Uprzejmie proszę o wyniki głosowania nad całością uchwały.

Na obecnych 61 senatorów za przyjęciem głosowało 59 osób, głosów przeciw nie było, wstrzymała się od głosu 1 osoba. (**Głosowanie nr 10**).

A zatem uchwała została podjęta.

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej” wraz z projektem tej ustawy. Ustawa zostanie skierowana do Sejmu. Do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad projektem ustawy został upoważniony senator Jan Orzechowski.

W ten sposób wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia i przechodzimy do oświadczeń senatorów.

Chęć wygłoszenia oświadczenia zgłosił pan senator Andrzej Szczepański.

Senator Andrzej Szczepański:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Proszę pozwolić mi na złożenie oświadczenia. Zacznę je od pewnego cytatu.

„Strasziła tu nędza, głód, złodziejstwo, bezprawie. Wyjść na miasto nocą to to samo, co być trupem. Wyżywienie głodowe. Gdy pokazałem Cataniemu umowę, wypiął się na nas mówiąc, że to go nie interesuje. Wysłaliśmy teleks do „Korabia”, nasz dyrektor postąpił podobnie jak Catani, umył od wszystkiego ręce. Na moich i kolegi oczach policjant dwa razy strzelił do murzyńskiego chłopca, który wpadł do kanału portowego. Nie potrafię opisać swojego przerażenia. Gdyby do portu wpłynął polski statek płynący do kraju, wszyscy byśmy nim wrócili”.

Panie i Panowie Senatorowie! Te dramatyczne słowa pochodzą z listu do rodziny napisanego ręką jednego z trzydziestu dwóch polskich rybaków, którzy zwrócili się do mnie bądź osobiście, bądź za pośrednictwem swoich rodzin, z prośbą o podjęcie interwencji w następującej sprawie.

Otóż, 15 marca 1993 r. podpisano dwie umowy dotyczące kontraktów zagranicznych. Pierwsza to kontrakt pomiędzy Przedsiębiorstwem

(senator A. Szczepański)

Połowów i Usług Rybackich „Korab” w Ustce a włoską spółką „World wide” Eduarda Cataniego z Bergamo. Umowa dotyczyła wydzierżawienia czterech polskich kutrów typu B-410, a konkretnie UST 80, UST 81, UST 86 i UST 87.

Druga umowa została zawarta na terenie przedsiębiorstwa „Korab” w Ustce, pomiędzy załogami tych czterech jednostek, po ośmiu rybaków na każdej jednostce – czyli dotyczyła łącznie trzydziestu dwóch rybaków – a spółką Eduarda Cataniego i była umową o pracę na kontrakcie w Luandzie w Angoli.

Mam wiele dokumentów na temat tej sprawy, w tym umowę, która gwarantowała rybakom dobre warunki pracy i perspektywy na przyszłość. Dotyczyła ona między innymi takich elementarnych spraw jak: wyżywienie, utrzymanie, wyposażenie w środki higieny osobistej, koszty przejazdów, ubezpieczenia, ewentualnego leczenia.

Powtórzę, umowa była podpisana 15 marca 1993 r. W jej wyniku już 2 kwietnia 1993 r. wspomniane wcześniej cztery jednostki z trzydziestoma dwoma rybakami na pokładzie wypłynęły z Ustki do Luandy. I od tego momentu przysłał czar tej wspaniałej umowy.

Brak żywności, wody pitnej, środków higieny, lekarstw, nie pozalatywane sprawy proceduralne związane z wejściem na trasie do jakiegokolwiek portu, w tym do portu docelowego, i tak dalej... W kraju bez środków do życia pozostały rodziny. Zaczęła się korespondencja rybaków i ich rodzin z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministerstwem Transportu i Gospodarki Morskiej, konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej na terenie Republiki Południowej Afryki. Na rybakach ciążyła przy tym świadomość, że tego kontraktu nie wolno im zerwać. Zrozpaczonych, chorych i wycieńczonych w lipcu 1993 r. odwiedził w Luandzie dyrektor „Korabii”, lecz jego wizyta nie przyniosła efektów, chyba że za efekt uznać fakt porzucenia kontraktu i powrotu z dyrektorem sześciu rybaków, w tym trzech bardzo ciężko chorych na malarię. Pozostałych dwudziestu sześciu kontrakt wypełniło do końca, to znaczy pozostało w Luandzie do 15 października 1993 r. Trzynastu wróciło do kraju, pozostałych trzynastu zdecydowało się przeprowadzić kutry do Namibii.

Ani jeden z rybaków po dziś dzień nie otrzymał żadnego wynagrodzenia od spółki Eduarda Cataniego. Nikt nie pomógł tym ludziom wówczas, gdy byli na kontrakcie, nikt im nie chce lub nie może pomóc i teraz, gdy dochodzą swoich racji, bronią ludzkiej godności. Mówi im się, że to ich sprawa, że to oni podpisywali umowy i teraz indywidualnie, w drodze sądowej, winni dochodzić swych racji. Są schorowani, wycieńczeni,

bez pieniędzy na życie, nie mówiąc o pieniądzach potrzebnych na ewentualne sprawy sądowe.

Sprzedane są ponoć kutry, na których pływali. Jak powiedziałem wcześniej, pozostawiono tych ludzi bez pomocy, dlatego ja dzisiaj podejmuję taką próbę, mając nadzieję, że może głosem z tej trybuny i z tej izby zainteresują się resorty, które wcześniej wymieniałem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a przede wszystkim Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej, i przyjdą z pomocą polskim rybakom. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Oświadczenie pragnie złożyć senator Zbigniew Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Pani Marszałku! Wysoki Senacie!

W oświadczeniach podczas poprzedniego posiedzenia Senatu przynajmniej trzech senatorów wyraziło swoje zainteresowanie sprawą demonstracji 9 lutego bieżącego roku. W związku z tym, postanowiłem przedstawić Wysokiemu Senatowi pismo, które Klub Senacki NSZZ „Solidarność” przedłożył panu premierowi Pawlakowi.

„Szanowny Panie Premierze!

Z przykrością musimy stwierdzić, że przedłożony przez pański rząd projekt budżetu na rok 1994, pomijając pewne szczegółowe korekty, jest kontynuacją polityki społecznej, gospodarczej i finansowej poprzedniego rządu, która spotkała się ze społeczną dezaprobatą i doprowadziła do jego upadku.

Spadek wydatków budżetu państwa na gwarantowane konstytucyjnie świadczenia społeczne stanowi dodatkowe obciążenie dochodów ludności i szczególnie boleśnie dotknie warstwy najuboższe. Pozostaje to w rażącej sprzeczności tak z pańskim *exposé* sejmowym, jak i przedwyborczymi zobowiązaniami rządzącej koalicji.

Szczególnie niepokojący jest brak czytelnego programu walki z bezrobociem, opartego o rozwój gospodarczy kraju.

NSZZ „Solidarność” zgodnie z wcześniejszymi porozumieniami oczekuje w 1994 r. realnego wzrostu dochodów pracowników, wraz z zakładanym wzrostem produktu narodowego brutto.

Mimo planowanego wzrostu dochodu budżetu państwa o 31,5%, mimo wzrostu dochodów z najbardziej powszechnego podatku dochodowego od osób fizycznych o 31,2% większość wydatków na cele socjalne ulega zmniejszeniu i będzie kształtowała się poniżej wskaźnika inflacji, to jest 27%. Oznacza to w praktyce niewywiązanie się rządu z nakładanego Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej obowiązku dostępności do świadczeń, w zakresie ochrony zdrowia, oświaty, szkolnictwa wyższego, pomocy społecznej.

(senator Z. Romaszewski)

Konieczne jest rozważenie zwiększenia wydatków: 5,5 biliona złotych na pokrycie zadłużenia zakładów ochrony zdrowia; 2,5 biliona złotych na oddłużenie szkół; 2,5 biliona złotych na naukę i szkolnictwo wyższe dla utrzymania realnego poziomu wydatków z 1993 r.; 5,6 biliona złotych na zwiększenie rezerwy budżetowej przeznaczonej na podwyżki wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej do poziomu 90% średniego wynagrodzenia w gospodarce; 6 bilionów złotych na pomoc społeczną dla zagwarantowania wypłat świadczeń, w tym dla pozbawionych zasiłków bezrobotnych; 0,8 biliona złotych na restrukturyzację gospodarczą okręgów łódzkiego, wałbrzyskiego i mieleckiego.

Pokrycie tych wydatków wymaga zasadniczych zmian w polityce budżetowej, umożliwiających wywiązanie się państwa z konstytucyjnie gwarantowanych zobowiązań wobec własnych obywateli. Wymaga to rozważenia między innymi:

1) odejścia od systemu dodatniej stopy procentowej na rzecz realnej rewaloryzacji wkładów i kredytów oraz obniżenia nieproporcjonalnie wysokich zysków z działalności bankowej;

2) zmiany sposobu spłat zadłużenia wewnętrznego wobec systemu bankowego, to znaczy większego wykorzystania obligacji średnio- i długoterminowych w miejsce rozliczeń krótkoterminowych bonami skarbowymi. Szacunkowe korzyści dla budżetu wyniosłyby około 17 bilionów złotych, po stronie niższych wydatków;

3) wysokiej stopy inflacji, wywołanej w ponad 60% wzrostem urzędowych cen, wyprzedzających ogólny wzrost cen energii elektrycznej, gazu, paliwa, która powoduje także ucieczkę w oszczędności w walutach zagranicznych. Obecny poziom to około 8 miliardów dolarów amerykańskich. Oszczędności te należy wykorzystać na kredytowanie małych i średnich przedsiębiorstw krajowych, w przeciwieństwie do obecnej sytuacji, gdy oszczędności te są zdeponowane na kontach w bankach zagranicznych o oprocentowaniu od 4% do 5% w stosunku rocznym.

Konieczne jest rozważenie konieczności renegeacji spłaty zadłużenia zagranicznego, która w porównaniu z rokiem 1993 wzrasta o 230% oraz przeanalizowanie możliwości bezinflacyjnego wzrostu podaży pieniądza, z pokryciem w proponowanych rozwiązaniach gospodarczych.

Z wyrazami szacunku członkowie klubu..."

Sądzę, że ten materiał posłuży do bardziej rzeczowej i głębokiej dyskusji merytorycznej na najbliższym posiedzeniu budżetowym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie oświadczenie złoży pan senator Franciszek Bachleda-Księdzularz.

Senator

Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

W ostatnim miesiącu przez moje biuro senatorskie przewinęło się kilkudziesięciu rolników, którzy oprócz prowadzenia gospodarstwa rolnego, zgłosili przed trzema laty w urzędzie gminy podjęcie działalności gospodarczej, polegającej na wynajmowaniu kwater dla przybywających w góry turystów. Od działalności tej odprowadzili do urzędu skarbowego należny podatek. W ostatnim miesiącu otrzymali z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do zapłacenia rachunki, naliczone według minimalnych stawek wynagrodzenia. Rachunki te trzykrotnie, a nawet czterokrotnie przekraczają sumy pieniędzy, uzyskane z wynajmu kwater.

W związku z powyższym nasuwa się wiele pytań. Czy nie należy nałożyć na służby, prowadzące rejestr działalności gospodarczej, obowiązku pełnej informacji o konsekwencjach tej działalności i o koniecznych świadczeniach, towarzyszących tej działalności? Nie zawsze ludzie nadążają za zmianami. Zwłaszcza ludzie proszą nie zawsze czytają dokumenty, nie zawsze wiedzą, od kiedy dokonywać zmian.

Dlaczego służby ZUS nie naliczyły kwot od rzeczywiście zarobionych pieniędzy, skoro kwoty te były do sprawdzenia w urzędach skarbowych? Dlaczego te służby nie zareagowały bezpośrednio po zakończeniu roku obrachunkowego, ale z dwuletnim opóźnieniem?

Wielce Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Jestem przekonany, że odpowiednie agendy rządu, na którego czele stoi premier z chłopskiego stronnictwa, podejmą szybkie działania, zaradzające temu zjawisku. Nie możemy bowiem dopuścić do ukarania, i to niesłusznego, ludzi, którzy starali się postępować zgodnie z prawem, rejestrując swoją dodatkową działalność. Dodam, że był to mały procent ludzi. Ogromna większość prowadziła wynajem kwater poza rejestrem, prowadzi go zresztą do dzisiaj. Ci, niestety, rachunków służb ZUS nie otrzymali. Stwierdzenie nasuwa się jedno: tylko głupi płacą podatki.

Sprawne państwo, to państwo, które ceni swoich podatników, jak również pilnuje tych, którzy podatków nie płacą. Sprawne państwo, to takie, które prowadzi kontrolę działalności gospodarczej. Dam jeszcze jeden przykład na poparcie tego, o czym mówię. Gdyby ktoś, nie wiem kto, w tym kraju nad Wisłą, przeprowadził kontrolę, jak wygląda sprawa opłat za posiadanie odborników radiowo-telewizyjnych, to sądzę, że materiał tej kontroli byłby wielce pouczający.

To jest moje podsumowanie tego ogromnego zadania – jak podjąć się wysiłku reformowania państwa, a zarazem edukacji społeczno-gospodarczej społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Nie mamy więcej zgłoszeń chętnych do złożenia oświadczeń.

Zanim oddam głos pani senator sekretarz, która odczyta komunikaty, chciałam poinformować państwa, że następne, piętnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 10 i 11 marca. Będzie to dwudniowe posiedzenie. Początek o godzinie jedenastej. Porządek posiedzenia mają już państwo w swoich skrzynkach. Nie będę go odczytywać. Zresztą, może on jeszcze ulec zmianie. Jest to tymczasowy porządek dzienny, ponieważ jesteśmy uzależnieni od tego, co Sejm nam przysła i czy przysła ustawy pilne, z których dwie są na tej liście.

Obecnie poproszę panią senator o odczytanie komunikatów.

**Senator Sekretarz
Wanda Kustrzeba:**

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej zostaje zwołane na 9 marca, środę, w sali nr 182, na godzinę 16.00.

Tematem obrad będzie uchwalenie ustawy budżetowej na rok 1994.

Komunikat drugi. 25 lutego 1994 r. w sali nr 217, o godzinie 9.30 odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu.

Trzeci komunikat. Prezydium Klubu Parlamentarnego PSL odbędzie się 9 marca bieżącego roku o godzinie 19.00. Zebranie Klubu Senatorów PSL odbędzie się 9 marca o godzinie 19.30. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że protokół czternastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji będzie wyłożony do wglądu w Biurze Prac Senackich, w pokoju nr 253.

Zamykam czternaste posiedzenie Senatu trzeciej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 58)